

Niepokój wśród mławskich rolników

Kto podpalił stogi słomy?

- Skoro spalili słomę sąsiada, to i moją mogą spalić – obawia się rolnik spod mławskiej wsi.

W ostatnim czasie ogień strawił dwa duże stogi sprasowanej słomy, trzeci poszedł z dymem pół roku wcześniej. Wszystkie znajdowały się na terenie gminy Szydłowo. Przyczyną tych pożarów było podpalenie. Poszkodowani - hodowcy bydła - ponieśli niemałe straty. Rolnicy spod Mławy przypuszczają, że chodzi o skutki zwyczajnej zazdrości albo o przejaw „walki konkurencyjnej”.

Czytaj na str. 9

Lodowisko we mgle

O lodowisku w Mławie mówi się już co najmniej od 15 lat. Jak dotychczas kończy się na... gadaniu. Reaktywacja tematu pojawiła się na ostatniej sesji rady miasta. Pojawiła się i można powiedzieć – zniknęła. Petycję dwóch mieszkańców, K. Przybyszewskiego i W. Moszczyńskiego, w sprawie budowy takiego obiektu, uznano za zasadną i odłożono ad acta.

Czytaj na str. 2

Tężnia (na razie?) bez nazwy

Tężnia solankowa w Mławie, niedawno zbudowana w ramach budżetu obywatelskiego, nie otrzyma imienia ojca Pio. Z dyskusji na sesji Rady Miasta wynikało, że ten jednej z najbardziej znanych świętych może patronować innemu miejscu w Mławie.

Czytaj na str. 27

Dzień Babci i Dziadka

Moich pradziadków znam tylko z wspomnień i dokumentów. Za to z autopsji znałem babcię i dziadków. Kiedy ich odwiedzałem – a starałem się to czynić tak często, jak to było możliwe – cieszyłem się, że mogę z nimi po prostu porozmawiać i w czymś im pomóc, w ich oczach widziałem zadowolenie. Często opowiadali mi o swoich rodzicach, a szczególnie o tym, że oni chcieli mieć liczne potomstwo. Przykładem tego pragnienia jest babcia ze strony mamy – szesnaste dziecko w rodzinie. Przekazali mi dużo dobrego, byli bardzo opiekuńczy, kochałem ich. Babcię i dziadkowie to złoto, które trzeba szanować i cenić – mówi Wojciech Kask z Mławy.

Sonda na str. 8

Kalkówka

Apel o zgodę i pokój



W minioną niedzielę społeczność Mławy oddała hołd 364 więźniom zamordowanym w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. przez oddział SS na miejscowej zwirowni zwanej Kalkówką. Mszy św. w ich intencji, odprawionej w kościele Świętego Ducha, przewodniczył ks. dziekan Kazimierz Ziolkowski. Obecne były poczty sztandarowe. Zaraz potem ok. 200 osób stawilo się w mauzoleum – miejscu kaźni.

Czytaj na str. 2

Konkurs

z nagrodami
ufundowanymi
przez firmę
kosmetyczną

FARMASI

Czytaj na str. 5

REKLAMA

KONSTA PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
 Różne wymiary
 Dogodne **RATY**
 Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konsta-garaze.pl

GARAŻE WZMOCNIŁE

Mają mleko, owoce i... laureatów

Szkoła Podstawowa w Zawadach to niewielka placówka, ale uczestniczy w licznych projektach i programach, a jej uczniowie zdobywają laury w konkursach.

Czytaj na str. 27

REKLAMA

Hurtownia Opału
Baltic Green
 Savings & Ecology

oferuje:
 pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek,
 węgiel orzech, brykiet kominkowy,
 drewno kominkowe, brykiet torfowy.

Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży
 w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjny
 samochodowej) - tel. 880 050 040
 oraz 511 002 015 oraz sklepu online
www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

Kalkówka

Apel o zgodę i pokój

Po odegraniu hymnu narodowego dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, Barbara Zaborowska przypomniała przebieg wydarzeń sprzed 75 lat. Przejmującą zabrzmiała lista zgładzonych, odczytana przez Piotra Szemplińskiego, ucznia Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego. Przemówienia wygłosili poseł Anna Cicholska i burmistrz Sławomir Kowalewski. Oboje zaapelowali o zgodne, pokojowe budowanie przyszłości i niefalszowanie

historii. Modlitwę za zmarłych poprowadził ks. dziekan Ziółkowski. Kwiaty pod pomnikiem złożyły delegacje władz samorządowych i kościelnych, instytucji, stowarzyszeń kombatanckich i społecznych. Na zakończenie zaśpiewano „Boże coś Polskę”.

Przypomnijmy, że ten pomnik-mauzoleum zbudowano w 1967 r. z surowego betonu z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej. Składa się ze słupów symbolizujących więźniów

oczekujących na egzekucję i sarkofagu, na którym widnieje napis: „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć tracą życie”. Po 1989 r. uroczystości w rocznicę tej zbrodni mają przede wszystkim charakter modlitewny. Zanim wzniesiono wiadukt nad torami, na trasie z kościoła Świętego Ducha odprawiano Drogę Krzyżową. Zaniechano sprawowania tego nabożeństwa wyłącznie ze względów komunikacyjno-organizacyjnych. (kj)



Poseł Arkadiusz Iwaniak przed wejściem do swego biura w Mławie

Nowe biuro poselskie

Arkadiusz Iwaniak, poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, otworzył w Mławie swoje biuro. Mieści się na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Warszawskiej 1. Czynne jest w poniedziałki w godzinach 16.00–18.00. Jego społecznym asystentem jest tu Szymon Wyrósteck.

Poseł powiedział nam, że zamierza uruchomić własne biura we wszystkich jedenastu miastach powiatowych

w okręgu plockim, z którego został wybrany do Sejmu. Będąc w Mławie, spotkał się z burmistrzem oraz wójtem gminy Wiśniewo. Z pozostałymi wójtami ma rozmawiać w najbliższym czasie, gdyż, jak zaznaczył, chce poznać problemy samorządów lokalnych. Liczy, że do jego biur przyjdą obywatele zarówno ze sprawami osobistymi, jak i publicznymi. (kj)

WOŚP Mława

Rekordowa zbiórka

Tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Mławie był rekordowy pod względem kwoty zebranej na zapewnienie najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziedzinie medycyny zabiegowej. Ostateczna suma to 148 tys. 301 zł.

Do 46 puszek prawie 160 wolontariuszy zebrało 103,2 tys. zł, na specjalne konto darczyńcy wpłacili 8,6 tys., a w licytacji różnych przedmiotów, voucherów itp. uzyskano 36,5 tys. zł.

W sumie w powiecie mławskim, bo orkiestra „grała” też m.in. Radzanowie, Strzegowie i Szreńsku, zebrano ponad 210 tys. złotych.

Tekst i fot. W.D.



Wolontariuszki orkiestry w okolicach I LO



Roboty przy rozbiórce ostatniej wiaty na byłym dworcu autobusowym w Mławie

Pożegnanie z dworcem

Na placu manewrowym (zajeźdni) przy byłym dworcu PKS w Mławie właśnie zniknęły wiaty. Przez niemal cały okres powojenny chronili się pod nimi pasażerowie w oczekiwaniu na odjazd autobusów.

W przechodzących tędy mławianach, którzy obserwowali tę rozbiórkę, odezwały się wspomnienia. – Przez dwadzieścia lat codziennie wyruszałam stąd do pracy w Ciechanowie. Tu też wracałam, nierzadko późnym wieczorem. Darzę to miejsce sentymentem,

wiązę z nim kawał mego życia. Jeszcze do niedawna panował tu gwar, od rana do wieczora. Teraz, cóż, pustka... – zwierza się nam pani Anna.

Będąc w stanie likwidacji tutejsze Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej, spółka należąca do

izraelskiej grupy Mobilis, sprzedała ten grunt miejscowym przedsiębiorcom. Nieoficjalnie mówi się, że tutaj ma powstać osiedle mieszkaniowe lub supermarket. Ale, jak się dowiadujemy, do ratusza nie wpłynął wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla tej działki.

Na pocieszenie: w Mławie, za Osiedlem Książąt Mazowieckich, budowany jest dworzec zintegrowany, czyli autobusowo-kolejowy. (kj)

Mława

Dodatkowa opłata w przedszkolach

Rodzice zapłacą złotówkę za każdą rozpoczętą szóstą i następne godziny pobytu swych dzieci w publicznych placówkach przedszkolnych w Mławie. Uchwała w tej sprawie, jednogłośnie zaakceptowana przez radę miasta, wejdzie w życie 1 września 2020 r.

Chodzi o pobyt dziecka w przedszkolu lub w oddziale przedszkolnym w szkole podstawowej po pięciu godzinach zajęć z podstawy programowej. Dotyczyć to będzie dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym do końca roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym kończą one sześć lat. Wyni-

ka z tego, że rodzice dziecka, które będzie przebywało w przedszkolu przykładowo w godzinach od 8 – 16, zapłacą dodatkowo tylko za czas od 13 do 16 (ponad podstawę programową), czyli 15 zł tygodniowo, a miesięcznie – 60 zł.

Zmiana ta jest zgodna z obowiązującą ustawą z października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych, w myśl której wysokość opłaty nie może być wyższa niż 1 zł za każdą rozpoczętą godzinę faktycznego pobytu dziecka w przedszkolu, oddziale przedszkolnym w szkole podstawowej oraz innej formie wychowania przedszkolnego (art. 52 pkt 3).

Przy tej okazji warto może przypomnieć, że obecnie Mława jest jedną z nielicznych gmin w Polsce, które mają bezpłatną opiekę przed-

szkolną z darmowymi lekcjami rytmiki i języka angielskiego dla wszystkich dzieci. Od 2013 r. bowiem rodzice dzieci w wieku przedszkolnym, które korzystały lub korzystają z opieki w miejskich placówkach, byli lub są zwolnieni z takowej odpłatności.

Rzeczona uchwała zapewni dodatkowe środki finansowe na utrzymanie sieci miejskich przedszkoli, a te są niezbędne, ponieważ dotacje oświatowe z budżetu państwa są coraz mniejsze, gdy uwzględnimy realne koszty działalności placówek. Jednym z powodów ustanowienia opłat jest także świadczenie 500+ , które otrzymują rodzice dzieci w wieku do 18 lat. Jest ono finansowym wsparciem dla rodzin w częściowym pokryciu kosztów związanych z wychowaniem i edukacją dzieci. W.D.

Lodowisko we mgle

Autorzy petycji powołują się m.in. na Działdowo i Ciechanów, w których to miastach istnieją lodowiska od paru lat. Pierwsze z nich zainwestowało w takowy obiekt 2 mln złotych. Dalej w petycji jest sugestia, że skoro według władz Mławy, sytuacja finansowa miasta jest tak dobra, to nie powinno być problemem znalezienie podobnej kwoty na lodowisko.

Ze strony władz miasta zainteresowanie tym pomysłem wyraził jedynie radny Michał Pol, który pytał o szanse budowy, gdyby pojawiły się w br. wolne środki w budżecie.

Burmistrz Sławomir Kowalewski przypomniał, że decyzja w sprawie realizacji takowej inwestycji należy do rady miasta. Dodał jednak, że nie jest w stanie określić, kiedy i czy w ogóle pojawią się wolne środki finansowe w tegorocznym budżecie. A potem wyliczał szacunkowe koszty

budowy lub dzierżawy lodowiska. Budowa ze sztucznych taflí o powierzchni 800 m kw., przy założeniu, że obiekt nie jest zadaszoną, to kwota prawie 600 tys. zł. Wynajem lodowiska syntetycznego na miesiąc to koszt 65 tys. plus VAT, kolejne miesiące 30 tys. plus VAT. Inny wariant – lodowisko sztuczne mrożone, dzierżawa taflí o wymiarach 20×30 m. to prawie 240 tys. zł (bez zadaszenia).

A propos lodowiska w Działdowie, burmistrz przedstawił bardzo precyzyjną analizę finansową tego przedsięwzięcia.

– Budowa lodowiska w Działdowie to już jest inwestycja, w związku z tym potrzebny był projekt budowlany, to ok. 50 tys. netto, a wartość zadania – ponad 2 mln zł. Do tego zakup sprzętu za ok. 500 tys. zł, hala namiotowa, która zadasza obiekt (prawie 400 tys. zł) i roboty budowlane (blisko 600 tys. zł). Zaple-

cze socjalne w kontenerach (80 tys. zł) i koszty utrzymania obiektu pochłaniają rocznie 120 tys. zł – wyliczał S. Kowalewski.

W uzasadnieniu do uchwały czytamy, że z inicjatywy władz miasta budowa lodowiska była rozważana już w latach wcześniejszych, w kontekście uzyskania dofinansowania ze źródeł zewnętrznych w ramach programu „Biały Orlik”. Zrezygnowano jednak z tej inwestycji, ponieważ ze względu na duże zainteresowanie samorządów budową tego typu obiektów, potencjalni wykonawcy oferowali ceny znacznie wyższe (nawet dwukrotnie) od wartości szacunkowych. Jest to zadanie, czytamy dalej, które od lat znajduje się w bazie zamierzeń inwestycyjnych, oczekujących na realizację. Petycję w sprawie budowy lodowiska należy uznać za zasadną i traktować jako wniosek do budżetu miasta na kolejne lata.

W głosowaniu wszyscy radni poparli projekt uchwały.

Lodowisko pozostaje więc nadal... we mgle. A może władze miasta dysponują już wieloletnią prognozą, która potwierdza ocieplenie klimatu i w związku z tym chętnych do poślizgnięcia się na śliskiej nawierzchni będzie coraz mniej. W.D.

Pomaganie jest proste

„Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera.”

Olga Tokarczuk

I dlatego chciałam opowiedzieć o...wielkiej, interaktywnej orkiestrze na miliony serc, czyli WOŚP.

Zawsze wspierałam WOŚP. To były datki do każdej spotkanej puszki, kwestowanie przez moje dzieci. Starszy syn, uzdolniony muzycznie, kilka razy z tej okazji grał ze swoim zespołem koncerty i marzył od dziecka, że kiedyś wylicytuje złote serduszko.

Dotychczas uważałam, że kwestowanie na ulicy jest dla młodzieży, ale w ubiegłym roku zainspirowały mnie dwie osoby. Była to anonimowa, 80-letnia pani, która mówiła w telewizji, że kwestuje od początku istnienia orkiestry (miała tylko dwa lata przerwy, gdy poddała się operacji na biodro) oraz prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. O wieloletnim, osobistym udziale prezydenta Adamowicza w zbiorze pieniędzy na WOŚP dowiedziałam się dopiero po jego tragicznej śmierci. Wtedy podjęłam decyzję, że dopóki chodzę, jestem w miarę zdrowa, też pójdę z puszką WOŚP „na ulicę”.

Wymyśliłam, że zrobię sztafetę

i zaprosiłam kilka osób do współudziału. I tak: rano na osiedlu Aleksandrówka w Ciechanowie towarzyszyła mi koleżanka Kasia, w Opinogórze przed koncertem w oranżerii koleżanka Ela, która pracuje w Niemczech i właśnie wpadła na chwilę do Polski, a po południu towarzyszyli mi syn Karol i jego dziewczyna Weronika.

Byłam na nogach aż 9 godz. Wróciłam do domu o 20. bardzo zmęczona, ale jeszcze bardziej szczęśliwa. To był niezwykle dzień, spotkanie z drugim człowiekiem i udział w czymś wyjątkowym. Podziwiałam cudowne dzieci, otwarte, radosne i szczęśliwe, że wrzucały pieniążki wyciągnięte ze swojej skarbondki. Amelka z Rąbieza od 5 lat zbiera „zółciaki” do stoika na WOŚP. Przywiozła je w tym roku właśnie mnie, do Opinogóry (znamy się z jej mamą). Stoik był bardzo ciężki.

Zawsze uczestniczyłam w comiesięcznych koncertach w Opinogórze. Tym razem to ja grałam, ale w innej orkiestrze i zebrałam przed koncertem całkiem spore datki. Spotkałam, poznałam i rozmawiałam z wieloma ludźmi: dorosłymi, młodzieżą, maluchami.

Słyszałam wielokrotnie, że pomaganie jest proste. Tak, potwierdzam – jest proste, daje ogromną satysfakcję i czyni nas lepszymi. Musiałam to opowiedzieć, aby to, co się wydarzyło, moje pozytywne emocje nie umarły,

Fot. zbory prywatne



Feliksa Lechowska-Hebdaś i Weronika, dziewczyna syna autorki

by trwały do przyszłego roku, kiedy znowu wezmę udział w największej orkiestrze, która gra i improwizuje pod batutą wspaniałego dyrygenta Jurka Owsiaaka.

Wolontariuszka 28. Finału WOŚP FELIKSA LECHOWSKA-HEBDAŚ

PS Byłam najstarszą wolontariuszką ciechanowskiego sztabu i osiągnęłam jeden z lepszych wyników. Zebrałam niewiele mniej niż mam emerytury i jestem z siebie dumna.



Sprawdzają przebieg kontrolowanych pojazdów Licznik auta cofnięty o 470 tys. km

W ciągu dwóch pierwszych tygodni stycznia na terenie powiatu ciechanowskiego policjanci prowadzący kontrole drogowe zatrzymali sześć samochodów, których liczniki pokazywały zdecydowanie mniej kilometrów niż podczas ostatniego badania technicznego.

Rekordzista jest iveco zatrzymane 7 stycznia 2020 r. w Kraszewie (gm. Ojrzeń). Na liczniku samochodu było prawie 470 tysięcy kilometrów mniej niż w dokumentach sporządzonych podczas ostatniego przeglądu technicznego. W pozostałych przypadkach różnice były znacznie mniejsze, ale znaczące i budzące wątpliwości.

Od 1 stycznia 2020 r. policjanci w trakcie prowadzonych kontroli drogowych mają obowiązek sprawdzić, czy w samochodzie lub innym pojeździe mechanicznym nie cofnięto licznika.

Zgodnie z treścią wprowadzonego do polskiego kodeksu karnego art. 306a: „Kto zmienia wskazanie drogomierza pojazdu mechanicznego lub ingeruje w prawidłowość jego pomiaru, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu”. Tej samej karze podlega ten, kto zleca innej osobie wykonanie tego czynu. W wypadku mniejszej wagi osoby odpowiedzialne za manipulowanie licznikiem podlegają grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

– We wszystkich sześciu przypadkach prowadzone są czynności wyjaśniające. Będziemy chcieli dowiedzieć się, jak doszło do zmian wskazań liczników we wspomnianych autach i kto jest za to odpowiedzialny. Każdy przypadek traktujemy indywidualnie i skrupulatnie. Także dlatego, że przepis art. 306a obowiązuje od niedawna i wszyscy dopiero uczymy się jego stosowania – mówi podkomisarz Ewa Brzezińska z ciechanowskiej KPP.

KK

Nad morze 200 km na godzinę

Po raz pierwszy na kolejowej trasie Warszawa – Gdańsk pociągi testowe zwiększyły prędkość do 200 km/h.

Specjalny przejazd pociągu Pendolino w nocy z soboty na niedzielę 12 stycznia na trasie Warszawa Wschodnia – Gdańsk Główny – Warszawa Wschodnia potwierdził, że jazda z prędkością 200 km/h jest możliwa, bezpieczna i komfortowa. Oznacza to, że podróż nad polskie morze na trasie Warszawa – Gdynia w połowie roku będzie mogła się skrócić. Zwiększy się także przepustowość linii. Specjaliści z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. oraz Instytutu Kolejnictwa sprawdzali właściwe działanie urządzeń systemu ERTMS/ETCS poziomu 2 oraz pracę składu podczas rozwijania wyższych prędkości.

Fot. www.pkp.pl Zdjęcie ilustracyjne



Przy pomocy dziesiątek czujników, nadajników, odbiorników i rejestratorów na bieżąco wykonywane były pomiary i testy. Zebrane wyniki pozwolą uzyskać wymagane certyfikaty i dopuścić urządzenia do eksploatacji. W ramach budowy systemu

ERTMS/ETCS poziomu 2 w torach umieszczono ponad 4100 czujników, tzw. balis, które na bieżąco będą weryfikowały lokalizację i prędkość pociągów. Dokładnie będzie wiadomo, gdzie znajduje się pociąg.

Wyższa prędkość nie jest jedynym

efektem budowy systemu ERTMS/ETCS poziomu 2. Istotne jest również podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Urządzenia w torach przesyłają sygnały o zmianach na trasie do wyposażonej w komputer pokładowy lokomotywy. Informacje, wraz z danymi o warunkach przejazdu, dopuszczalnej prędkości i położeniu innych pociągów, trafiają wprost na pulpit maszynisty. Kierujący pociągami mają wszystkie szczegóły niezbędne do bezpiecznego prowadzenia składu. System nie ogranicza się tylko do przekazywania kierującym pociągami bieżących danych. Jego zadaniem jest także „kontrola” pracy maszynisty i w przypadku zignorowania ostrzeżeń, automatyczne dostosowanie prędkości pociągu do panujących warunków.

pkp

Kosztowna klątwa

W poniedziałek 13 stycznia po południu do biura jednej z płońskich firm przyszła kobieta, prawdopodobnie narodowości romskiej. Pracownicy biura zaproponowali kupno perfum po atrakcyjnej cenie i gratisy. W pewnej chwili oszustka stwierdziła, że jej rozmówczyni jest przeklęta, a ona posiada „moc” i może zdjąć z niej klątwę. Poleciała kobiecie podać swoje imię i policzyć ilość liter, a następnie z tali kart wybrać jedną. Wylosowana czarna karta miała być potwierdzeniem rzucanej klątwy.

- Kolejnym poleceniem było wyjęcie z portfela 1 grosza, splucie na siebie, włożenie monety z powrotem i wyrzucenie jej za 3 dni. Następnie złodziejka kazała kobiecie wyjąć banknot o największym nominale, a później więcej pieniędzy. Cały czas zapewniała o klątwie i konieczności jej zdjęcia zarówno ze swojej rozmówczyni, jak i pieniędzy – opowiada podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Nieświadoma niczego kobieta, wie-

rzając w klątwę, wypłaciła z bankomatu kilka tys. zł i przekazała oszustce, a ta zaczęła odprawiać kolejne obrzędy. Po zakończonym seansie pieniądze wróciły do właścicielki, a oszustka miała dostać tylko „co łaska”. Finał był jednak inny.

- Pokrzywdzona przekazała jej 500 zł, a następnie kolejne pieniądze na odczarowanie. Po wykonaniu kolejnych obrzędów m.in. pocieraniu pieniędzmi o karty, wyrwaniu włosów z głowy i zawinięciu go w kartkę papieru oraz napisaniu na niej słowa „morkoi”, co po grecku znaczy pleśń, złodziejka szybko wyszła z biura zabierając ze sobą ponad 2 tys. zł – tłumaczy oficer prasowa płońskiej policji.

Oszustki, która tak drogo policzyła sobie za wróżbę i zdjęcie klątwy, szuka płońska policja. Kobieta, prawdopodobnie narodowości romskiej, ma około 60 lat, 160 cm wzrostu, waga ok. 60 kg. Jest średniej budowy ciała, ma ciemne, średniej długości włosy. Jeśli ktoś kojarzy ten rysopis proszony jest o kontakt z KPP w Płońsku.

Paw



Z całego serca dziękuję

wspaniałemu chirurgowi
doktorowi Markowi Kwiatkowskiemu
za podjęcie decyzji o natychmiastowej operacji,
co uratowało mi życie
oraz pielęgniarce
Oddziału Chirurgii Ogólnej
Szpitala Wojewódzkiego
w Ciechanowie.

Liczyła się precyzja,
klasa i życzliwość
całego zespołu.

Wdzięczna pacjentka
Alicja Fidrysiak

Stypendyści premiera

Ola chce zostać policjantką

W tym roku szkolnym w mundurowym I Liceum Ogólnokształcącym Płockiego Uniwersytetu Ludowego (PUL) w Ciechanowie stypendium premiera otrzymuje Aleksandra Kurlęda, uczennica klasy maturalnej.

– Stypendium premiera sprawiło mi dużą satysfakcję. Jest ono ukoronowaniem mojej edukacji w szkole średniej i nagrodą za wysiłek, który włożyłam w naukę. A pracować musiałam sporo, bo nie tylko ja chciałam je zdobyć – mówi 18-latką. Pieniądze otrzymane w ramach stypendium (3.000 zł) chce przeznaczyć na podręczniki i opłacenie kursu prawa jazdy.

Ola mieszka w Pączkowie (gmina Sreńsk w powiecie mławskim). Jej mama jest pielęgniarką, a tata prowadzi nieduże gospodarstwo rolne. Jest absolwentką Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Sreńsku. Bardzo dobrze wspomina obydwie szkoły i pracujących w nich nauczycieli. Uważa, że została dobrze przygoto-

wana do nauki w szkole średniej. To nie przypadek, że po gimnazjum kontynuuje naukę w LO PUL w Ciechanowie. Placówka ta wyróżnia się spośród innych liceów ogólnokształcących w naszym regionie. W jej programie jest wiele dodatkowych zajęć dotyczących szeroko pojętego bezpieczeństwa publicznego i wychowania fizycznego, a jej uczniowie noszą mundury.

– Wybrałam liceum mundurowe, ponieważ po maturze chcę dostać się do policji. Rodzice nie tylko zaakceptowali mój wybór, ale też bardzo go popierają. W LO PUL jest dużo zajęć w terenie, co mi bardzo odpowiada. Nie lubię siedzenia za biur-

kiem czy w szkolnej ławce. Po przeszło dwóch latach spędzonych w tej szkole uważam,

– Wybrałam liceum mundurowe, ponieważ po maturze chcę dostać się do policji – mówi Aleksandra Kurlęda

że dokonałam dobrego wyboru – tłumaczy stypendystka.

Ponieważ codzienne podróże z Pączkowa do Ciechanowa i z powrotem byłyby dla dziewczyny bardzo uciążliwe (musiałaby wstawać o piątej rano, a do domu wracałaby wieczorem), zdecydowała się zamieszkać w internacie.

Ulubione przedmioty Oli to wychowanie fizyczne i język polski. Nie ma natomiast przedmiotów, których nie lubi. Interesuje się sportem. Bardzo często biega (dwa lub trzy razy w tygodniu pokonuje dystans ponad 10 kilometrów).

– Teraz najważniejsza jest maturatura. Po niej chciałabym dostać się do policji. Mój brat pracuje tam od 5 lat i bardzo chwali sobie służbę. Myślę, że również bym się tam odnalazła. Po podjęciu pracy w policji chciałabym studiować zaocznie na jakiejś uczelni cywilnej. Jeszcze nie wiem jakiej i na jakim kierunku. Wiele zależy od tego, jak zdam egzamin maturalny i kiedy uda mi się dostać do policji – zwierza się nam 18-latką.

W przyszłości chciałaby osiąść w rodzinnych stronach, ale pod uwagę bierze różne możliwości. Bo, jak podkreśla, w życiu mogą zdarzyć się różne rzeczy.

Ola jest bardzo dobrą, ambitną i pracowitą uczennicą. Świetnie radzi sobie ze wszystkimi przedmiotami. Cechuje ją samodyscyplina. Ponieważ mieszka w internacie, sama musi wyznaczać sobie tempo pracy i zadania do wykonania. Jest koleżanka – mówi o stypendystce Anna Meus, jej wychowawczyni i jednocześnie nauczycielka matematyki.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Konkurs na najpopularniejszego dzielnicowego

Komenda Powiatowa Policji w Ciechanowie po raz jedenasty ogłosiła konkurs na najpopularniejszego dzielnicowego. Głosy na policjanta, którego cenimy, lubimy i szanujemy, można oddawać – wypełniając anonimową ankietę – do 31 stycznia 2020 r.

Formularze ankiet dostępne są w komendzie powiatowej, na posterunkach policji, w gminnych ośrodkach pomocy społecznej, starostwie, urzędach gmin i biurach gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych. Tam też można wrzucać wypełnione ankiety do specjalnych urn.

Nazwiska i imiona oraz rejony służbowe 17 dzielnicowych pełniących służbę na terenie powiatu można znaleźć na stronie internetowej ciechanowskiej KPP w zakładce „Twój dzielnicowy”.

Policja zachęca do korzystania z aplikacji „Moja Komenda”, która pozwala łatwo i szybko skontaktować się z dzielnicowymi.

KK

Ulice w Ciechanowie

Patroni i komunikacyjna przejrzystość

Kiedy przed wieloma laty jako przybysz z innego powiatu dopiero poznawałem Ciechanów, zostałem umówiony z pewnym czytelnikiem „TC” na ul. Witosza. Ponieważ wówczas mieszkalem przy ul. Pułtuskiej, piesze dotarcie na miejsce spotkania uznałem za łatwe i wymagające niewiele czasu. Rzeczywistość okazała się całkiem inna. Szedłem i szedłem, a końca ulicy nie było widać. W dodatku była tak pokręcona, że w pewnym momencie gdzieś mi zniknęła spod nóg i musiałem pytać mijanych ludzi, aby z powrotem na nią wrócić. W końcu, po jakimś czasie dotarłem w okolice ul. ks. Konrada II, ale do dziś pamiętam tamtą wędrówkę.

Nie wiem, czy i dziś osoby nieznające dobrze Ciechanowa mają kłopot z odszukaniem niektórych adresów na tej ulicy, ale wcale bym się nie dziwił, gdyby tak było.

Osobom spoza Ciechanowa kłopot może sprawiać także odnalezienie niektórych posesji znajdujących się przy ul. Rzeczkowskiej. Odcinek tej ulicy od Płońskiej do Armii Krajowej jest łatwy do znalezienia. Ale o fragmencie Rzeczkowskiej znajdującym się za Armii Krajowej już nie wszyscy wiedzą.... Bo została przepołowiona nową, dwujezdniową arterią.

Budowanie nowych ulic i budynków w zabudowanym już obszarze potrafi bardzo zmienić istniejące wcześniej

ciągi komunikacyjne i zagmatwać przejrzystość zabudowy.

Odpowiednio poprowadzone i odpowiednio nazwane ulice zawsze ułatwiają poruszanie się po miejscowości, zwłaszcza gdy jest ona rozległa i ludna.

W Ciechanowie chęć ułatwienia życia podróżnym widać w nazwach ulic prowadzących do miasta. I tak jadąc Płońską można wyjechać w kierunku Płońska, Mławską – w stronę Mławy, Pułuską – w kierunku Pułtusk, a Płocką – w kierunku Płocka. Podobnie jest z Sońską, Gruduską, Kąką, Przasnyską i Niechodzką.

Dla osób spoza miasta udogodnieniem jest to, że Zamkowa znajduje się przy Zamku Książąt Mazowieckich, a Wojska Polskiego przy koszarach.

Dla przejrzystości podróźniczej ważne jest, aby nieduże uliczki znajdujące się w obrębie jednego osiedla miały ze sobą coś wspólnego. Tak jest m.in. na Kargoszynie, gdzie swoje ulice mają pisarze: Wyspiański, Broniewski, Gałczyński, Asnyk, Kraszewski i jeszcze paru innych.

Ale już taki Sienkiewicz ma ulicę w centrum miasta – i to jedną z najważniejszych w mieście.

Na Śmiecinie swoje ulice mają: aktorzy (Zeleworowicz, Jaracz, Sołski...) i inni artyści (Matejko, Wit Stwos, Paderewski...).

W okolicy kościoła św. Franciszka z Asyżu ulicom nadano imiona świętych: Świętej Anny, Świętej Jadwigi, Świętego Franciszka, Świętego Stanisława Kostki i Świętego Floriana.

Przy granicy z Chrzanówkiem nowym ulicom nadano nazwy drzewne. Jest więc Lipowa, Świerkowa,

Kasztanowa... Ale znacznie wcześniej wytyczona Olchowa leży od nich w odległości dwóch czy trzech kilometrów.

Część ulic jest prosta jakby została wyrysowana przy linijce i bez trudu można trafić pod wybrane numery położonych przy nich budynków.

Ale też są ulice-zakrętas, na których łatwo się zgubić. Poza wspomnianą wcześniej Witosza takimi ulicami są biegnące między blokami mieszkalnymi Batalionów Chłop-

skich i Gwardii Ludowej WRN. Większość ulic w mieście swoje nazwy nosi „od zawsze”. Dzięki temu z jednej strony budują one historię i tradycję miejscowości, a z drugiej stanowią swego rodzaju punkty stałe w zmieniającej się rzeczywistości.

Czasami – na fali jakichś historycznych wydarzeń – ulice zmieniają nazwy. I tak w ramach rozliczeń z komunizmem m.in. znajdująca się w centrum miasta ulica Kazimierza Pijanowskiego zmieniła nazwę na Zbigniewa Herberta, a Mieszkowskiego na Kicińskiego.

Patronów trzeba jednak szukać przede wszystkim do ulic nowo powstających. Taką ulicą jest choćby biegnąca wzdłuż Łydyni ulica imienia Tadeusza Wyrykowskiego. Duże pole do popisu władzom miasta dało wybudowanie prawie 15-kilometrowej drogowej pętli miejskiej. Na sesjach Rady Miasta długo dyskutowano jak nazwać powstałe w ramach inwestycji bezimienne ulice i ronda.

Wtedy to patronami rond zostali m.in. generał August Emil Fieldorf „Nila”, rotmistrz Witold Pilecki, Żoł-

nierze Wykłęci, ksiądz Jerzy Popiełuszko, wojewoda ciechanowski Andrzej Wojdyło, Honorowi Dawcy Krwi, Leśnicy i Sybiracy.

Ale które z rond ma konkretnego patrona, większość ciechanowian – jak się wydaje – nie pamięta. Bo nazwy te jeszcze nie wrosły w świadomość mieszkańców miasta.

W ostatnich miesiącach na mapie miasta pojawiła się Aleja Unii Europejskiej (łączy rondo „Solidarności” z drogą krajową nr 60) i skwer prof. Władysława Bartoszewskiego (przed dworcem PKP).

Nazwa ulicy z jednej strony ma być znana i zasłużona dla miasta postać, ale z drugiej musi być akceptowana przez ludzi, którzy przy niej mieszkają.

Dwa lata temu rada miasta jednej z nowo powstałych uliczek na osiedlu „Płońska” dała za patrona Bolesława Mariana Kuźmińskiego – Lesiowskiego. Ale rok temu przemianowała ją na Paryską. Z uwagi na protest mieszkańców, którzy tak rozbudowaną nazwę uznali za trudną do zapamiętania.

KRZYSZTOF KOWALSKI



Z wielkim smutkiem żegnamy naszą serdeczną koleżankę

Krystynę Zielińską – Borasińską

wieloletniego pracownika Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

Będziemy Ją pamiętać jako dobrego, ciepłego Człowieka. Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pracownicy prokuratur okręgu płockiego.

FC-21

Mazowiecka Izba Gospodarcza

Czas podsumowań,
czas planów

Z nowymi władzami i większą liczbą firm członkowskich wkroczyła w rok 2020 Mazowiecka Izba Gospodarcza w Ciechanowie. Spotkanie noworoczne jej członków i sympatyków odbyło się 17 stycznia w Saloniku u Bogusławy Mikołajczak.

- W 2019 r. przy wsparciu Urzędu Miasta i pana prezydenta Krzysztofa Kosińskiego mogliśmy zorganizować spotkania networkingowe. Odbyły się ich dwanaście pod hasłem „Z MIG-iem będzie łatwiej” – rozpoczął podsumowanie Krzysztof Ostromecki, prezes Rady Mazowieckiej Izby Gospodarczej w Ciechanowie.

Powstała w 1991 r. Izba, będąca „dobrowolną organizacją reprezentującą interesy zrzeszonych w niej podmiotów gospodarczych”, od 1993 r. należy do Krajowej Izby Gospodarczej, reprezentującej przedsiębiorców m.in. podczas konsultacji przepisów z rządem. Z inicjatywy Danuty Drzewieckiej, dyrektor Biura MIG w 2009 r. powstało Forum Izb Gospodarczych Mazowsza, w skład którego, oprócz Ciechanowa, wchodzi Izby z Płońsk, Siedlec, Radomia, Legionowa, Płocka i Warszawy.

- Z okazji Światowego Dnia Przedsiębiorczości nasi przedsiębiorcy byli w szkołach na terenie powiatu i mieli wykłady. Odbył się I Powiatowy Dzień Przedsiębiorczości zorganizowany z inicjatywy pani Joanny Potockiej-Rak, starosty ciechanowskiej. Ten dzień i targi odbyły się szerokim echem nie tylko na terenie powiatu. Wówczas kilku przedsiębiorców zostało wyróżnionych przez panią starostę i Izbę statuetkami „Bramy Powiatu”, które wykonał metaloplastyk Adrian Krzywkowski. Wyróżnienia otrzymali m.in. Andrzej Bayer, Alina Czaplicka, Jerzy Przeorek i Bogusława Mikołajczak – opowiadał o działalności MIG Krzysztof Ostromecki. Wspomniał o współpracy z Klubem Korona, którego szefowie są członkami MIG, a który od 1 stycznia został stowarzyszeniem. Podkreślił: – Jesteśmy ewenementem w skali kraju, że dużo czasu poświęcamy na rajdy rowerowe, w tym rajdy patriotyczne. (...) Uczestniczyliśmy

też w pierwszym spływie kajakowym historyczną trasą na Łydy. Dodał, że przedsiębiorcy działają też charytatywnie. Napomknął o bolączkach, jak mniejszy udział w MIG przedsiębiorców z terenu gmin Grudusk i Regimin oraz zmieniające się przepisy, które „wychodzą szybko i często są szybko procedowane i szybko nowelizowane”. – Marzenia się ziszczają. Gdy 13 czerwca zostałem wybrany szefem

era, który wcześniej przez 8 lat był prezesem Rady MIG. Dyrektorem Biura MIG jest Danuta Drzewiecka, „skarbnica wiedzy”, jak określił ją Krzysztof Ostromecki, wręczając jej kwiaty. Siedziba MIG mieści się obecnie w Starostwie Powiatowym na IV piętrze (p. 404 i 405). MIG ma też nową stronę internetową (wykonał ją Bartosz Machul). – Staram się wsłuchiwać w potrzeby przedsiębiorców, choć nie jestem



Nowy prezes MIG Krzysztof Ostromecki w towarzystwie starosty Joanny Potockiej-Rak (od lewej) i piosenkarki Danuty Błażejczyk

przedsiębiorcą. Dwa lata temu zorganizowaliśmy konferencję przy współudziale Ministerstwa Inwestycji – powiedziała poseł Anna Cicholska. Zadeklarowała dalszą współpracę

z MIG i organizację konferencji wspólnie z Krajową Izbą Gospodarczą, podczas której przedstawiciele ministerstw rozwiążą wątpliwości przedsiębiorców dotyczące nowych przepisów.

- Współpraca naszego samorządu powiatowego i naszego lokalnego samorządu gospodarczego układała się modelowo. Zależy nam, żeby wspierać przedsiębiorców z terenu powiatu ciechanowskiego. Pomagając wam, pomagamy sobie, to są naczynia połączone, o tym trzeba pamiętać, to trzeba rozumieć – zabrała głos starosta Joanna Potocka-Rak. W podziękowaniu za współpracę otrzymała bukiet kwiatów.

Dla uczestników spotkania zaśpiewały uczennice Akademii Dźwięku Piotra Pszczółkowskiego: siostry Marysia i Zosia Jackowskie oraz licealistka Alicja Stypik, laureatka konkursów wokalnych, a także nauczyciel i muzyk Paweł Stawiński, którego występ w programie „Mam Talent” został uznany za najlepszy występ wszystkich edycji programu. Gwiazdą wieczoru była Danuta Błażejczyk, piosenkarka, organizatorka kolejnych edycji Danuta Rinn Festiwal, prezes Fundacji Apetyt na Kulturę, która, jako pierwsza fundacja, została członkiem Mazowieckiej Izby Gospodarczej w Ciechanowie. **IK**



Toast za pomyślność MIG, członków i sympatyków

MIG zamarzyło mi się, żebyśmy zmienił siedzibę. Wszystkim o tym mówię. Dziękuję, że zostaliśmy wysłuchani. Ta siedziba będzie nas nobilitowała i będziemy musieli się rozrastać – powiedział Krzysztof Ostromecki. Dodał, że przeprowadzka dzięki członkom MIG trwała tylko dwa dni.

- Miniony rok był bardzo pracowity. Mamy dużo nowych firm, więc myślę, że dużo zrobimy. Rok gospodarczy 2020 w MIG uważam za otwarty – podsumował prezes, wznosząc toast.

Funkcję wiceprezesa MIG pełni Adam Olszewski, sekretarza Katarzyna Tromska, a skarbnika Robert Malinowski. W skład Rady MiG wchodzi: Dorota Macioch-Kowalska, Patryk Nieznański i Piotr Pszczółkowski. Komisja Rewizyjna w składzie: Hanna Federowicz i Piotr Humiecki pracuje pod przewodnictwem Andrzeja Bay-

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego
**zaprasza swoich czytelników
do konkursu**

z nagrodami ufundowanymi
przez firmę kosmetyczną

FARMASI

Co tydzień przygotowujemy krótkie poradniki dotyczące pielęgnacji i urody oraz kolejne pytania. W każdym tygodniu spośród poprawnych zgłoszeń rozlosujemy 3 zwycięzców, do których powędrują specjalne zestawy kosmetyków. Zapraszamy do udziału w zabawie!



W czasie karnawału chętniej korzystamy z kosmetyków, które błyszczą, skrzą się i rozświetlają naszą cerę i ciało.

W kategorii makijaż mamy wiele produktów, które pozwolą na odrobinę szaleństwa w makijażu wieczorowym. Zaczynajmy od eyelinerów. Dostępne są zarówno kolory brokatowe jak i metaliczne. Odpowiednio dobrane „podbijają” kolor naszej tęczy, sprawiając, że oko będzie bardziej wyraziste. Mniej wprawionych w używaniu tego typu produktu zachęcam do kilku testów przed wykonaniem makijażu wyjściowego. Tu wprawdzie zdobywa się z każdą próbą, ręka nabiera pewności i kreska jest bardziej płynna. Dobrą metodą będzie punktowe nanoszenie eyelinera, a następnie połączenie ze sobą kropek – to prosta metoda dla początkujących.

Alternatywą mogą być polyskliwe pigmenty. Nakłada się je jak cień, a można je nakładać na czystą powie-

kę, jak i na cienie- by podbić ich efekt. Z powodzeniem utrzymują się na ustach, naniesione na pomadkę lub błyszczkę. Pigmenty sprawdzają się również jako uzupełnienie koloru lakieru do paznokci. Czerą rozjaśni rozświetlacze. Najłatwiej nanieść pudrowe, dostępna jest cała gama kolorystyczna, od jasnych, koniczkowych, poprzez różę i brązy. Nieco wprawy wymagają rozświetlacze do naniesienia „na mokro”, za to dłużej utrzymują się podczas karnawałowych szaleństw.

Pamiętajmy o równowadze pomiędzy twarzą a szyją i dekoltem. Tak dobierzmy brzozy do ciała, by niewidzialna była różnica kolorów twarzy i reszty naszego ciała. Jeśli mamy odkryte ramiona- również warto zastosować kosmetyki brzożące. Świetnym rozwiązaniem będzie suchy olejek, który rozświetli naszą skórę i doda jej blasku.

Na koniec pamiętajmy, że wykończeniem makijażu oka jest tusz do rzęs. Zadbajmy o pogrubienie i podkręcenie rzęs, a powłóczyłym spojrzeniem oczarujemy wszystkich dookoła. Udanych zabaw w okresie karnawału, bądźmy piękne i szczęśliwe

Pytanie konkursowe:

Kosmetyki pudrowe dostępne w Farmasi poddajemy procesowi wpalania w piecu, jak to wpływa na jakość kosmetyków:

- Kosmetyki są trwalsze, odporne na wysokie temperatury i wysoką wilgotność powietrza.
- Kosmetyki są bardziej aksamitne, lepiej się łączą i ze sobą i ze skórą.

Aby wziąć udział w konkursie należy przestać do nas prawidłową odpowiedź. Zgłoszenie powinno zawierać również imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy. Na odpowiedź czekamy do 24 stycznia pod adresem sekretariat@tc.ciechanow.com lub Tygodnik Ciechanowski, ul. Ściegiennego 2, 06 – 400 Ciechanów.



Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że 19 stycznia 2020 roku
w wieku 92 lat
odszedł do Domu Pana

Tatuś

śp.

Eugeniusz Łaciak

córki: Teresa, Anna, Marcelina z rodzicami.



Pięć klas z osobami towarzyszącymi zatańczyło w grupach poloneza, przygotowanego pod kierunkiem Aliny Dybowskiej i Małgorzaty Dudyś

LO im. P. Skargi w Pułtusk

Ich pierwszy bal

Dostojnym polonezem rozpoczęła się w sobotę, 18 stycznia studniówka Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusk. Dla licealistów był to pierwszy bal, w którym uczestniczyli jako osoby pełnoletnie, ale jeszcze uczniowie, mający przed sobą maturę, zwaną egzaminem dojrzałości, i wybór dalszej drogi życiowej. „Mój pierwszy bal” – oprócz młodzieży może powiedzieć Anna Majewska, dyrektor Skargi, pełniąca swoją funkcję od września ubiegłego roku. Studniówka, zorganizowana w Domu Weselnym „Arkadia” w Somiance (powiat wyszkowski), przyniosła jej uczestnikom radość i miłe wspomnienia.



Dyrektorki i wychowawcy otrzymali kwiaty

W oczekiwaniu i wymarzonego balem nazwał studniówkę Dominik Nuszkie-wicz. W imieniu koleżanek i kolegów podziękował dyrekcji szkoły, wychowawcom, którzy „byli z uczniami na dobre i na złe”, nauczycielom i pracownikom szkoły, rodzicom. Życzył: – Cieszymy się chwilą. Niech żyje bal!

Wyrazem podziękowania stały się bukiety kwiatów.

– Są takie dni w życiu każdej osoby, które chciałoby się zatrzymać i właśnie taki jest dzisiejszy, wyjątkowy wieczór. (...) Pielęgnujcie w sobie to, co wartościowe, dostrzegajcie obok siebie drugiego człowieka, ale wykorzystajcie również swój czas jak najlepiej i najowocniej – zwróciła się do licealistów dyrektor Anna Majewska. Podziękowała rodzicom za organizację balu.

Wspaniałej zabawy i udanej matury, którą, jak przypomniła „wymyślił” Napoleon, życzyła w imieniu Marii Korbał, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Pułtusk i Zarządu, wiceprezes Anna Krystoszyk. Niezapomnianych przeżyć życzyła również Monika Strzyżewska, przedstawicielka rodziców. Zapowiedzieli wcielający się w role konferansjerów: Zuzanna Waloch i Jakub Małkiewicz.

Pięć klas z osobami towarzyszącymi zatańczyło w grupach poloneza, przygotowanego pod kierunkiem Aliny Dybowskiej i Małgorzaty Dudyś. Niejednemu



W oczekiwaniu na wspólne zdjęcie



Niech żyje bal!



Dyrektor Anna Majewska z uczniem



Licealistki założyły czerwone podwiązki na szczęście

rodzicowi zakręciła się łza w oku, wielu rodziców próbowało utrwalić tę chwilę, robiąc zdjęcia lub nagrywając film. Po polonezie do pierwszego tańca młodzież zaprosiła: dyrektorki Annę Majewską i Beatę Czerniakowską-Koc oraz wychowawców: Agnieszkę Burczyńską, Rafała Chmielewskiego, Annę Krystoszyk, Lidę Ambroziak i Annę Nieścior. Zabawa pod kierunkiem didżejów trwała do rana. Jej uczestnicy mogliby zaśpiewać za Wierą Gran: „To mój pierwszy bal./ W sercu młodość i ochota, w sercu wiosna złota!” („Jeszcze pierwszy bal”). **IK**



Klasa III A z wychowawczynią Agnieszką Burczyńską



Klasa III B2 (jej męska część) z wychowawczynią Anną Krystoszyk

Noworoczne postanowienia Polaków

Ile razy obiecywaliśmy sobie, że z nadejściem nowego roku zmienimy swoje złe przyzwyczajenia? Pozbędziemy się denerwujących nawyków, nałogów, zaczniemy dbać o zdrowie, rutynę zamienimy w kreatywność... W głowach rodzą się plany i cele, które pragniemy zrealizować. Postanowienia noworoczne robi prawie jedna trzecia Polaków. W natłoku codziennych spraw i chronicznego braku czasu zapal jednak szybko mija i po kilku tygodniach okazuje się, że z postanowień zostają nici. Być może dzieje się tak, ponieważ nasze plany są nazbyt ambitne albo jest ich po prostu za dużo. Błędem jest nadmiernie abstrakcyjne i ogólne formułowanie postanowień, co nie sprzyja ich realizacji. Cel powinien być jasny i konkretny.

Czego chcemy od nowego roku

Ilu z nas nie myślało nad zmianą stylu życia? Kto nie rozważał zmiany pracy, przeprowadzki do nowego mieszkania czy zamiany ciasnego lokum na dom z ogródkiem? Która z kobiet nie chciałaby wyglądać zgrabniej albo młodziej? Który mężczyzna nie marzył o lepszej sylwetce, którą mógłby zaprezentować latem na jednej z morskich plaż? Przedstawiamy kilka najbardziej popularnych postanowień noworocznych.

Rzucę palenie

Najczęstszym postanowieniem noworocznym jest rzucenie palenia. Paląc papierosa wdychamy 4 tys. związków chemicznych. W Polsce papierosy pali ok. 28 proc. społeczeństwa, czyli ok. 8,5 mln Polaków. To więcej niż średnia w Europie. O wyrwaniu się z nałogu myśli ogromna większość, ale tylko czterem osobom na sto próbujących udaje się naprawdę zerwać z paleniem. Lekarze przyznają, że u niektórych palaczy nałóg uwarunkowany jest genetycznie. Takie osoby nie są w stanie zrezygnować z palenia papierosów nawet wówczas, gdy to zgubne przyzwyczajenie potęguje objawy ciężkiej choroby.

Mieszkańcy Ameryki palili liście tytoniu już co najmniej 3 tys. lat temu. Oczywiście nie zdając sobie sprawy z tego, że w ten sposób do organizmu trafiają tysiące toksycznych i rakotwórczych substancji. Europejczycy, którzy nauczyli się palić fajki i cygara od Indian, przez całe stulecia nie wymyśliли nic lepszego niż papierosy z filtrem. Przełom przyniósł dopiero XXI wiek. Wtedy pojawiły się tzw. e-papierosy. Ich twórcy uznali, że skoro palaczom chodzi wyłącznie o dostarczenie organizmowi nikotyny, to po co przy okazji wdychać trujące produkty procesu spalania? Jednak nie wszystkim odpowiada smak e-papierosów. Między innymi dlatego kilka lat temu na rynku pojawi-

ły się podgrzewacze tytoniu. W Polsce pierwszym z nich był system IQOS. To produkty, które wytwarzają o wiele mniej szkodliwych substancji w porównaniu do dymu z papierosa.

Jak skutecznie rzucić palenie? Metod na pozbycie się nałogu jest więcej niż samych palących. Kiedy jednak kolejne próby kończą się niepowodzeniem, specjaliści radzą ograniczyć szkodliwość nałogu. Brytyjska agencja ds. zdrowia publicznego Public Health England zaleca silnie uzależnionym palaczom, którzy nie potrafią zerwać z nałogiem całkowicie, zamiast tradycyjnych papierosów na standaryzowane e-papierosy lub podgrzewacze tytoniu.

Jak działa e-papieros, już pewnie każdy słyszał. Natomiast podgrzewacze takie jak IQOS używają prawdziwego tytoniu, co pomaga palaczom zachować „rytuał”

palenia. Urządzenie podgrzewa specjalne wkłady tytoniowe do temperatury bliskiej 300°C, wytwarzając aerozol zamiast dymu. Nie zachodzi tu proces spalania, nie ma dymu ani substancji smolistych. Dlatego następuje znaczna redukcja szkodliwych substancji oraz nieprzyjemnego zapachu dymu tytoniowego (brak przykrego zapachu na ubraniach, rękach, w samochodzie). W tym roku motywacja do rzucenia palenia powinna być szczególnie silna dla osób palących papierosy mentolowe i z kapsułką. Od 20 maja 2020 r. te popularne papierosy na skutek wdrożenia unijnej dyrektywy zostaną całkowicie wycofane ze sprzedaży. Jedynym legalnym mentolowym wyrobem tytoniowym na rynku będą właśnie wkłady tytoniowe do wspomnianych podgrzewaczy tytoniu takich jak IQOS. Dlatego jeśli nie zmotywujesz się do rzucenia palenia w ogóle, postaraj się chociaż przerzucić na mniej szkodliwą alternatywę.

Zrzucę zbędne kilogramy

Niestety w Polsce od kilkunastu lat oprócz wzrostu apetytu na zdrowie i ładną sylwetkę, rośnie też apetyt na niezdrowe potrawy, a co za tym idzie – otyłość. Niepokojące jest to, że dotyczy to coraz młodszych osób. Odpowiedzialni są jednak głównie dorośli. W sklepikach szkolnych dzieci nie mają wielkiego wyboru. Mają do wyboru głównie słodczyce i gazowane napoje. W telewizji reklamy nachalnie informują o promocjach w fast foodach i dyskontach. Według statystyk Polacy to jeden z najgrubszych narodów w Europie.

Do odchudzania trzeba podejść z głową, bo inaczej możemy sobie jedynie zaszkodzić. Dietetycy ostrzegają przed zbyt rygorystycznym ograniczaniem posiłków bądź głodówkami. Zamiast tego lepiej wprowadzić stałe i systematyczne zmiany w swojej diecie. Trzeba przede wszystkim ograniczyć cukier, słodczyce i wyroby mączne, a jeść więcej warzyw.

Znajdę lepszą pracę

Sporą część życia spędzamy w pracy. Jeśli przynosi ona satysfakcję i nie trak-

tujemy jej jak karę, wówczas czujemy się spełnieni. Ale praca często stanowi źródło stresu i życiowej frustracji. Nie zawsze chodzi o niskie zarobki. Problemem są współpracownicy, przełożeni lub wypalenie zawodowe. Zanim weźmiemy się za szukanie nowej pracy, warto odpowiedzieć sobie na jedno ważne pytanie: co lubię robić? Bez rozwiązania tej zagadki każda praca po kilku miesiącach, a być może tygodniach, zacznie nam ciążyć, a współpracownicy – denerwować. Dlatego jako postanowienie noworoczne lepiej wybrać coś, nad czym mamy większą kontrolę, np. naukę języka obcego lub kursy doszkalające.

Zadbam o formę

Kanony piękna, które obserwujemy w mediach społecznościowych, wywierają na nas presję. Przez nie chcielibyśmy wyglądać lepiej i zgrabniej. Przełoży się to zapewne na lepszą kondycję, zarówno fizyczną, jak i psychiczną. „Zacznę biegać”, „kupię karnet na siłownię”, „będę regularnie ćwiczyć” – takie zdania najczęściej wygłaszamy w przerwie między świętami a nowym rokiem. Niestety u większości z nas kończy się na zakupach. Zapal mija po kilku pierwszych tygodniach, choć regularny ruch i ćwiczenia są bardzo korzystne dla naszego organizmu. Pamiętajmy, że zbyt szybka utrata wagi może być groźniejsza niż tycie.

Zacznę więcej czytać

Nasze społeczeństwo nie jest zbyt czytane. Statystyczny Polak czyta niewiele, a co za tym idzie jego wiedza opiera się tylko na krótkich, niekonkretnych informacjach zaczerpniętych z Internetu. Obiecujemy sobie, że to zmienimy, ale nasze postanowienia ograniczają się do kupna książki lub wyrobienia karty bibliotecznej. Żeby wrócić do regularnego czytania, warto zacząć od piętnastominutowej lektury dziennie. Żeby o niej pamiętać, można ustawić przypomnienie w telefonie.

Trzymajmy się za portfele

To, czy noworoczne postanowienia wprowadzimy w życie, zależy głównie od nas samych. Determinacja, silna wola i stanowczość odgrywają główną rolę w naszej walce o nowe i lepsze „ja”.

Niektóre zmiany i nowe przyzwyczajenia wymuszają na nas czynniki zewnętrzne, na które nie mamy wpływu. Jednym z nich będą podwyżki w 2020 r. Wyższa akcyza, opłata paliwowa, nowa opłata cukrowa i mocowa, podatek handlowy – ten rok upłynie pod znakiem wyższych podatków. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu rząd zapowiadał, że nie wprowadzi żadnych nowych podatków. Każda z wyżej wymienionych opłat przełoży się na wyższe ceny towarów i usług. Akcyza na papierosy wzrośnie o 10 proc. Jedni się cieszą, inni narzekają, że państwo ściągą haracz z palaczy. Jedno jest pewne – palący tradycyjne papierosy w tym roku mocno dostaną po kieszeni. Cena paczki papierosów wzrośnie o ponad złotówkę, a tytoniu do palenia – aż o 1,6 zł.

Sonda
„Tygodnika”

Dzień Babci i Dziadka

Dzisiejsza sonda poświęcona jest babciom i dziadkom z okazji ich świąt, które przypadają 21 (babci) i 22 stycznia (dziadka).

Andrzej Szeremeti
z Ciechanowa:

- 21 i 22 lutego przypada Święto Babci i Święto Dziadka. Dni te przypominają mi o upływie czasu, ale też i o tym, że mam wnuki, które bardzo kocham. Wiem też, że jestem przez nich kochany. W tych dniach wnuki przesyłają nam kartki z życzeniami, dzwonią albo przyjeżdżają. Mamy czworo wnucząt, z których dwoje mieszka bardzo daleko, poza granicami naszego kraju. Najstarszy wnuk ma 28 lat, a najmłodsza wnuczka 17 lat. Nie potrafię sprecyzować, jaka powinna być rola dziadków w relacjach z wnukami. Tęgo nie da się określić słowami. Kochając, staraliśmy się i staramy na każdym etapie ich życia, pomagać im w różnej formie, wspierać i troszczyć się o nich. Po prostu być



dziadkami. Kochamy ich bezwarunkowo takimi, jakimi są. Wnuki, zwłaszcza, gdy są małe, lgną do dziadków, bo wyczuwają, że są w stanie otrzymać od nich przysłowiową gwiazdkę z nieba. Potem przychodzi czas, że dorastają i tak jak nasze własne dzieci, wylatują z gniazda rodzinnego, zaczynają żyć własnym, dorosłym życiem. Tę gwiazdkę z nieba chcemy dawać im również w ich dorosłym życiu, bo zawsze są dla nas

naszymi małymi wnukami. Czas nie zmienia i nie może zmieniać naszej troski i uczuć, którymi je obdarzamy. Będą one trwać do końca świata i jeden dzień dłużej, bo razem tworzymy jedną rodzinę. Prawdą jest, że dziadkowie wobec wnuków są bardziej wyrozumiali niż wobec własnych dzieci, bo patrząc z perspektywy minionego czasu, stajemy się bardziej wyrozumiali.

KK

Marta Kowalska:

- Moja babcia i dziadek to bardzo pomocne osoby, bardzo przeze mnie kochane. Zawsze mogłam na nich liczyć. W przeszłości służyli mi radą, doświadczeniem, wsparciem i otaczali ciepłem. Kojarzą mi się też z wielkim, życzliwym uśmiechem, który wita mnie za każdym razem, kiedy do nich przyjeżdżam. Są dziadkami, którzy po prostu kochają i wspomagają, tego potrzebuje. Mam



wiele wspaniałych wspomnień związanych z babcią i dziadkiem. Pamiętam, kiedy byłam małą dziewczynką, zawsze dostawałam czekoladę, lody albo swoją ulubioną zupę czyli krupnik. Dzień dziadka i babci jest dla mnie bardzo ważny. Kiedy tylko mogę, przyjeżdżam do nich, a jeśli mam tego dnia zajęcia w szkole, składam życzenie telefonicznie, a kilka dni później składam wizytę. To dla mnie bardzo ważne osoby w życiu.

Paw

Nina Matczak
z Ciechanowa:

- Chyba dla wszystkich wnuków dziadkowie są szczególnymi osobami w życiu. Tak jest również w moim przypadku. Jedni moi dziadkowie mieszkali w Gąskach, drudzy w Kownatach Borowych. Spędzałam u nich wakacje. Ponieważ rodzice dużo pracowali, mną i moją siostrą często opiekowali się dziadkowie. Dziadek Jerzy uwielbiał muzykę. W dużej mierze to dzięki niemu chodziłam na zajęcia w ognisku muzycznym. Grał na skrzypcach, a ja na keyboardzie. Często razem muzykowaliśmy. To było fantastyczne. Natomiast babcia swoje wnuki rozpieszala. Zawsze można było do niej przyjść... Zawsze miała słodczyce albo



pyszne ciasta. Pamiętam smak makowca, który piekła.... I ich dobroć. Kiedyś, gdy byłam małą dziewczynką, babcia szykowała się do kościoła. I powiedziała, że pójdzie do spowiedzi. A ja bardzo zdziwiona stwierdziłam: „Babciu, przecież ty nie masz grzechów. Po co idziesz do tego konfesjonalu?” Z babcią często chodziłam na grzyby. Robiła pyszne ołszówki w cebuli...

Gdy pomyślę o swoich babciach i dziadkach, zawsze robi mi się ciepło na sercu. Kojarzą mi się z czystą miłością i bezpieczeństwem. Niestety, została mi tylko babcia Halinka. Życzę jej, żeby jak najdłużej żyła w szczęściu i radości. I żebyśmy jak najczęściej się spotykały.

KK

Krystyna Zajac,
babcia Amelki i Stasia,
mieszkanka Strzegowa:

- Zawsze swoim dziadkom składałam życzenia z okazji ich świąt. Kiedyś nie było środków i możliwości, aby bardziej je celebrować. Każdego roku w tym okresie odwiedzam ich groby i zapalam im znicze.

Teraz sama jestem babcią dwójki małych dzieci. Chciałabym, aby w przyszłości zawsze o mnie pamiętały, ale nie w wymiarze materialnym, a właśnie emocjonalnym. Jako emery-

Daniel Gesek,
mieszkaniec Żuromina:

- Zawsze staram się pamiętać zarówno o święcie babci, jak i dziadka. Po babci ze strony mamy dostałem imię. Dziadek, mąż babci Daniela, zmarł niestety dwa lata temu. Mam także dwoje dziadków ze strony taty.

Najpierw, jako dziecko, obdarowywałem ich własno-



ściami wykonanymi laurkami. Z czasem kartki papieru zastąpiłem bombonierkami. Teraz zdarza mi się podarować im dobry alkohol. Należy te dwa dni zawsze celebrować, ponieważ nigdy tak naprawdę nie wiemy, ile jeszcze wspólnego czasu nam zostało. Dziadkowie to bardzo ważne osoby w moim życiu. To z nimi wiąże się wiele wspomnień, to

oni czasem doradzą, jaką ścieżką podążać w życiu. Są z nami od najmłodszych lat, patrzą jak dorastamy, a my z kolei patrzymy, jak się starzejemy. Boimy się, że pewnego dnia ich zabraknie. Dlatego, korzystając z okazji, chciałbym swoim dziadkom, ale także dziadkom czytelników, życzyć przede wszystkim zdrowia i długowieczności. Spędzając z nimi czas nie tylko od święta. Odwiedzając ich, bo to sprawia im radość. I czasami mam wrażenie, że to właśnie nie laurki, nie czekoladki, a pamięć i obecność są najważniejsze.

kuj

Uczniowie kl. I
Szkoły Podstawowej
w Dębsku,
gm. Szydłowo:

- Gdy byłem mniejsza, babcia mnie kołysała, a kiedy się rozplakałam, śpiewała piosenki.

- Dziadek się ze mną bawi, ale rzadko, bo dużo pracuje. Kiedy się spotykamy, pyta o zdrowie i o to, jak się uczę.

- Babcia gotuje pyszne obiady, dużo mi pomaga, a do tego robi kanapki, żebym nie była głodna w szkole.

- Jak przyjedzie do mnie dziadek, to się bawimy. Lubi mnie gilgotać, dużo przy tym śmiechu. Czasem na mnie krzyknie, ale niegroźnie.

- Mam dwie babcie. Chętnie się ze mną bawią i rozmawiają. Rozmawiamy o szkole i świecie.

- Dziadek lubi mnie uszczypnąć, czasem też chwyci moje kolano i pyta, czy mam wodę. Tak dla żartów.

- Babcia obserwuje mnie, kiedy gram sobie na tablecie, ale nic z tego nie rozumiem.

- Dziadkowie przynoszą mi słodycze i owoce, a na święta także większe podarki.



- Babcia pomaga mi w odrabianiu lekcji, a jeśli czegoś nie rozumiem, to mi tłumaczy. Jest cierpliwa.

- Gdy rodzice muszą gdzieś wyjść na dłużej, to przychodzi babcia albo dziadziuś, żeby mnie pilnować.

- Babcia często opowiada mi bajki. Sama dużo czyta. Też chciałabym dużo czytać.

- Dziadkowie nie mieszkają z nami, ale ja do nich dzwonię i wtedy rozmawiamy o różnych sprawach.

- Moja babcia pracuje w salonie, który sprzedaje rozmaite telefony. Och, chciałabym pracować w takim sklepie.

- Dziadkowie są dobrzy i fajni, bo są bliscy, troszczą się o nas i nas bronią.

- Dziadkom życzę zdrowia, szczęścia, dużo pieniędzy, ale najwięcej miłości, żeby cała rodzina się kochała. Ja bardzo kocham swoich dziadków i tak samo rodziców.

Na zdjęciu: Dzieci z kl. I SP w Dębsku ze swoją panią Agnieszką Pastuszką

(kj)

Zbigniew Tołłoczko,
mieszkaniec gminy Winnica,
prezes Stowarzyszenia
Przyjaciół Gminy Winnica
oraz Wzajemnej Pomocy
w Winnicy, dziadek dwóch
wnuczek: Roksany i Basi:

Dobry dziadek to taki, który wspiera rodziców w kształtowaniu charakterów i postaw ich dzieci, a swoich wnuków. Staram się tak postępować. Dużą wagę przywiązuję do tradycji szlacheckiej w kwestii wychowania m.in. muzycznego. Zainicjowałem naukę gry na fortepianie i gitarze obu wnuczek. Pomagam wnuczkom odrabiać lekcje, szczególnie z matematyki. Pamiętam o ich urodzinach, imieninach, prezentach pod choinkę i innych ważnych wydarzeniach jak I Komunia. Dzielę się z nimi wiedzą o świecie w szerszym zakresie niż inni, bo sam tę wiedzę czerpałem z różnych źródeł i środowisk: rodzinnego, wojskowego, prawniczego czy dziennikarskiego. Dzięki kontaktowi ze mną, który jest częsty, bo mieszkamy blisko siebie, wnuczki mają szersze spojrzenie na rzeczywistość i są bogatsze w przeżycia. Kształtuję



w Roksanie i Basi szacunek do przyrody, tradycji szlacheckich, ziemiańskich i tradycji rodu Tołłoczko, umiłowanie muzyki. Wnuczki uczestniczą w zjazdach rodu Tołłoczko, które zainicjowałem, a które

odbywają się na zamku w Pułtusku. Biorą udział w spotkaniach noworocznych Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Winnica, na które przygotowują część artystyczną. Mają więc pożyteczne cele i jednocześnie wzorzec do naśladowania. Oczywiście zadaniem dziadka jest też pomoc materialna w sytuacjach trudnych rodziny. Jednak na co dzień ważniejsza jest pomoc opiekuńcza. Badania wykazały, że dziadkowie bardziej doceniają pod względem opiekuńczym swoje wnuki niż własne dzieci, ale mają na to więcej czasu. Nadmiar obowiązków zewnętrznych i nie tak życiowo wrażliwa psychika powodują, że mężczyźni jako ojcowie nie doceniają tak bardzo czasu, gdy ich dzieci są małe i gdy dorastają. Natomiast jako dziadkowie mężczyźni mają większą wrażliwość i więcej czasu są w stanie poświęcić wnukom niż poświęcać swoim dzieciom. Są gotowi wzbogacać życie wnuków w szerszym zakresie niż mogli to uczynić dla swoich dzieci. Wiem, że moje wnuczki mnie lubią i cenią to, co robię, o czym świadczą ich słowa, pamięć o mnie, kwiaty czy upominki, jakie od nich dostaję. Mimo że Dzień Dziadka jest 22 stycznia, wnuczki już kilka dni temu złożyły mi życzenia i podarowały kolorowy kubek z napisem: „Super Dziadek”. Koniecznie chciały mi go wcześniej wręczyć.

Roksana (l. 12) i Basia (l. 9) Dąbrowskie, wnuczki Zbigniewa Tołłoczko, uczennice Szkoły Podstawowej im. prof. Ignacego Mościckiego w Winnicy: Lubimy swojego dziadka. Pomaga nam w lekcjach. Chce, żebyśmy się uczyły muzyki. Dla niego uczymy się śpiewać nowe piosenki i grać nowe utwory. Co roku występujemy w Domu Polonii w Pułtusku, razem z naszymi kuzynkami. To dziadek organizuje to spotkanie. Dziadek jest super!

IK

W ostatnim czasie w powiecie mławskim spłonęły dwa duże stogi sprasowanej słomy – oba znajdowały się na terenie gminy Szydłowo. Na szczęście pogoda była bezwietrzna, więc nie doszło do rozprzestrzenienia się ognia. Strażacy nie mają wątpliwości, że przyczyną obu pożarów było podpalenie. Co się za tym kryje?

Wśród okolicznych rolników krążą przynajmniej dwie hipotezy.

Budy Garlińskie: 400 bel

11 stycznia około szóstej wieczór zapłonął stóg w Budach Garlińskich. Na ratunek pospieszyli sąsiedzi. Przy pomocy ładowarek w bezpieczne miejsce przenieśli 150 bel. Pozostałe (ok. 250), te, które były objęte ogniem, strażacy zlałi wodą, nie nadając się więc nawet na ściółkę.

Akcja ratownicza trwała ponad sześć godzin, uczestniczyło w niej osiem zastępów strażackich. Straty oszacowano na 40 tys. zł, a wartość uratowanego mienia na 15 tys. zł.

Poszkodowani, właściciele gospodarstwa rodzinnego specjalizującego się w hodowli bydła, nie chcą rozmawiać z dziennikarzem o pożarze. – Trudno, trzeba będzie kupić słomę – machają rękami.

Nie złożyli doniesienia do organów ścigania. – Dlatego nie prowadzimy postępowania przygotowawczego w kierunku uszkodzenia mienia (artykuł 288 kodeksu karnego) – tłumaczy asp. szt. Marek Burczyk z Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Trzcianka: 2 tys. bel

W nocy z 8 na 9 listopada ub.r. (z piątku na sobotę) zapalił się stóg w gospodarstwie rodziny Łucjanków w Trzciance, znajdowało się w nim ok. 2 tys. bel. Ogień zauważyli kierowcy samochodów przejeżdżających po drodze powiatowej i oni zawiadomili służby. 10 zastępów strażackich walczyło z żywiołem przez



Tak płonęła słoma w Trzciance

Niepokój wśród mławskich rolników Kto podpalił stogi słomy?

15 godzin. Zużyły 600 m sześć. wody – dowoziły ją z otwartych zbiorników. Straty wyceniono na 90 tys. zł.

Tu również – mimo nocy – do akcji przystąpili sąsiedzi; wyrwali ogniowi ok. 100 bald.

Prowadzone przez mławską KPP postępowanie w tej sprawie zostało umorzone. Z powodu niewykrycia sprawcy podpalenia.

Łucjankowie, jak wielu okolicznych rolników, utrzymują się z hodowli bydła. Krystian (junior) mówi nam, że ubiegłym roku postanowił zgromadzić nieco zapasów słomy. Sporo kupił jej u tych, którzy nie prowadzą hodowli, sam ją prasował i zwoził. Narobił się, a do tego wydał 20 tys. zł.

I teraz to wszystko poszło z dymem. Nietrudno zrozumieć dramat tej rodziny. Ale Łucjankowie (mają opinię ludzi pracowitych i uczynnych) nie zostali pozostawieni własnemu losowi. O pomoc dla

nich zaapelował zarząd koła powiatowego Związku Hodowców Bydła w Mławie. Swoją drogą, poprosił o wsparcie dla nich wójt gminy Szydłowo Wiesław Boczkowski na sesji rady, a poza tym osobiście telefonował w tej sprawie do znajomych rolników.

W efekcie pogorzelnicy z Trzcianki dostali w ramach chłopskiej solidarności 400 bel. Darczyńcy sami je przywieźli. – Jesteśmy bardzo wdzięczni za te dary – zaznacza w rozmowie z nami pan Krystian.

To jednak nie pozwoli na przetrwanie do najbliższych zniw. W oborze Łucjanków codziennie zużywane są trzy-cztery bele słomy, czyli ok. 1,2 tys. sztuk rocznie.

Zazdrość, a może...

Dodajmy: pół roku temu, 25 sierpnia, w Garlinie (też gmina Szydłowo) spół-

nięło prawie 400 bel słomy i 80 „kulek” sianokiszonki. Tu również doszło do celowego podpalenia.

Pytałem fachowców, m.in. strażaków, czy w grę wchodzi potencjalny samozapłon. Wykluczyli tę możliwość. Do tego mogło dojść, ale zaraz po zbiorach – nie o tej porze. W ogóle spasowane (czyli mocno zbite) „kulki” są dość odporne na działanie wysokiej temperatury. Innymi słowy: żeby rozniecić w nich ogień, trzeba użyć materiałów łatwopalnych, np. benzyny czy kostek do grilla.

W związku z tymi pożarami podmławsy rolnicy wysuwają dwie hipotezy. Jedną z nich mówi, że mamy do czynienia ze skutkiem zwyczajnej zazdrości, która zresztą w różnej formie daje znać o sobie na wsi. Druga teoria zakłada, że może chodzić o „walkę konkurencyjną”, której celem jest podbicie cen słomy.

Okazuje się, że ten surowiec stanowi w Polsce wcale niemały rynek (wystarczy

spojrzeć na strony ogłoszeniowe „Tygodnika Ciechanowskiego”). Przy intensywnej uprawie zbóż jest go stosunkowo dużo. W pierwszej kolejności słoma wykorzystywana jest jako ściółka. Kupują ją większe fermy (mławska wieś żyje z hodowli bydła i drobiu). Niektóre z nich w zamian dają obornik.

Oczywiście część słomy po żniwach pozostaje na polu, przyorana, zasila glebę w próchnicę. Część jest biopaliwem, choć rzadko jest spalana w naturalnej postaci, z reguły produkowane są z niej brykiety i granulaty.

Na północnym Mazowszu za tonę słomy trzeba płacić 230 – 280 zł. Bela (średnio 180 kg) kosztuje od 35 do 70 zł. Ekspertsi przewidują, że ceny słomy raczej będą rosły niż maleć.

Kamery przy stogach?

Rzecz jasna informacje o pożarach stogów szybko się rozchodzą. – Skoro sąsiedzi spalili słomę, to i mnie mogą spalić – obawia się jeden z rolników i jest to nieodosobniona opinia. Dobrze byłoby, gdy policja wykryła sprawców podpalenia, ale na to trudno liczyć.

Niektórzy rolnicy indywidualni zastanawiają się nad zainstalowaniem kamer przy stogach. Monitoringiem wizyjnym objętych jest już wiele obór, co je zabezpiecza przed potencjalnymi złodziejami, a przede wszystkim pozwala na kontrolę stada, zwłaszcza w nocy (wycielenia). Na rynku nie brakuje odpowiednich urządzeń. Komplet można kupić już kilkaset złotych. Są i takie, które przekazują informacje na telefon komórkowy. Sęk w tym, jak je zamontować, jak doprowadzić do nich prąd, aby skutecznie mogły działać.

Niezależnie od tego rolnicy powinni pomyśleć o odpowiednim magazynowaniu słomy. St. kap. Jacek Dryll z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mławie i Wojciech Szymborski, kierownik tutejszego Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego, zalecają składowanie większej ilości tego surowca nie w jednym, tylko w kilku stogach. Powinny one być budowane nie na planie kwadratu, lecz prostokąta, aby razie zagrożenia ratownicy mieli ułatwione zadanie.

K.J.



Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Ciechanowie

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

poszukuje kandydata na stanowisko:

Specjalista ds. elektroenergetyki/ Główny specjalista ds. elektroenergetyki

Opis stanowiska:

- analiza danych pomiarowych i wykonywanie opracowań energetycznych,
- przygotowywanie i kompletowanie niezbędnej dokumentacji do prowadzenia usług energetycznych,
- koordynacja i realizacja procedur koncesyjnych, aukcyjnych oraz raportowania URE dotyczącego wytwarzania, przesyłu i dystrybucji oraz obrotu energią elektryczną,
- koordynacja i realizacja procedur związanych z uzgodnieniami z operatorem Energa,
- raportowanie związane z działalnością dotyczącą energii elektrycznej,
- zakup energii elektrycznej dla Spółki,
- obrót energią elektryczną wytwarzaną w źródłach Spółki,
- sporządzanie analiz i prognoz rynku energii,
- udział w współtworzeniu strategii zakupu i sprzedaży energii elektrycznej,
- przygotowywanie raportów, sprawozdań, opracowań,
- przygotowywanie danych do rozliczeń okresowych,
- bieżąca analiza stanu prawnego, sygnalizowanie zmian prawnych, wdrażanie zmian wewnątrz firmy,
- nadzór formalno-prawny nad realizacją projektów związanych z wytwarzaniem, obrotem i przesyłem i dystrybucją energii elektrycznej.

Od kandydata oczekujemy:

- wykształcenie wyższe, kierunki techniczne: energetyka, elektrotechnika lub pokrewne,
- min. 3 letnie doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- znajomość prawa energetycznego i powiązanych z nim zagadnień,
- bardzo dobra znajomość funkcjonowania rynku energii w Polsce i funkcjonowania giełdy towarowej w Polsce,
- posiadanie uprawnień w zakresie kwalifikacji wynikających z art. 54 PE - uprawnień SEP >1 kV E; D; energetycznych na urządzenia, instalacje i sieci elektroenergetyczne wytwarzające, przetwarzające, przesyłające i zużywające energię elektryczną, w tym:
 - 1) urządzenia prądotwórcze przyłączone do krajowej sieci elektroenergetycznej bez względu na wysokość napięcia znamionowego,
 - 2) urządzenia, instalacje i sieci o napięciu znamionowym powyżej 1 kV,
 - 3) zespoły prądotwórcze o mocy powyżej 50 kW,
 - 4) doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku, doświadczenie w realizacji

procedur uzyskiwania koncesji w URE oraz warunków technicznych u operatora sieci elektroenergetycznych,

5) znajomość obsługi programów:

- aplikacji pakietu Microsoft Office szczególnie narzędzi Excel na poziomie zaawansowanym,
- Autocad lub innych systemów CAD;

- zdolności analityczne, samodzielność i umiejętność rozwiązywania złożonych technicznych problemów,
- doświadczenie w handlu energią elektryczną, certyfikat maklera będzie dodatkowym atutem,
- posiadanie uprawnień wykonawczych lub projektowych w zakresie energetyki będzie dodatkowym atutem.

Oferujemy:

- zatrudnienie w ramach umowy o pracę i atrakcyjne warunki zatrudnienia,
- pakiet socjalny,
- zadaniowy system pracy /samodzielne stanowisko i realny wpływ na rozwój Spółki,
- możliwość rozwoju zawodowego, szkolenia,
- niezbędne narzędzia pracy.

Zgłoszenia (CV oraz list motywacyjny) prosimy przysyłać do dnia 29 lutego 2020r. na adres:

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Ciechanowie

Spółka z o.o., 06-400 Ciechanów

ul. Tysiąclecia 18

e-mail: pec@pecciechanow.pl, biuro@pecciechanow.pl

Za nadesłane zgłoszenia dziękujemy i jednocześnie informujemy, że PEC Ciechanów Spółka z o.o. zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty. Prosimy o dołączenie następującej klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez PEC Ciechanów Spółka z o.o. dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z przepisami z dn. 24.05.2018r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2018, poz. 1000 z późn. zm.)”.

ZSCKR im. J. Dziubińskiej w Gołdkowie

Nowocześnie z odrobiną tradycji

Na symboliczne 100 dni przed maturą, w sobotę, 18 stycznia 2020 r. spotkali się uczniowie ostatnich klas Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej w Gołdkowie. Ich bal, który odbył się tak jak ubiegłoroczna studniówka w Sali Weselnej „Belle Epoque” w Winnicy, rozpoczął polonezem, upłynął pod znakiem nowoczesności z odrobiną tradycji. Radosna zabawa trwała do rana.

Młodzież, rodziców i gości powitał dyrektor Ewa Leszczyńska i jej zastępca Anna Kwiatkowska. Obie panie

ubrane w białe bluzki i czarne długie spódnice swoim strojem przypomniły dawne bale studniówkowe. Panie dyrektorki poprowadziły poloneza i wraz z uczniami zatańczyły, „niezwykle uroczysty taniec, któremu towarzyszą dostojne kroki”.

Wspaniałego wieczoru, zostających

w pamięci wrażeń i dobrze zdanej matury życzyli młodzieży: poseł Henryk Kowalczyk, były nauczyciel szkoły, Maria Korbał, prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusk, Aneta Kamińska, przedstawicielka rodziców uczniów klas IV i przewodnicząca Rady Rodzi-



Klasa IV TMR/TA z wychowawczynią Urszulą Molcan



Radosna zabawa



Poloneza poprowadziły ubrane w białe-czarne stroje dyrektorki Ewa Leszczyńska i Anna Kwiatkowska z uczniami



Bal nad bale!

LO im. Władysława Orkana w Bieżuniu

Tanecznym krokiem w przyszłość

Uczniowie ostatnich klas bieżuńskiego ogólniaka zatańczyli tradycyjnego poloneza na 100 dni przed maturą. To ostatnie chwile swawoli przed intensywnymi przygotowaniem do egzaminu dojrzałości.

Spośród 38 uczniów ostatnich klas, 36 zdecydowało się na uczestnictwo w balu studniówkowym. Tym razem wybrano na ten szczególny dzień nowo otwarty Zajazd Szafran w Kuczborku. Na uroczystości pojawili się uczniowie klasy IIIA wraz z wychowawczynią Justyną Kalkowską oraz uczniowie klasy IIIB wraz z wychowawczynią Rena-

tą Sadowską. Przybył także poprzedni wychowawca tej klasy – Tomasz Marzec.

Pięknie ubrana młodzież stanęła razem do poloneza. W rytm muzyki wirowały długie suknie przyszłych maturzystek. Panowie w eleganckich garniturach uśmiechali się nieśmiało.

Ale zanim do tego doszło, usłyszeli serdeczne życzenia od dyrektora LO w Bieżuniu Krzysztofa Jabłońskiego

go, który poprosił uczniów, aby cieszyli się tym dniem, ponieważ wspomnienia z niego zostaną z nimi do końca życia.

Zyczenia uczniom złożył także starosta żuromiński-



Życzenia uczniom z tej wyjątkowej okazji złożyli m. in. przewodniczący rady rodziców Robert Piwowarski oraz starosta żuromiński Jerzy Rzymowski



Młodzież podziękowała wychowawcom za lata wsparcia



Wśród zaproszonych gości byli również przedstawiciele CSMW w Ustce

ski Jerzy Rzymowski, który na studniówkę przybył w towarzystwie małżonki. Młodzież wysłuchała także przedstawicieli rady rodziców, ks. proboszcza bieżuńskiej parafii Tomasza Ozimkowskiego oraz zastępcy komendanta Centrum Szko-

lenia Marynarki Wojennej w Ustce Dariusza Cybulki.

LO w Bieżuniu od lat przyjaźni się z CSMW w Ustce, dlatego na uroczysty bal zaproszono, oprócz zastępcy komendanta z małżonką, byłego komendanta jednostki Zenona Juchniewicza, także z małżonką.

Młodzież, po zatańczeniu tradycyjnego poloneza według wskazówek Mariusza Milewskiego, zasiadła wraz ze swoimi osobami towarzyszącymi do suto zastawionych stołów. Iście szampańska zabawa trwała do samego rana!

Tekst i fot. kuj



Dyrektor Krzysztof Jabłoński zachęcał uczniów do jak najlepszej zabawy, gdyż wieczór ten zostanie w ich pamięci do końca życia



Młodzież z bieżuńskiego ogólniaka w sobotni wieczór bawiła się na tradycyjnej studniówce

Oni już mu zaufali! Ty również możesz przekonać się o skuteczności jego działania!

◀ Poznaj opinie ludzi, którzy dzięki tej metodzie m.in. uniknęli endoprotezy biodra! ▶



Jestem samodzielna

„Od lat cierpiałam z powodu przewlekłego bólu kręgosłupa. Bywały dni, że nie byłam w stanie wstać z łóżka bez pomocy córki. Czułam przeszywające palenie promieniujące od lędźwi na całe plecy, cała byłam zesztywniała. Odkąd stosuję ten pas nic mnie już nie boli, stałam się samodzielna i codzienne czynności nie sprawiają mi problemu.”

Halina, 64l.



Wróciłem do gry!

„Niefortunny upadek podczas jazdy na rowerze wykluczył mnie z jakiegokolwiek aktywności fizycznej na długi czas. Doznałem urazu biodra i przez kilka tygodni byłem dosłownie uziemiony w domu. Pomimo rehabilitacji i tak miałem problem z chodzeniem, nadal czułem ból w biodrze. Ten pas pomógł mi wrócić do dawnej sprawności i ukochanego sportu!”

Artur, 29l.



Mogę zadbać o rodzinę

„Każda mama wie jak wyczerpujące jest zajmowanie się domem i opieka nad dziećmi. Moje stawy już odmawiały mi posłuszeństwa. Codzienne sprzątanie, gotowanie, kucanie, schylanie się to była istna katorga. Ten pas dostałam od męża. Jest wygodny, nie ogranicza ruchów. Już po 3 dniach noszenia poczułam ulgę. Plecy mi nie sztywnieją, a nogi nie bolą i nie drętwieją.”

Marta, 35l.

Twój mąż, żona, matka cierpią z powodu bólu pleców i zniszczonych stawów?



Prof. Lars D. Lindberg, z Uniwersytetu w Göteborgu

Odkryto bezoperacyjny sposób na walkę z bólem pleców i odbudowę zniszczonych stawów!

Pan Marian (61 l.) sądził, że nie uniknie życia w ciągłym bólu, operacji i długiej rekonwalescencji! Przez ostry ból kręgosłupa i bioder zemdlął, lądując w jednym ze szwedzkich szpitali. **Tam okazało się, że operacja jest zbędna, a ból zniknął bezpowrotnie!**

„Miewałem dni, gdy budziłem się rano zupełnie unieruchomiony. Próbowałem ratować się proszkami, ale zauważyłem, że te z czasem działają coraz słabiej. Zaczęłem więc brać ich coraz więcej i więcej... Lekarz ostrzegał mnie, że niszczę wątrobę, ale co miałem zrobić skoro skręcałem się z bólu? Pewnego dnia cierpiałem już tak strasznie, że zemdląłem, budząc się dopiero w szpitalu. Na szczęście byliśmy akurat z żoną u córki w Szwecji. Gdyby to przytrafiło mi się w Polsce, pewnie byłbym już inwalidą.

Wyniki badań przekazywał mi lekarz o nazwisku Gerber. Chwilę później dał mi jakiś pas, pokazując, że mam go założyć. „Belteo to innowacyjna i bezpieczna technologia stosowana na Zachodzie od lat. Automatycznie rozciąga kręgosłup tak, by kręgi nie uciskały na nerwy. Dzięki wbudowanym magnesom trakcyjnym rozpoczyna się proces odbudowy dysków międzykręgowych. Gdy te powrócą do dawnej sprawności i rozepną kręgi, przestaną uciskać nerwy kulszowe – ból minie. Pasa proszę używać na każdy przewlekły ból. Czy to pleców, czy zwyrodniałych bioder, kolan

czy bolących mięśni. Przy jego prawidłowym stosowaniu powinien Pan uniknąć operacji.” – tłumaczył Gerber. Po 4 dniach poczułem pierwszą ulgę. Następnego dnia prawie zapomniałem o bólu!

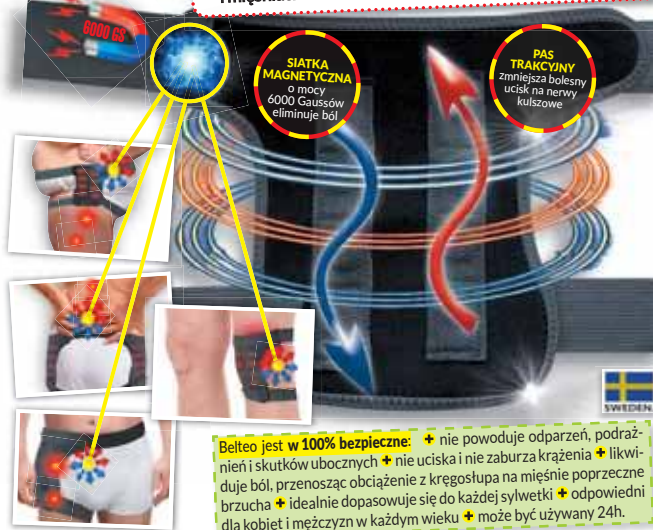
Nosiłem pas przez większość doby, a nawet nie czułem, że mam go na sobie. Belteo nie krępował moich ruchów, był niczym niewidzialny, przeciwbólowy duch!

Postanowiliśmy zapytać konstruktora urządzenia prof. Larsa D. Lindberga, w czym tak naprawdę tkwi sekret skuteczności pasa?

Z upływem lat wszystko, z czego korzystamy, po prostu się zużywa, nie inaczej jest z naszym kręgosłupem. Ostatnie lata poświęciłem badaniom i pracy nad walką z problemem zwyrodniałych stawów biodrowych, kolanowych i dolnego odcinka kręgosłupa. Tylko połączenie dwóch metod: **trakcji kręgosłupa i technologii magnetotronowej daje tak spektakularne efekty.** Trakcją nazywamy odciążenie kręgosłupa, stawów biodrowych i kolanowych, poprzez przeniesienie dużej części dźwiganego przez nie ciężaru na mięśnie brzucha. Natomiast technologia magnetotronowa może działać prze-

Pas przeznaczony jest dla **osób z każdą wadą układu ruchu:**

- ▶ mających problemy z poruszaniem się
- ▶ artrozę stawów biodrowych, kolanowych i innych...
- ▶ chronicznego bólu dolnego odcinka kręgosłupa, lumbago
- ▶ odczuwających przewlekły ból w tkankach kostnych i mięśniach



Belteo jest w 100% bezpieczne: + nie powoduje odparzeń, podrażnień i skutków ubocznych + nie uciska i nie zaburza krążenia + likwiduje ból, przenosząc obciążenie z kręgosłupa na mięśnie poprzeczne brzucha + idealnie dopasowuje się do każdej sylwetki + odpowiedni dla kobiet i mężczyzn w każdym wieku + może być używany 24h.

ciwólowo i regeneracyjnie. Dzięki odpowiedniemu ułożeniu magnesów, blokowane są impulsy bólu. Zwiększa się natlenienie tkanek na poziomie komórkowym, przez co proces gojenia się stanów zapalnych przebiega szybciej.

Uwolnij się od cierpienia

Nieważne czy bolą Cię biodra, kręgosłup czy kolana. Nosząc odpowiednio długo i nieprzerwanie pas o bezpiecznej dobranej mocy magnesów, zapomnisz czym jest ból podczas pracy w ogródku czy wchodzenia po schodach. Gdy dzięki Belteo pozbędziesz się schorzenia, a ból minie, zachowaj pas do ponownego wykorzystania.

Utrzymuje on swoje właściwości przeciwbólowo-regeneracyjne nawet 50 lat! 87% przypadków osób

właściwie korzystających z Belteo mogło uniknąć: **groźnych operacji lędźwiowego odcinka kręgosłupa, endoprotez zwyrodniałych stawów biodrowych i kolanowych, a także bólu zmęczonych mięśni. Uniwersalna rozmiar i rozciągliwa konstrukcja regulowana silnymi rzepami, pozwalają na korzystanie z niego niezależnie od wieku czy sylwetki.** Przeciwbólowo-regeneracyjny pas Belteo został wprowadzony do Polski na początku 2018 roku. Technologia produkcji biostymulującego urządzenia nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu Fabryki Zdrowia, ograniczona liczba osób może z niego skorzystać aż 75% taniej. Belteo jest dostępny tylko w sprzedaży tel. Ilość urządzeń jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.



Ruchy płynne i bezbolesne

„Bolały mnie stawy, chodząc zdrętwiała i zesztywniała. Nie miałem też siły w mięśniach, często pojawiały się skurcze. Badania wykazały u mnie znaczny niedobór wapnia, magnezu i innych mikroelementów. Próbowałem suplementacji, ale problem wracał. Dzięki Belteo odzyskałem płynność ruchów, pozbyłem się bólu i nieprzyjemnych skurczy.”

Piotr, 43l.



Upragniona ulga

„Rwa kulszowa dawała się we znaki – ból promieniował od lędźwi aż przez całą nogę. Żadne zabiegi, maści, tabletki – nic nie pomagało. Na szczęście trafiłam na Belteo Ultra! Pas jest elastyczny, pasuje nawet na puszyste osoby. Po kilku dniach stosowania zupełnie zapomniałam o bólu. Znów mogę bawić się z wnukami i pracować w ogródku.”

Maria, 53l.



Stawy jak nowe!

„Przez problemy z biodrami cierpiał też mój kręgosłup i kolana. Usłyszałem, że konieczna będzie wszczępienie endoprotezy biodra. Zrobiło mi się słabo, szpitali unikałam jak ognia! Jednak los chciał, że w trakcie oczekiwania na termin trafiłam na ten pas. Gdy go założyłem, z dnia na dzień czułem poprawę. Stosowałem go też w nocy dla lepszych efektów. Ból bioder ustąpił, mogę się schylać, siadać, ba, nawet majsterkować w garażu!”

Józef, 71l.

WYJĄTKOWA OKAZJA! DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Masz ostatnią szansę, by otrzymać specjalną zniżkę na **PRZECIWBÓLOWO-REGENERACYJNY PAS BELTEO!** Jeśli zadzwonisz do **28.01.2020 r.**, otrzymasz **75% rabatu!**

Przeczytaj opinie ludzi, którzy już go mają. Są szczęśliwi, ponieważ pozbyli się bólu bioder, kręgosłupa, mięśni, a nawet uniknęli endoprotezy biodra. Skorzystaj z ostatniej szansy, by zdobyć przeciwbólowo-regeneracyjny pas Belteo tylko za jedyne ~~426zł~~ **107zł**. Zadzwon już dziś. **[przesyłka GRATIS]!**

Zadzwoń: 81 300 34 45

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: 21 i 22 stycznia, godz. 14.30 i 16.30 – Mayday, o 18.30 i 21 – Psy 3. W imię zasad; od 24 do 26 stycznia, godz. 14 i 16.30 – Jumanji: Następny poziom, o 18.45 i 21 – Psy 3. W imię zasad.

Małe kino „Łydynia”: od 21 do 23 stycznia, godz. 17.30 – Judy, o 20 – Mayday; od 24 do 26 stycznia, godz. 18 – Proxima, o 20 – The Grundge: Klatwa. Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: od 22 do 26 stycznia, godz. 17 – Mayday, o 19 – Psy 3. W imię zasad.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662 26 66: 22 i 23 stycznia, godz. 15 – Urwis, o 17 – Jumanji: Następny poziom, o 20 – Psy 3. W imię zasad; 24 stycznia, godz. 15 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.15 i 20 – Psy 3. W imię zasad; 25 stycznia, godz. 12 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.30 i 20 – Psy 3. W imię zasad; 26 stycznia, godz. 13 i 15 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.15 i 20 – Psy 3. W imię zasad.

„Mały Kalejdoskop”: 25 stycznia, godz. 18 – Marona - psia opowieść; 26 stycznia, godz. 16 i 18 – Marona - psia opowieść.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: 22 i 23 stycznia, godz. 15 – Misiak i chiński skarb, o 17 – Mayday, o 19 – Psy 3. W imię zasad; od 24 do 26 stycznia, godz. 15 – Urwis, o 17 i 19.15 – Psy 3. W imię zasad.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: 21 i 22 stycznia, godz. 17 – Futro z misia, o 19 – Gwiezdne Wojny: Skywalker: Odrodzenie; od 24 do 27 stycznia, godz. 17 – Salma w krainie dusz (25 i 26 stycznia dodatkowy seans o 14), o 19 – Futro z misia.

Żuromin, kino „TON”, tel. 657 27 99: od 21 do 23 stycznia, godz. 17 – Futro z misia, o 19 – Gwiezdne Wojny: Skywalker: Odrodzenie; od 24 do 27 stycznia, godz. 16.30 – Jumanji: Następny poziom, o 19 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze”, tel. 29 717 12 72: 21 stycznia, godz. 17 – Mayday, o 19.30 – Psy 3. W imię zasad; od 24 do 27 stycznia, godz. 15 – Misiak i chiński skarb, o 17 – Mayday, o 19.30 – Psy 3. W imię zasad.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW
Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 23 stycznia, godz. 19 – Koncert „Piosenki z klasą”, w wykonaniu Olgi Bończyk wraz z zespołem; 25 stycznia, godz. 12 – Pantomima „Kopciuszek”, w wykonaniu podopiecznych Placówki Wsparcia Dziennego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ciechanowie; 26 stycznia, godz. 11 – Familijny Teatr dla Rodziny. Spektakl „Bałwanek Tiko i Królowa Frunja”; 27 stycznia, godz. 19 – Koncert koled i nie tylko dla Babci i Dziadka.

Kawiarnia Artystyczna: 27 stycznia, godz. 18 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „Solid Gold”, reż. Jacek Bromski.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18: 24 stycznia, godz. 20 – koncert: Marszałek oraz Janusz Reichel; 25 stycznia 20 – koncert: Deuter & Do góry nogami.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

RADZANÓW
Gminny Ośrodek Kultury w Radzanowie, ul. Mławska 4, 06-540 Radzanów, tel. (23) 679 80 18: 24 stycznia, godz. 17 – spotkanie promocyjne trzeciego „Radzanowskiego Zeszytu Historycznego”.



PŁOŃSK
Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 25 stycznia, godz. 16 – przedstawienie teatralne „Toruńskie pierniki” z cyklu „Legends polskie” w wykonaniu autorskiego Teatru Młodego Widza; 26 stycznia, godz. 15 – kościół parafii św. Maksymiliana Kolbe; 22. Noworoczny Koncert Koled i Pastorałek.

PŁOŃSK
Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: Do 27 lutego trwa wystawa „Izrael - dziedzictwo innowacyjności”.

ŻUROMIN
Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

MAKÓW MAZOWIECKI
Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72; 23 stycznia, godz. 18 – Kabaret Rozumiesz? Z materiałem pt.: „Program +”.

DZIAŁDOWO
Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: od 21 do 31 stycznia, w godz. od 12 do 17 – ferie



zimowe w MDK: szereg zajęć plastycznych, artystycznych i muzycznych oraz warsztaty taneczne.

GALERIE

CIECHANÓW
Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 18 lutego – wystawa pastelii prof. Joanny Marii Walendzik – Stefańskiej.

Galeria „Na pięterku” – do 10 lutego – wystawa pokonkursowa prac XXXIII Konkursu Plastycznego „Szopka Bożonarodzeniowa i Karta Świąteczna”.

PŁOŃSK
Sala wystawiennicza MCK – do 23 lutego – wystawa rzeźby Mieczysława Weltera.

PŁOŃSK
Galeria Sztuki „4 Strony Świata”, Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA
Galeria „Z” – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13” – działka przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

MUZEUM

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; 25 stycznia, godz. 17 – Koncert noworoczny: Krzesimir Dębski oraz Zagan Acoustic; muzeum



otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia – od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich; Gabinet muzealny Gwardii Napoleona I – kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axtentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark - Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś” wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym:

od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46: muzeum otwarte od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Aktualna wystawa stała: „Utraceni świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r.”; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpelskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze” (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach”, „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)”; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy” A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne”.

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy”.

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej”; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni” oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego”.

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019”.

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16: ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysza” oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Świa-

towej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwa w powiecie przasnyskim w latach 1919-1939”.

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23) 672 28 99: 21 stycznia, godz. 17 – „Dawnych wspomnień czar” - koncert zespołu Legato z okazji Dnia Babci i Dziadka; 29 stycznia, godz. 17 – spotkanie z cyklu „Strofy regionalne” z Ewą Buraczewską.

Do końca stycznia trwa wystawa fotografii Elżbiety Nowak.

Zajęcia edukacyjne szkół ponadpodstawowych (na zapisy):

1. Kanony piękna - wizerunek kobiety w sztuce od prehistorii do postmodernizmu.

2. (Nie)bezpieczne związki – wykład multimedialny dotyczący związku polskiego hip-hopu i środowiska filomatów i skamandrytów.

Pułtusk Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, ul. Słowackiego 6, tel. (23) 692-21-51 lub 515 - 499 - 314; 23 stycznia, godz. 17 – spotkanie autorskie z Markiem Szejnankowskim, dziennikarzem muzycznym i autorem książki o Krzysztofie Klenczonie.



Powiatowo – Miejska Biblioteka Publiczna w Żurominie, ul. Warszawska 4, tel. (23) 657-25-97; 23 stycznia, godz. 12 – wykład prof. Piotra Szlanty „Polacy i ich sojusznicy wobec bolszewików 1919-1920”.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; 21 stycznia, godz. 10 – zajęcia ogólnorozwajowe – „Biblioteka dla smyka”; 22 stycznia, godz. 16 – spotkanie w Kawiarence językowej; 25 stycznia, godz. 10 – warsztaty plastyczne – „Poranek w Bibliotece”.

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43; 28 stycznia, godz. 18 – przedstawienie „W przychodni” w wykonaniu grupy teatralno-kabaretowej „Tymczasowo zakreśleni”.

Do 10 lutego wystawa rzeźby Pawła Janowskiego, a do 29 lutego wystawa Wandy Stankiewicz „Życzenia nitką haftowane”.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.



Inspirowany kulisami afery Amber Gold,

thriller sensacyjny-polityczny w reżyserii Jacka Bromskiego już w najbliższy poniedziałek, **27 stycznia br. o godz. 18, w Dyskusyjnym Klubie Filmowym w małym kinie Łydynia w Ciechanowie.** W doborowej obsadzie filmu, w gwiazdorskim pojedynku na szczycie, ikony krajowej kinematografii – zdobywcy Polskich Nagród Filmowych – Orłów oraz wielokrotni laureaci Festiwalu w Gdyni.



Życie tych kobiet stało się koszmarem przez mężów i partnerów życiowych. Niejednokrotnie bite, wyzywane czy opluwane musiały szukać ucieczki od wydawałoby się kochających osób. Schronienie znalazły w niewielkim Kraśniewie w gm. Raciąż, gdzie znajduje się Dom Samotnej Matki. Tu razem ze swoimi pociechami mogą podnieść się psychicznie, by za jakiś czas wrócić do normalnego funkcjonowania w życiu codziennym. Co robią w tym domu? Dlaczego się tu znalazły? Jak przeszły przez największy koszmar swojego życia?

Fundacja Domy Samotnych Matek w Kraśniewie powstała pod koniec 1999 roku. Jej twórca Andrzej Konieczko miał już niemałe doświadczenie w prowadzeniu ośrodka pomocy społecznej.

– Przed laty współpracowałem z Markiem Kotańskim w związku z prowadzeniem ośrodka dla bezdomnych. Wśród nich były również samotne matki z dziećmi. Marek tworzył pomoc dla bezdomnych i uzależnionych, jednak problem samotnych mam nie był do końca poruszany. Postanowiłem pójść własną ścieżką, by pomagać właśnie tego typu osobom – zdradza Andrzej Konieczko prezes fundacji działającej w Kraśniewie.

Przez blisko 20 lat funkcjonowania ośrodka przewinęły się tu setki kobiet. Życie w DSM toczy się jak w wielu innych miejscach. Samotne mamy nie chodzą co prawda do pracy, ale wykonują codzienne obowiązki domowe związane również z wychowaniem dzieci.

– Do normalnego życia po pobycie w naszym ośrodku wróciło ok. 60 proc. pań. Pamiętamy, że każda mama jest inna. Ma inną psychikę, inne podejście do życia. Głównie trafiają do nas ofiary przemocy, choć jeszcze 10 lat temu były to ofiary ekonomiczne. Nawet gdy dziewczyny opuszczają już nasz dom, a pozostają na terenie powiatu płońskiego, to pomagamy im przez okres 3 lat, tak by mogły wrócić do codziennego funkcjonowania poza domem. Niestety problem przemocy w rodzinach w ostatnich latach nadal jest obecny, a nawet się nasila – mówi prezes Andrzej Konieczko.

– Tworzymy dla wszystkich kobiet oazę spokoju tak, by po traumie, któ-

Mój syn już nigdy nie zapomni jak był bity. Często mówi mi, że możemy mieszkać wszędzie, tylko nie wracajmy do domu babci

Ukryć siniaki



Od lewej sekretarz Piotr Wilmonicz i Andrzej Konieczko, prezes fundacji Domu Samotnych Matek w Kraśniewie

Kraśniewie, jednak ze względu na ich dobro i bezpieczeństwo nie wszystkie dane będą prawdziwe.

Bezduśny muzułmanin

Dorota w Domu Samotnej Matki jest od pół roku. Widać po niej dużą zmianę od momentu, gdy po raz pierwszy przekroczyła próg domu. Dziś już nie jest zalekniona, nie obawia się jutra i rozmawia ze mną, by uchronić inne kobiety, które znajdują się w podobnej sytuacji, z jakiej jej udało się uciec.

– Mój były partner to muzułmanin pochodzący z Syrii, który mieszkał w Polsce na stałe. Po pewnym czasie zaczął się nade mną znęcać, a jego zachowanie jak tłumaczył było silnie związane z jego wiarą. Byłam ofiarą przemocy z jego strony około roku. Z dnia na dzień to był coraz większy horror. Zaczęło się od chwili, kiedy urodziła się moja córeczka – przeryka ślinę Dorota i wraca pamięcią do naj-



Pokój zabaw dla dzieci

– To była jedyna dobra decyzja. Żałuję, że tak późno ją podjęłam, ale bardzo się bałam i nie wiedziałam, czy skończy się do dobrze dla mojego dziecka i dla mnie. Wiem, że dla zwykłego obserwatora wszystko wydaje się proste, ale życie w takiej sytuacji jest bardzo trudne. Wszystkim dziewczynom, które dotknęła przemoc fizyczna ze strony mężczyzny, radzę, by reagowały jak najszybciej. W moim przypadku dziecko nie będzie pamiętało tego horroru. To jedyne zwycięstwo w całej tej koszarnej opowieści – opowiada mama półtorarocznej dziewczynki, która przypominała sobie, co znaczy uśmiech. Jej marzeniem jest, by zostać przedszkolanką.

Bijąc, zapomniał o miłości

Moją kolejną rozmówczynią jest Karolina. Do ośrodka w Kraśniewie

stałam o swoich słabościach mówić innym, jeszcze bardziej pograżając się w beznadziejnej sytuacji – wspomina nasza rozmówczyni. Zdarzało się, że interweniowali sąsiedzi, słysząc dobiegające zza ściany krzyki. Dopóki jednak Karolina broniła partnera, nawet organy prawa były bezradne.

Dziś w Kraśniewie ma przyjaciółki. Każdego dnia może spokojnie porozmawiać z osobami, które świetnie ją rozumieją.

– Każdy dzień jest teraz normalny. Mogę porozmawiać z dziewczynami czy prezesem, który wspiera nas w każdym problemie. Chciałabym kiedyś wrócić z synem do pełnego funkcjonowania bez pomocy ośrodka w Kraśniewie, a wiem, że ten pierwszy krok już zrobiliśmy – kończy 34-letnia kobieta.

Zły mąż, okropna teściowa

Trzecią z kobiet, która zgodziła się na rozmowę jest Monika. 22-latką również najgorsze ma już za sobą. Na co dzień musiała się zmagać nie tylko z chłopakiem, ale również jego rodziną.

– W Kraśniewie znalazłam się, ponieważ nie akceptowała mnie rodzina chłopaka. Byłam bita i zabierano mi środki do życia. Zupełnie nie akceptowali też mojego drugiego syna. Dla teściowej byłam intruzem. Nie pozwalamo mi nawet wyjść na zakupy. Bardzo się bałam. Nie wiedziałam, jak mogę się zachować, co powiedzieć, bo mogła mnie spotkać kara. Mój były przychodził pijany do domu. Zaczynało się od wyzwisk, a potem dochodziło do rękoczynów – opowiada Monika, która dom w Kraśniewie znalazła w Internecie, nie mówiąc o tym nikomu. Zdecydowała się opuścić miejsce zamieszkania z dnia na dzień. W momencie gdy opuszczała dom chłopaka, ten zaczął podnosić rękę na jej 6-letniego syna z innego związku. Partnerkę oszczędzał tylko dlatego, że była w ciąży.

– Miałam plecy pełne siniaków. Próbowano mi wmówić, że nie potrafię zająć się dziećmi i zasługuję na karę. Płakałam nieraz, próbowałam ich prosić, by nic mi nie robili. Bezsztucznie – powstrzymuje się od łez Monika. Jej syn w odróżnieniu od innych młodszych dzieci mieszkających w Kraśniewie bardzo dobrze pamięta wstrząsające obrazy przemocy w stosunku do matki i jego samego.

– To coś, czego nigdy sobie nie wybaczę, bo syn już nigdy nie zapomni jak był bity. Często mówi mi, że możemy mieszkać wszędzie, tylko nie wracajmy do domu babci. Na szczęście to już przeszłość – kończy Monika.

Potrzebny remont

Dom Samotnej Matki funkcjonuje już ponad 20 lat i z roku na rok koszty jego utrzymania wzrastają. Tym bardziej, że przydałby się tu kapitalny remont. Wiele do życzenia pozostawia przede wszystkim zadanie ośrodka.

– Najważniejszym naszym celem od lat są remonty. W jakiś sposób dzięki fundacjom i ludziom prywatnym sobie radzimy. Zawsze byliśmy transparentni i nie chcieliśmy na takie rzeczy pieniędzy. Od pięciu lat wspierają nas wolontariusze. Jeden największy problem to remont dachu, który jest pokryty eternitem. Koszt jego wymiany to ok. 120 tys. zł, a takich pieniędzy nie posiadamy. Stoimy w martwym punkcie, bo dachu nie da się naprawić, a trzeba go wymienić, dlatego szukamy wsparcia gdziekolwiek i prosimy o wsparcie każdego człowieka dobrej woli, gdyż ta zima ze względów bezpieczeństwa może być ostatnią pod tym dachem – przyznaje Andrzej Konieczko.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI



Dom Samotnej Matki w Kraśniewie wymaga dalszych remontów

ra przeżyły w życiu prywatnym, mogły spokojnie wrócić do normalnego funkcjonowania. Wszystkie pensjonariuszki mieszkają u nas na tych samych zasadach. Nikt nie jest wyróżniony. Jedne panie potrzebują więcej czasu, by dojść do siebie, inne mniej – dodaje Piotr Wilmonicz, sekretarz zarządu, który w Kraśniewie jest od 4 lat.

Oto historia trzech dziewczyn, przebywających w Domu Samotnej Matki

bardziej wstrząsających dni swojego życia.

– Momentem, kiedy wreszcie powiedziałam dość, był dzień, kiedy uderzył dziecko. Wtedy szukałam pomocy u władz. Takie wsparcie otrzymałam. Trafiłam do ośrodka interwencyjnego dla ofiar przemocy, a później do Kraśniewa. Szukałam miejsca, w którym będę mogła pobyć dłużej i spokojnie wszystko sobie uło-

żyć – przyznaje Dorota, która przez wiele miesięcy była zastraszana przez partnera tym m.in., że jeśli komuś powie, to już nigdy nie zobaczy córki na oczy. W samotności walczyła i wierzyła, że partner się zmieni. Nie miała też pomocy ze strony rodziców, którzy nie żyją. Jej determinacja i odwaga przyniosły jednak efekty. Partner ma prokuratorski zakaz zbliżania się do matki i dziecka.

również trafiła zniszczona przez swojego mężczyznę.

– Alkohol, przemoc i znęcanie się nie tylko nade mną, ale również nad moim dzieckiem. Wszystko zaczęło się od chwili, gdy dowiedział się, że będzie miał syna, a nie córkę. Dziś wiem, że świetnie maskował się przez cały czas trwania naszej znajomości. W pewnym momencie po prostu nie wytrzymałam i postanowiłam odejść. To była jedyna szansa, by móc normalnie żyć. Potrzebowałam dwóch lat, by zdecydować się na taki krok. Na początku naszego związku wszystko było dobrze. Niestety kiedy partner zaczął nadużywać alkoholu, wszystko przybrało czarne barwy. Każdy dzień stawał się gorszy niż ten poprzedni – mówi Karolina. W jej przypadku punktem zwrotnym okazała się również troska o dzieci. Widząc ich cierpienie, podjęła jedyną możliwą decyzję.

– Kiedy partner zaczął zabierać pieniądze dzieci lub przeznaczone na dzieci po to, by kupić butelkę wódki, wiedziałam, że muszę coś zrobić. Bił syna, a mnie dusił, jeśli mu się sprzeciwialiśmy. Zaczął też nas straszyć. Mówił często: „Zabiję Cię kur.”, co słyszały płaczące dzieci. Kilka osób mówiło mi, żebym go zostawiła, żebym pozbyła się balastu... Ja wierzyłam, że wszystko jakoś się ułoży, ale było inaczej. W pewnym momencie byłam tak przestraszona i zrozpaczona, że prze-

Każdy z nas musi mieć zawód

Przez lata utarła się opinia, że licea ogólnokształcące są dla najlepszych uczniów, technika dla trochę słabszych, a zasadnicze szkoły zawodowe dla najgłupszych. Czy podziela Pan ten pogląd, z którym w naszym kraju utożsamia się wiele osób?

- Nie podzielam tej opinii, choć wiem, że taki obraz funkcjonuje nie tylko w świadomości większości społeczeństwa, ale również w niektórych kręgach władz samorządowych, które szkoły prowadzą.

*** Dla kogo zatem są zawodówki zwane obecnie szkołami branżowymi?**

- Na spotkaniach z młodzieżą, czyli potencjalnymi kandydatami do szkół zawodowych, mówię, że szkoły branżowe są dla najbardziej niecierpliwych, którzy chcą szybko się usamodzielnąć. Trzy lata nauki i zaczynam pracę w własny rachunek.

*** A licea?**

- Licea ogólnokształcące są dla ambitnych, którzy myślą o studiach, ale czas usamodzielnienia jest najdłuższy.

*** A technika?**

- Technika są dla najzdolniejszych i najbardziej ambitnych, bo myślą o studiach, jak licealiści, a w „międzyczasie” zdobywają zawód, czasami nawet dwa zawody i po zakończeniu szkoły mogą zdecydować: idę do pracy czy idę na studia.

*** Jest pan nauczycielem z wieloletnim doświadczeniem....**

- Rzeczywiście, pracuję w szkolnictwie zawodowym od 30 lat, więc doświadczenia mam sporo.

*** Dlaczego pana zdaniem szkolnictwo zawodowe w Polsce w pewnych okresach było hołubione, a innych traktowane po macoszemu?**

- Czy kiedyś szkolnictwo zawodowe było hołubione? W pewnym sensie tak... To były czasy PRL-u i pierwszej połowy lat 90. ubiegłego wieku. Wtedy w Polsce funkcjonowały tylko państwowe wyższe uczelnie, które także są szkołami zawodowymi, bo dają swoim absolwentom zawód. Uczelnie tych było mało, więc większość młodzieży nie szła lub nie dostawała się na studia. W tej sytuacji trzeba było dać im możliwość zdobycia zawodu na niższym poziomie szkolnictwa, w zasadniczej szkole zawodowej lub technikum. Pamiętam, że na początku lat 90. w ciechanowskim ZS nr 3 kształciło się ok. 1.500 uczniów. Większość z nich w zasadniczej szkole zawodowej. Obecnie w ZS nr 3, w technikum i branżowej szkole I stopnia, łącznie kształci się ok. 400 uczniów.

*** W połowie lat 90. zaczęły powstawać prywatne wyższe uczelnie....**

- Jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Uczelnie te, aby funkcjonować, potrzebowały absolwentów szkół średnich, czyli głównie liceów ogólnokształcących. Poza tym, w społeczeństwie utarło się przekonanie, że każdy młody człowiek musi mieć minimum średnie wykształcenie. To umacniało przekonanie, że zasadnicze szkoły zawodowe są dla nieudaczników, bo one nie dają średniego wykształcenia. Proszę zauważyć, że obecnie w Ciechanowie funkcjonują

Rozmowa z Piotrem Praczkowskim, kierownikiem szkolenia praktycznego w Zespole Szkół nr 3 im. Stanisława Staszica w Ciechanowie



(robią nabór do klas pierwszych) tylko dwie branżowe szkoły I stopnia. Kiedyś były cztery szkoły tego poziomu edukacji. Jednocześnie wtedy było tylko jedno liceum ogólnokształcące, a obecnie jest ich kilka (zarówno publicznych jak i niepublicznych). Powszechnie uważa się, że licea są szkołami tańszymi od techników. Bo nie wymagają drogich pracowni i podziału klas na mniejsze grupy. Poza tym cykl nauczania jest w nich krótszy o rok. Czyli mniej pieniędzy potrzeba na wykształcenie absolwenta ogólniaka.

*** Jaki zatem wyciąga pan z tych faktów wniosek?**

- Ze taki sposób patrzenia na to zagadnienie opiera się na myśleniu krótkowzrocznym. Rzeczywiście, na ucznia liceum wydaje się mniej pieniędzy, ale absolwent ogólniaka musi dalej się kształcić, co generuje dalsze koszty. Poza tym, trafia na rynek pracy znacznie później niż jego kolega ze szkoły zawodowej. Summa summarum, tak naprawdę na wykształcenie zawodowe absolwenta ogólniaka wydaje się więcej niż na wykształcenie technika. Warto podkreślić, że system rekrutacji na studia również preferuje absolwentów liceów.

*** Dlaczego?**

- Bo o przyjęciu decyduje matura, a nie egzamin zawodowy. Z reguły absolwenci techników mają gorsze świadectwo maturalne od absolwentów liceów. A zatem to głównie absolwenci

zastępują ich nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących, którzy ukończyli studia podyplomowe zawodowe. Dlatego porównując ówczesne zasadnicze szkoły zawodowe z obecnymi branżowymi szkołami I stopnia mogą śmiało powiedzieć, że to były dobre szkoły.

*** Czy przeprowadzona w ostatnich latach reforma polegająca na przeobrażeniu zasadniczych szkół zawodowych w szkoły branżowe I stopnia miała sens?**

- Zmiana nazwy szkoły jest zmianą kosmetyczną i w większości ją tylko zauważamy. Nie widzimy reszty.

*** A jaka jest ta reszta?**

- Wprowadzenie szkół branżowych w miejsce zasadniczych szkół zawodowych pociągnęło za sobą zwiększenie nacisku na praktyczną naukę zawodu oraz współpracę z pracodawcami. Poza tym pojawiła się w perspektywie (wrzesień roku 2020) dwuletnia szkoła branżowa II stopnia. To jest bardzo istotne, bo wprowadzając gimnazja, zlikwidowano technika uzupełniające, w których ambitniejsi absolwenci zasadniczych szkół zawodowych mogli zdobyć tytuł technika i zdać maturę, a potem nawet pójść na studia. Po likwidacji tych techników, absolwenci zawodówek musieli iść do dwuletniego liceum dla dorosłych i kursami kwalifikacji zawodowej zdobywać odpowiednie uprawnienia. Dopiero potem mogli wystąpić do okręgowej komisji egzaminacyjnej o wydanie im tytułu technika. Obecnie absolwenci szkół branżowych I stopnia będą mogli pójść do szkoły branżowej II stopnia, a po jej ukończeniu i zdaniu egzaminu zawodowego zostaną technikami i będą mogli, jeśli zechcą, przystąpić do egzami-

*** Czy program nauki w szkołach zawodowych ma optymalny kształt?**

- Z pewnością jeszcze nie...

*** Co zatem należy poprawić?**

- Również nie potrafię powiedzieć do końca, jaki powinien być. Optymalny to taki program, który się sprawdzi i zaowocuje dobrymi efektami nauczania. Ale żeby to ocenić, potrzeba dłuższego czasu.

*** Kto powinien mieć wpływ na program kształcenia? Uczniowie? Nauczyciele? Rząd? Samorządy? Pracodawcy?**

- Odpowiadając na to pytanie, trzeba poruszyć dwie kwestie: jakie kierunki edukacji uruchamiać i czego w danym kierunku nauczać?

*** Porozmawiajmy o pierwszej...**

- Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to w tej sprawie dużo do powiedzenia powinny mieć organy prowadzące szkoły, czyli samorządy. Ale powinny one ściśle współpracować z lokalnymi pracodawcami. To głównie ta „para” powinna wskazywać kierunki kształcenia. Bo szkoły zawodowe kształcą przede wszystkim na rynek lokalny, choć oczywiście w obecnych czasach pracownicy są bardziej mobilni niż dawniej i migrują. Planując ofertę edukacyjną, nie można ograniczać się tylko do ankiet adresowanych do absolwentów podstawówek z pytaniem: „Do jakiego typu szkoły zamierzasz pójść po podstawówce?” Musi to być bardziej wnikliwa analiza potrzeb edukacyjnych. A co do uczniów i ich wpływu na istnienie konkretnych kierunków kształcenia... Oni także, wybierając lub nie wybierając dany kierunek, kształtują rzeczywistość.

*** A druga kwestia, czyli czego na danym kierunku nauczać...**

- Tu powinni wypowiedzieć się pracodawcy, eksperci, przedstawiciele uczelni wyższych... Chodzi o to, żeby kształcić nie tylko „na dziś”, ale także na „jutro” i „dalszą perspektywę”. Nauczyciele także będą mieli coś do powiedzenia, bo to oni w dużej mierze są uzależnieni od warunków, w jakich uczą młodzież. Od tego, czym dysponuje szkoła, w co zostanie wyposażona przez organ prowadzący i pracodawców.

*** W szkolnictwie zawodowym bardzo ważne są praktyki. Co zrobić, żeby właściciele firm byli zainteresowani przyjmowaniem uczniów na praktyki zawodowe? Takie z prawdziwego zdarzenia?**

- Jeśli chodzi o praktyczną naukę zawodu, która składa się z zajęć praktycznych i praktyki zawodowej (tylko technikum), to sprawa jest bardziej złożona. W mojej branżowej szkole I stopnia ogromna większość uczniów to pracownicy młodociani, którzy są zatrudnieni w konkretnym zakładzie na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego. Tu nie ma problemu z brakiem chętnych zakładów. Oczywiście, pracodawca ma refundowane koszty związane z zatrudnieniem pracownika młodocianego, a gdy taki pracownik zda egzamin zawodowy, otrzymuje premię związaną z jego wykształceniem na robotnika lub czeladnika. Trudniej jest w technikum, ponieważ tam są uczniowie, a nie pracownicy młodociani.

*** Co to oznacza?**

- Brak jest zachęty finansowej do przyjmowania uczniów technikum na zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe. Pomimo tego udaje się znaleźć na rynku lokalnym takich przedsiębiorców, którym to bardzo nie przeszkadza. Pomocą bywają tu środki finansowe z funduszy unijnych. W projektach unijnych pojawiają się również płatne staże pracownicze. Są wyjazdy na zagraniczne praktyki zawodowe w ramach projektów takich jak Erasmus.

*** Czy Pana zdaniem szkolnictwo zawodowe ma przed sobą przyszłość?**

- Oczywiście, że ma. Bo każdy absolwent szkoły podstawowej musi kiedyś zdobyć jakiś zawód. Patrząc z tej perspektywy, mniej istotne jest na jakim poziomie: szkoły branżowej, technikum, szkoły policealnej, kursu kwalifikacji zawodowej czy studiów.

Rozmawiał KRZYSZTOF KOWALSKI

nu maturalnego. A zatem absolwentom zawodówek przywrócono „drożność” dalszego kształcenia się. I jeszcze jedna ważna rzecz... Reforma z 2019 r. wprowadza obowiązek podjęcia uczniów szkół branżowych i technikum do egzaminów zawodowych. Nie będzie możliwości ukończenia szkoły bez podjęcia do egzaminów zawodowych wymaganych w danym typie szkoły.

*** Czy wydłużenie nauki w technikum z 4 do 5 lat uważa pan za posunięcie dobre?**

- Z punktu widzenia zawodowego, nie ma to istotnego znaczenia. Wydłużenie nauki w technikum z 4 do 5 lat, ale też w liceum z 3 do 4 lat, jest związane z likwidacją gimnazjów i przywróceniem ośmioklasowej szkoły podstawowej. Tu głównie chodzi o liczbę lat kształcenia ogólnego. W technikum, bez znaczenia 4-letnim, czy 5-letnim, zakres kształcenia zawodowego pozostał bez większych zmian. Zwiększył się jedynie udział pracodawców w kształceniu zawodowym, jest więcej praktyki zawodowej. Generalnie uważam, że likwidacja gimnazjów była dobrym posunięciem.

*** Szkoły branżowe I stopnia istnieją już drugi rok. Co na podstawie jednorocznych doświadczeń można o nich powiedzieć?**

- To zbyt krótki okres. Dlatego na razie nie można żadnych istotnych wniosków wyciągnąć.

W poprzednim numerze przedstawiliśmy informację starosty makowskiego na temat tegorocznych zamierzeń. Dziś publikujemy wypowiedzi włodarzy miast i gmin powiatu makowskiego.

Burmistrz Makowa Mazowieckiego Tadeusz Ciak: - To jest naprawdę trudny budżet, z którego konstrukcją przyszło nam się zmierzyć. Z jednej strony udało się utrzymać na przyzwoitym poziomie wydatki majątkowe



(w wysokości ponad 8 milionów złotych), z drugiej strony ostatnie decyzje centralne wpłynęły na poziom nadwyżki operacyjnej, ograniczając w ten sposób możliwości inwestycyjne. Dostępne środki mogą też nie pozwolić na utrzymanie na dobrym poziomie jakości świadczonych usług publicznych. Ta sytuacja mnie niepokoi i nie pozwala patrzeć w przyszłość z optymizmem. Do najważniejszych planów inwestycyjnych miasta należą: budowa małej elektrowni wodnej na istniejącym progu piętrzącym na rzece Orzyc (w planie wydatków majątkowych na 2020 r. na ten cel przeznaczono kwotę 4 mln zł). Drugą ważną pozycją są przebudowy miejskich dróg, na które zabezpieczono 2,2 mln zł. W 2020 r. zaplanowano także modernizację budynku urzędu miasta (docieplenie, wymianę dachu oraz wymianę wewnętrznej instalacji CO).

Wójt gminy Karniewo Michał Jasiński: - Ten rok będzie bardzo trudny dla samorządów, jednak będę chciał przeprowadzić kilka inwestycji. Największą z nich będzie przebudowa drogi Szewice – Gościejewo przy 64% dofinansowaniu w ramach środków PROW. Do kolejnych planowanych zadań należy kompleksowa przebudowa świetlicy w Czarnostowie oraz, w mniejszym zakresie, modernizację

Plany włodarzy



pięciu innych świetlic finansowaną z środków z funduszy sołeckich. Chcę również zamontować czujniki jakości powietrza i zbudować ścieżkę ekologiczną.

Wójt gminy Młynarze Adam Rupiński: - Najważniejsze zamierzenia wójta gminy Młynarze na 2020 r. to plany inwestycyjne dotyczące remon-



tów dróg gminnych, świetlic wiejskich oraz remontu budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Młynarach.

Wójt gminy Płoniawy-Bramura Jakub Dudek: - Pod koniec 2019 roku rozpoczęliśmy budowę sieci wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowościach Stare Zacisze i Popielarka oraz pompowni wodociągowej w miejscowości Krzyżewo Nadzeczne. Zakończenie inwestycji planowane jest na koniec 2021 r. Na przełomie lipca i sierpnia

2020 r. planujemy przebudowę dwóch odcinków dróg gminnych w miejscowościach Suche i Chodkowo-Zalogi. Są to ciągi drogowe: Chodkowo Zalogi – Frankowo (droga wojewódzka 544 – granica gminy) oraz odcinek o długości 1 km w miejscowości Suche. W związku z tą inwestycją w dniu 19 grudnia 2019 roku gmina złożyła wnioski do Urzędu Marszałkowskiego o dotację ze środ-



ków budżetu Województwa Mazowieckiego w zakresie budowy i modernizacji dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Gmina złożyła również wniosek o dofinansowanie remontu pięciu świetlic wiejskich i strażnic OSP w ramach Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw. W roku 2020 planowane są remonty budynków w miejscowościach: Młodzianowo, Węgrzynowo, Szlasy Bure, Płoniawy-Bramura i Stary Podoś. Jednocześnie informuję, że jeżeli będzie możliwość pozyskania środków zewnętrznych w ramach programów, które zostaną ogłoszone w roku 2020, gmina na pewno będzie składać wnioski o dofinansowanie na realizację inwestycji.

Wójt gminy Czerwonka Paweł Kacprzykowski: - Głównym zadaniem gminy jest prowadzenie efektywnej polityki budżetowej, która wyraża się przede wszystkim w pozyskiwaniu środków finansowych na realizację określonych zadań. Zasoby finansowe, jakimi dysponujemy na zadania inwestycyjne są zbyt małe, aby możliwe było sfinansowanie wszystkich zamierzeń. W 2020 roku będziemy się



koncentrować na realizacji zadań niezbędnych dla mieszkańców, na które możliwe będzie pozyskanie dotacji zarówno ze środków unijnych, jak i krajowych. W 2020 roku planujemy realizację następujących inwestycji: „Ograniczenie emisji, wymiana urządzeń grzewczych na terenie gminy Czerwonka”, kontynuację budowy boiska wielofunkcyjnego w Czerwonce Włościańskiej. Wartość zadania to ok. 250.000,00 zł. Planujemy przebudowę dróg dojazdowych do gruntów rolnych we wsi Ciemnowo i Dąbrówka. Wartość przebudowy tych dróg to ok. 300.000, 00 zł. Zamierzamy także wykonać II etap przebudowy budynku świetlicy wiejskiej we wsi Janopole oraz wyposażać świetlice wiejską w miejscowości Perzanowo. Planujemy częściową wymianę oświetlenia ulicznego w miejscowości Budzyno-Bolki, zaś w miejscowościach Dąbrówka i Ulaski planujemy montaż systemów fotowoltaicznych na świetlicach wiejskich. W ramach OSA planujemy wybudować plac zabaw w miejscowości Sewerynowo. Naszym marzeniem w 2020 roku jest zakup nowego lub używanego samochodu pożarniczego dla jednostki OSP Czerwonka. Lista inwestycji może się wydłużyć, ponieważ gmina Czerwonka złożyła w 2019 roku wnioski, zarówno do instytucji krajowych, jak i do ogłoszonych konkursów unijnych, na realizację wielu zadań w zakresie komunalnym, drogowym, kulturalnym, sportowym i patriotycznym.

Wójt Gminy Krasnosielc Paweł Ruszczyński: - Planując przedsięwzięcia na rok 2020, braliśmy wraz z radny-

mi pod uwagę oczekiwania i potrzeby mieszkańców gminy, obowiązkowe zadania, ale również możliwości budżetowe. Fundamentalną kwestią w 2020 roku jest zagospodarowanie przestrzeni publicznej wokół kościoła parafialnego w Drażdżewie Małym. Ta inwestycja otrzymała wsparcie finansowe z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, ale zobligowaliśmy się do jej realizacji i rozliczenia do 29 maja 2020 r. Przetarg został już ogłoszony. Miejmy nadzieję, że wykonawcy i pogoda będą nam sprzyjać. Czekamy na rozstrzygnięcie w Ministerstwie Sportu programu Sportowa Polska. Wnioskowaliśmy o dofinansowanie budowy boiska przy szkole podstawowej w Rakach. Liczymy na pozytywny wynik. Ponadto, spo-



dziewamy się przebudowy i remontu drogi wojewódzkiej nr 544 w miejscowościach Nowy Krasnosielc, Krasnosielc, Biernaty i Ruzieck. To wielomilionowe zadanie ma wykonać w 2020 roku Województwo Mazowieckie. Gmina sfinansowała dokumentację projektową. W budżecie gminy Krasnosielc przewidziane są środki na różne drobniejsze inwestycje, jednak nie mniej ważne, np. przebudowy i remonty dróg, place rekreacyjno-sportowe w kilku miejscowościach, remonty remiz w Drażdżewie i Bagienicach Szlacheckich, itp. Rok 2020 przyniesie także pilotażowe programy gminne, dotyczące dofinansowania z budżetu gminy prośbami środowiskowymi dla mieszkańców, polegających na budowie przydomowych oczyszczalni ścieków, zbiorników na deszczówkę, instalacji kolektorów słonecznych i paneli fotowoltaicznych. Jak w każdym roku, planuję wykorzystać każdą okazję, niosącą za sobą pozyskanie środków pozabudżetowych, aby móc sprostać oczekiwaniom lokalnej społeczności, zrealizować zamierzone cele, a jednocześnie odciążyć budżet gminy.

mj

Dzięki ofiarności społeczności spalony dom rodziny państwa Cesarz odradza się z popiołów

Obudowują swoje życie

31 grudnia sukcesem zakończyła się zbiórka dla pogorzalców z Karniewa, którzy w wyniku pożaru stracili swój dobytek. Dzięki jednemu z portali pomocowych, gdzie skupili się ludzie o wielkich sercach, udało się zebrać 104% założonej kwoty, czyli 52 346 zł. Dzięki tym pieniądзом nowy dom pnie się do góry. Rozpoczyna się zbiórka wyposażenia, ponieważ dotychczasowe zabrakł niszczycielski żywioł.

O strasznym doświadczeniu, które stało się udziałem rodziny państwa Cesarz, pisaliśmy na naszych łamach wielokrotnie. Małżeństwo z 17-letnią córką w wyniku pożaru, który wybuchł 30 września, straciło dach nad głową i cały dobytek.

Od tego czasu krewni, znajomi, sąsiedzi, mieszkańcy powiatu makowskiego oraz zupełnie obcy

ludzie starają się im pomóc. Dzięki wsparciu ludzi dobrej woli udało się zebrać nieco więcej niż założoną sumę, a nowy dom nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Steki osób wpłacały pieniądze. Czasem były to drobne sumy, najczęściej jednak wpłacano kwoty rzędu kilkudziesięciu złotych. Najhojniejsi darczyńcy wpłacili po 500 zł i więcej. Niektórzy pomagali anonimowo, ukrywając również kwoty wpłat. Liczba darczyńców zjednoczonych w pięk-



Ofiarności mieszkańców Makowa Mazowieckiego i okolic sprawiła, że dom rodziny z Karniewa pnie się do góry

nym dziele pomocy, które wykazały się empatią, umożliwiając rodzinie dźwignięcie dobyteku z gruzów, przekroczyła 500.

Potrzeby wciąż są jednak ogromne, dlatego na facebookowym profilu „Pomoc w odbudowie spalonego domu Cesarz” prowadzone są licyta-

cje. W pomoc rodzinie zaangażowała się społeczniczka Anna Mucha, która właśnie otrzymała od państwa Cesarz kolejne zdjęcia z postępów budowy. Jak informuje, praca wre, a dom ma już dach i nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Wiemy, że pod koniec stycznia będą wstawione okna, a w lutym odbędzie się zbiórka przedmiotów wyposażenia.

- Wiele osób pisało wcześniej, że może przekazać pościel, szafki, łóżko itd. Wcześniej nie było jednak miejsca, gdzie można by było te wszystkie rzeczy przechować. Państwo Cesarz nie mają nic do domu, dlatego wszystko się przyda i będą bardzo wdzięczni za każdą podarowaną rzecz - informuje Anna Mucha.

Także i my przyłączamy się do tego apelu. Mieszkańcy Makowa Mazowieckiego i okolic wspólnie sprawili, że to, co na początku października wydawało się nierealne, kilka miesięcy później stało się rzeczywistością. Teraz możemy postarać się o to, aby dom można było wykończyć i wyposażać w najpotrzebniejsze przedmioty.

MJ



I miejsce zajął chór Emaus ze Strzegowa

Chóry zaśpiewały w Czerwińsku

W piątym Diecezjalnym Festiwalu Kolęd i Pastorałek dla Chórów Parafialnych w Czerwińsku nad Wisłą najlepszy okazał się chór Emaus ze Strzegowa. Festiwal po raz pierwszy odbył się w mieście położonym nad Wisłą w powiecie płońskim, a organizatorami muzycznego wydarzenia były

parafia Zwiastowania NMP w Czerwińsku oraz Urząd Miasta i Gminy w Czerwińsku nad Wisłą. Nagroda za drugie miejsce przypadła chórowi bazyliki czerwińskiej, a trzecie - chórowi Tibi Cantamus. Nagrodę specjalną – wyróżnienie burmistrza - otrzymał chór Vox Angelicum.

Każdy z chórów w konkursowym repertuarze musiał wykonać dwa utwory. Poziom, jak podkreślało jury konkursu, był wysoki. Chóry zachwyciły nie tylko pięknym brzmieniem, ale również doskonałym zgraniem, co jest kluczem do sukcesu dla dużej grupy śpiewających razem osób.

Paw



Nagroda za drugie miejsce przypadła chórowi bazyliki czerwińskiej

Razem przez 50 lat

Czternaście par w gminy Sochocin czekało na ten dzień od dawna. Niektórzy odliczali nawet dni do jubileuszu złotych godów, który odbył się w czwartek 16 stycznia 2020 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Sochocinie. Zastawione stoły, rodziny oraz władze gminy czekały na jubilatów, którzy tego dnia na pewno długo nie zapomną.

– To moja pierwsza uroczystość ze szczęśliwymi parami z tak dużym stażem, które mogą być przykładem dla

wszystkich małżeństw. Bardzo doceniam nie tylko ich miłość, ale i trud w wychowaniu dzieci czy radzenie sobie wspólnie z problemami. Patrząc na nich, jestem pod wrażeniem, bo pomimo upływu lat wyglądają, jakby mieli 40-50 lat, a to przecież jubileusz wspólnie przeżytego pół wieku – powiedział Jerzy Rzyński, wójt gminy Sochocin.

W gronie par wyróżnionych medalami i słodkimi upominkami byli państwo: Marianna i Zdzisław Gieźna, Halina i Czesław Tałałaj, Zofia i Ireneusz Oldakowscy, Janina i Alfred Cen-

drowscy, Zofia i Tadeusz Kruszewscy, Danuta i Eugeniusz Szcześniak, Barbara i Tadeusz Sawiccy, Elżbieta i Eugeniusz Małecy, Leokadia i Sylwester Stępkowscy, Jadwiga i Zdzisław Gerkowscy, Helena i Tadeusz Oziębłowie, Lucyna i Jerzy Kowalscy, Irena i Krzysztof Strubczewscy oraz Elżbieta i Zygmunt Majewscy. Po wysłuchaniu życzeń i wspólnych zdjęciach jubilatów obejrzeni przedstawienie na temat długowiecznej miłości przygotowane przez dzieci z miejscowej szkoły.

Paw

Kolejny klub seniora

W Baboszewie odbyło się uroczyste otwarcie Klubu „Senior+” mieszczącego się przy ul. Spółdzielczej. Ośrodek będzie działał w ramach struktury organizacyjnej Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Klub przeznaczony jest dla seniorów z terenu gminy, którzy skończyli 60. rok życia. Jak tłumaczył wójt Bogdan Pie-

truszewski, klub ma się stać miejscem zapewniającym towarzystwo osób w podobnym wieku, gdzie będzie można spędzić wolny czas.

Do dyspozycji seniorów oddano wyremontowane pomieszczenia, zakupiono nowe meble, wygospodarowano miejsce kuchenne, sale do ćwiczeń oraz dostosowano łazienki dla osób

niepełnosprawnych. Najważniejszymi zadaniami i celami klubu ma być integracja i wspieranie aktywności osób starszych, która przejawiać się będzie poprzez uczestniczenie w odpowiednio dostosowanych zajęciach, różnego rodzaju warsztatach czy kursach. Klub będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 14.00. **Paw**

Sochocin też stanie się miastem?

Dopiero co w powiecie płońskim trzecim miastem został Czerwińsk nad Wisłą, a w przyszłym roku podobnie może być z Sochocinem. Wiele zależy będzie od najbliższej sesji, gdzie radni wypowiedzą się poprzez głosowanie

– Jakiś czas temu do rady od mieszkańców miasta Sochocin wpłynęło pismo z prośbą o przywrócenie praw miejskich. Dlatego też w trakcie najbliższej sesji 24 stycznia radni zdecydują o poparciu uchwały lub jej odrzuceniu. Jeśli zapadnie pozytywna decyzja, skierujemy wniosek do pana wójta o dalsze prowadzenie prac w tej sprawie – powiedział Stanisław Kwiatkowski, przewodniczący Rady Gminy Sochocin.

Dla Sochocina prawa miejskie to nie nowość. W XIV w. dokładnie 1 października 1385 roku książę mazowiecki Janusz I Starszy podpisał dokument

nadający mieszkańcom Sochocina prawa miejskie. Sto lat później nowy właściciel Janusz II, zainteresowany rozwojem miasta i powiększaniem jego dochodów, ponowił prawa miejskie. Dopiero w 1869 roku w wyniku reformy administracyjnej, przeprowadzonej przez władze carskie, sochocinianie po 484 latach utracili prawa do mówienia o sobie „mieszkańcy miasta”.

Teraz jest szansa, że sytuacja wróci do tej sprzed sześciu wieków. Zadanie nie jest najłatwiejsze, ale co pokazał przykład Czerwińska, już po roku od podjęcia starań udało się przywrócić prawa miejskie sprzed lat. Jeżeli rada w trakcie najbliższej sesji da zielone światło pomysłowi, zaplanowane zostaną konsultacje społeczne z mieszkańcami, którzy wypowiedzą się w głosowaniu o tym pomysłem. Nie można jednak wykluczyć, że dwa tysiące mieszkańców Sochocina przywita 2021 rok już nie w miejscowości, a w mieście.

Paw

Pomoc dla Oli

Jeśli ktoś chciałby pomóc czteroletniej Oli Lewandowskiej z Mysłkowa gm. Baboszewo, o chorobie której pisaliśmy w nr 50 z 2019 r., może dołożyć swoją cegiełkę do leczenia dziewczynki w Dallas, wpłacając pieniądze na konto Fundacji Mam Serce: **26 1160 2202 0000 0001 6899 7325**, w tytule **Ola Lewandowska**.

Nowy blask Jordanka

Mini boisko piłkarskie i do koszykówki dla najmłodszych, tor przeszkód, trzy trampoliny, równoważnia, ścianka wspinaczkowa i talerz obrotowy. Oprócz tego kompleksowe zagospodarowanie zieleni na terenie ogródka jordanowskiego i tysiące nowych nasadzeń. Tak w telegraficznym skrócie wygląda Jordankę, czyli najstarszy plac zabaw dla dzieci w Płońsku po placach remontowych.

– Wierzymy, że stworzyliśmy ogólnodostępne, zielone i bezpieczne miejsce wypoczynku, z którego będą mogły korzystać całe rodziny, a aktywny biologicznie teren przyczyni się do ograniczenia występowania szkodliwych substancji w powietrzu. Na miłośników sportu czeka boisko do piłki nożnej i koszykówki. Posiada ono bezpieczną nawierzchnię i zostało ogrodzone. W jego pobliżu do dyspozycji

maluchów są trampoliny, tor przeszkód, talerz obrotowy, równoważnia i ścianka wspinaczkowa. Wszystkie urządzenia i materiały posiadają atesty techniczne i certyfikaty – mówi Filip Przedpełski, rzecznik płońskiego ratusza.

„Przebudowa i doposażenie placu sportowo-rekreacyjnego w Płońsku przy ulicy ks. J. Popiełuszki”, bo taką nazwę nosi projekt, w ramach którego wykonano prace, kosztowała Urząd Miejski w sumie ponad 700 tys. zł. Zadanie realizowano dzięki dofinansowaniu z samorządu Mazowsza, realizującemu dwa programy – „Mazowiecki Instrument Wsparcia Infrastruktury Sportowej” oraz „Mazowiecki Instrument Wsparcia Ochrony Powietrza”. Łączna kwota dofinansowania to niespełna 300 tys. zł.

Paw



Nowy plac zabaw

W wypadkach w powiecie płońskim

Czternaście osób zginęło na drogach

W 2019 r. w powiecie płońskim zaistniało 872 zdarzeń drogowych, w tym 56 wypadków drogowych, w których 14 osób poniosło śmierć, a 55 osób zostało rannych. Doszło również do 816 kolizji. Rok wcześniej zaistniało 868 zdarzeń drogowych, w tym 54 wypadki, w których 21 osób poniosło śmierć, a 55 zostało rannych. Policja odnotowała też 814 kolizji.

Przypomnijmy, że przez powiat płoński przebiegają trzy drogi krajowe: DK 7, DK 50 i DK 62, gdzie jest największe obciążenie ruchem. Najczęstszymi przyczynami wypadków drogowych w poprzednim roku były: wymuszenie pierwszeństwa – 19 zdarzeń, prędkość (12), manewry

wyprzedzania i wymijania (9) oraz błędy popełniane przez pieszych (7). W sprawach 11 wypadków byli nietrzeźwi użytkownicy dróg (8 kierujących, 3 pieszych).

Do największej liczby wypadków ze skutkiem śmiertelnym doszło na drodze krajowej K-50 (zginęły 4 osoby) w miejscowościach: Wycinki, Kozarzewo oraz Koziminy Stachowo, oraz na drogach lokalnych (zginęło 7 osób). Na krajowej 7 w wypadkach zginęły 2 osoby – w Żaluśkach i Pawłowie.

Z udziałem pieszych zaistniało 11 wypadków, co stanowi 19,64 % ogółu. Trzej pieszych straciło życie.

Paw

Weekendy i święta bez autobusu miejskiego

Pułtuszczenie, którzy jeżdżą autobusami miejskimi, np. do szpitala w Pułtusk Popławach mają problem. Od początku roku w soboty, niedziele i święta nie ma komunikacji miejskiej.

- Na latarnie, na ozdoby świąteczne na rynku są pieniądze, a na komunikację nie ma, a naprawdę ludzie tego potrzebują – powiedziała pułtuszczenka spotkana w okolicach dawnego dworca PKS.

- Żeby się dostać do szpitala, trzeba brać taksówkę. Ale jak mam ją brać, skoro jestem emerytem – stwierdził jeżdżący autobusami miejskimi pułtuszczenin.

- Mieszkam na Popławach, ale lubię chodzić. Rozumiem jednak, że starszym osobom czy chorym autobus jest potrzebny – przyznała Dagmara Piątkowska, uczennica Zespołu Szkół im. B. Prusa.

Przyczyną likwidacji kursów weekendowych i świątecznych są finanse. Gmina Pułtusk przeznaczyła w budżecie na komunikację miejską kwotę, która jest niższa niż ta oczekiwana przez przewoźników.

- Zmiany są podyktowane naszą sytuacją finansową. Nie mogliśmy zapewnić takich środków na komunikację, jak byśmy chcieli, stąd decyzja o ograniczeniu liczby połączeń. Skupiliśmy się na tym, żeby w ramach usługi zapewnić mieszkańcom przede wszystkim dojazd do pracy czy do szkoły – wyjaśnił zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki.

Ponieważ do ratusza docierają sygnały od niezadowolonych mieszkańców, zostanie oszacowana liczba osób korzystających z komunikacji miejskiej, w tym w weekendy czy święta.

IK

Nowa opłata w Pułtusk

Zapłacą za psa, ale nie wszyscy

Pułtuszczenie posiadający psy zapłacą za każdego czworonoga do budżetu miasta 50 zł. Uchwała Rady Miejskiej w Pułtusk weszła w życie 1 stycznia 2020 r. Opłatę od posiadania psa należy uiścić do 15 maja. Są z niej zwolnione m.in. osoby niepełnosprawne.

Za wprowadzeniem opłaty opowiedziała się większość radnych: 11 osób. Przeciwnym był jeden radny, 3 radnych wstrzymało się od głosu, zaś 2 obecnych na sesji nie wzięło udziału w głosowaniu.

Pytani o opinię pułtuszczenie, w tym właściciele psów, popierali decyzję radnych, ale zaznaczali, że pieniądze powinny zostać przeznaczone np. na sterylizację psów i kotów. Inni uważali, że to nie jest dobry pomysł, ponieważ część osób bierze psy ze schroniska, więc nie powinna za nie płacić. Padło też pytanie: „Dlaczego mają być opodatkowane tylko psy, a nie koty?”

- Chcemy wprowadzić jednolity system ewidencji psów, który pomoże nam ograniczyć problem bezdomności tych zwierząt. Według polskiego prawa, ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, można opodatkować tylko właścicieli psów, innych zwierząt – nie, więc ta kwestia jest bezdyskusyjna –

wyjaśnił Tomasz Sobiecki, zastępca burmistrza Pułtusk.

Opłatę od posiadania psa w wysokości 50 zł za każdego psa należy uiścić do 15 maja br. Ustalona przez radnych stawka jest niższa o ponad połowę niż górna stawka opłaty wynosząca zgodnie z obwieszczeniem ministra finansów 125,40 zł. Wcześniej, zgodnie z uchwałą w sprawie opłaty od posiadania psów i o obowiązkowym składaniu oświadczeń w sprawie zgłoszenia/wykreślenia psa z ewidencji, należy złożyć odpowiednie oświadczenie, o czym przypomina Martyna Turek, kierownik Referatu Podatków i Opłat Lokalnych Urzędu Miasta Pułtusk. Pieniądze można wpłacić w kasie UM lub na konto, od mieszkańców wsi opłatę mogą pobrać inkasenci – soltysi.

Z opłaty są zwolnione osoby niepełnosprawne oraz osoby po 65 roku życia prowadzące samodzielnie gospodarstwo domowe – z tytułu posiadania jednego psa, a także płatnicy podatku rolnego od gospodarstw rolnych – z tytułu posiadania nie więcej niż dwóch psów.

Do budżetu miasta i gminy wpłynęło około 20 tys. zł. Kwota ta ma zostać przeznaczona na czipowanie psów.

W Pułtusk opłata od posiadania psów obowiązywała w 2009 r. i wynosiła 80 zł od każdego psa posiadanego przez osobę fizyczną.

IK

Amator perfum rozpoznany przez ochroniarza

Perfumi o łącznej wartości ponad 800 zł stały się łupem 53-letniego mieszkańca gminy Pułtusk. Długo się nimi jednak nie nacieszył. Został rozpoznany i zatrzymany.

Buteleczki z perfumami z jednej z pułtuskich drogerii zniknęły od 30 grudnia 2019 r. do 4 stycznia 2020 r.. Ktoś z klientów drogerii zabierał z półki perfumy i nie zapłaciwszy, wychodził ze sklepu. W ten sposób spowodował stratę na kwotę 830 zł.

Sylwetkę osoby dokonującej kradzieży utrwaliły kamery monitoringu.

Mężczyznę odwiedzającego drogerię rozpoznał pracownik ochrony. Amatorem zapachów okazał się 53-letni mieszkaniec gminy Pułtusk. W niedługim czasie został zatrzymany i przesłuchany.

- Mężczyzna zwrócił skradzione perfumy i oczekuje na decyzję sądu. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności – poinformowała 9 stycznia podkom. Milena Kopyńska, oficer prasowy KPP w Pułtusk.

IK

Z Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusk stypendium Prezesa Rady Ministrów otrzymuje Dagmara Piątkowska, uczennica Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych. Jednocześnie Dagmara jest stypendystką Starosty Pułtuskiego.

Absolwentka Szkoły Podstawowej nr 2 im. mjr Henryka Sucharskiego i Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II, wchodzących w skład Zespołu Szkół nr 2 w Pułtusk, do Technikum Żywności przyszła z bardzo dobrą średnią (4,87).

- W szkole podstawowej dopiero w VI klasie miałam świadectwo z paskiem. W gimnazjum w I i II klasie nie udało mi się, dopiero w III klasie miałam bardzo dobre oceny – opowiada Dagmara Piątkowska. - W nowej szkole postawiłam sobie kolejny cel, ale nie spodziewałam się, że osiągnę go już w I klasie. Dodaje: - To dzięki p. Teresie Zielińskiej, bo ona mnie wspierała.

- Gdy odkryję osobę i uzdolnioną, i pracowitą, i pilną, staram się ją mobilizować. Tak było z Dagmarką. Wiem, że bardzo dużo pracowała, uczyła się i po nocach, i w weekendy – mówi Teresa Zielińska, wychowawczyni klasy II TŻ i nauczycielka wychowania fizycznego.

Wysiłek Dagmary przyniósł efekt: na koniec roku w I klasie uzyskała średnią ocen 5,50 i okazała się najlepszą uczennicą w Prusie. Zaskoczyła na stypendium Prezesa Rady Ministrów.

- Byłam zaskoczona tą wiadomością – podkreśla. Zaskoczeniem była dla niej również informacja, że może otrzymać stypendium Starosty (wcześniej uczeń mógł uzyskać jedno ze stypendiów). Pieniądze chce przeznaczyć na kurs prawo jazdy.

Do Prusa Dagmara trafiła śladem rodzinstwa. Wahała się, czy wybrać Zespół Szkół im. Bolesława Prusa czy Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusk. Decyzji nie żałuje.

Podwójna stypendystka z Prusa



Dagmara Piątkowska w szkolnej bibliotece

- W szkole panuje przyjazna atmosfera. Nauczyciele są wyrozumiali, ale też potrafia nauczyć – dzieli się spostrzeżeniami uczennica II klasy. - Nie mam swoich ulubionych przedmiotów. Lubię się uczyć, szczególnie pojęć czy słówek z języków obcych. Jestem wzrokiem, więc robię sobie notatki, które później czytam. Czasem zamykam zeszyt czy książkę i widzę przed oczami całą kartkę.

- Dagmara jest osobą bardzo skromną, bardzo pilną, delikatną, wrażliwą i grzeczną. Jest odpowiedzialna, zawsze można na nią liczyć. Do nauki aktualnie jej nie trzeba mobilizować, wręcz przeciwnie zachęcam ją, by wyszła z domu, spotkała się z rówieśnikami. Poza tym Dagmara ma zdolności plastyczne – charakteryzuje wychowankę Teresa Zielińska.

Prace plastyczne, np. plakaty autorstwa Dagmary Piątkowskiej można było zobaczyć z okazji walentynek, mikołajek czy Marszu Białych Serc, w który Prus włącza się co roku.

Uczennica pełniła funkcję skarbnika klasy. Bierze udział w konkursach szkolnych. Razem z koleżanką z klasy Klaudią Kempczyńską w ramach projektu „Mazowsze - stypendia dla uczniów szkół zawodowych” uczestniczyła w Wege Festiwalu w Warszawie.

- Dzięki profilowi klasy mogę poznać różne dania i nowe smaki – uśmiecha się Dagmara.

Częściej niż w I klasie pozwala sobie na odpoczynek. Mówi: - Czas wolny spędzam ze znajomymi. Przeczytałam jakąś poleconą mi książkę, oglądam seriale, czasem podróżuję.

Po maturze chce studiować na kierunku: żywienie człowieka i dietetyka. Wybrała już uczelnię we Wrocławiu, mieście, w którym mieszka jej starszy brat i które jej się bardzo podoba.

IK

Obryte

Złoci i diamentowi małżonkowie

Pary z gminy Obryte (powiat pułtuski), które w 2019 r. obchodziły 50-lecie lub 60-lecie małżeństwa, spotkały się 20 grudnia na uroczystości w kościele parafialnym w Obrytem.

Złote gody obchodziło 14 par: Honorata i Tadeusz Archaccy, Genowefa i Kazimierz Borczyński, Teresa i Józef Borkowscy, Stanisława i Stanisław Chorzela, Honorata i Mieczysław

Gawiński, Teresa i Mieczysław Grzesiak, Hanna i Henryk Kujawa, Barbara i Tadeusz Latek, Kazimiera i Czesław Morka, Barbara i Stanisław Musiński, Marianna i Bogdan Pietrzak, Alina i Jan Wiśniewscy, Zofia i Ryszard Witkowsy oraz Maria i Andrzej Wóltański.

Diamentowe Gody świętowały dwie pary: Marianna i Czesław Chełchowsy oraz Krystyna i Henryk Oleksa.

Wyrazy uznania złożył jubilatowi wójt gminy Obryte Sebastian Mroczkowski. Podziękował im „za dochowanie danej sobie 50 lub 60 lat temu przy-

sięgi małżeńskiej”. Złote pary udekorował Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadanymi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Wszystkie pary otrzymały podziękowania i kwiaty.

Uroczystość, podczas której wystąpił szkolny zespół, poprzedziła msza św. w intencji jubilatów, celebrowana przez ks. Cezarego Siemińskiego, proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Obrytem i odnowienie przyrzeczenia małżeńskiego. Po występie zespołu przyszedł czas na rozmowy i wspomnienia przy poczęstunku.

IK



Jubilaci z ks. proboszczem Cezarym Siemińskim

50 tys. mniej na kulturę

ŻCK bez chóru, brydża i rytmiki

Rada obniżyła o 50 tys. zł dotację dla Żuromińskiego Centrum Kultury.

– Jest to pierwsza obniżka od kiedy tu pracuję. Będzie rzutowała na utrzymanie sekcji. Przystaniemy finansować chór nauczycielski „Sonata”, nie będziemy dofinansowywać koła brydża sportowego „Wkra”. Zamykamy także zajęcia rytmiki, które są absolutnie niedochodowe. To oznacza również, że w tym roku będziemy musieli zarobić więcej pieniędzy. W 2019 roku dołożyliśmy z dochodów ŻCK (placówka zarabia głównie na wyświetlanych filmach i wynajmowaniu sal - przy. red.) 260 tys. zł do działalności centrum – omawia skutki cięć dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz.

Zapytaliśmy dyrektora, dlaczego akurat te działy zdecydował się zamknąć.

– Bo są w 100% finansowane przez nas. Nie przynoszą żadnych wpływów. Odbijają się u nas także zajęcia wokalne dla dzieci z Kinga Rutkowską. Są one płatne po 150 zł od osoby, a z ubieranej kwoty opłacany jest instruktor. Właściwie wychodzi na zero. W chorze „Sonata” jest 40 osób. Gdyby zdecydowały się opłacać osobę akompaniującą, płać symbolicznie 20 zł od osoby, problem by się rozwiązał. W przypadku klubu brydżowego, refundowaliśmy im przejazd, udział w turniejach i nagrody. W tej chwili nie będziemy mieć takiej możliwości –



Z powodu ograniczonych środków dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz zapowiada likwidację trzech sekcji działających w centrum

mówi, nie bez żalu, Janusz Kuklewicz.

Co z świętem miasta?

Tegoroczne dni miasta są wyłączone z budżetu ŻCK, ponieważ, jak tłumaczy dyrektor, w głównej mierze środki są przeznaczone na place, pochodne, energię elektryczną oraz ogrzewanie budynku.

– Jeśli miasto nie przyzna 110 tys. zł, o które złożyłem wniosek, istnieje duże prawdopodobieństwo, że dni miasta się nie odbędą – podsumowuje dyrektor.

– Przyznam, że w obecnej nie ma takiego wydatku zaplanowanego w bieżącym budżecie gminy – wyjaśnia wiceburmistrz Michał Bodenszyc. Brak planowania takiej inwestycji wynika również z faktu, że dyrektor składał swój wniosek w grudniu, już po

zaprojektowaniu budżetu samorządu. Wiceburmistrz nie wyklucza jednak, że jakieś pieniądze na ten cel się znajdą, chociaż nie ma co do tego pewności.

Wcześniej magistrat szukał oszczędności w innych instytucjach podległych, m.in. w Powiatowo-Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żurominie. – Niestety nasz budżet też się zmniejszył. Taka jest rola dyrektora, aby dobrze zarządzał przyznanymi środkami, chociaż wiąże to się również z trudnymi decyzjami, jakie przed nim stoją – komentuje dyrektor PMBP w Żurominie Joanna Rakoczy.

„Sonata” zniesmaczona

Z sytuacji w Żuromińskim Centrum Kultury nie jest zadowolona Marzena Więckowska, przewodnicząca tutejszego Oddziału ZNP, którego chór spotykał się właśnie w tym miejscu.

– O zamknięciu sekcji oficjalnie nic nie wiemy. Nieoficjalnie otrzymaliśmy lakoniczną informację, że centrum obcięto budżet. Dyrektor o tym fakcie powiadomił SMS-em dyrygenta, który z nami współpracuje. Potraktowanie naszej sekcji uważamy za niestosowne, ponieważ nasz chór reprezentuje powiat żuromiński – wyraża swoją dezaprobatę Marzena Więckowska i dodaje, że członkowie Nauczycielskiego Chóru „Sonata” są zniesmaczeni sposobem komunikowania się dyrektora ŻCK.

kuj



Na tegoroczny wynik w żuromińskim sztabie zapracowali wolontariusze, którzy nieustrudzenie przemierzali ulice miast i wsi

Prawie 200 tys. zł dla WOŚP

W Żurominie udało się zebrać 100.082,80 zł, czyli przebić wynik z 27. Finału WOŚPo, dokładnie, 25.368,90 zł. Główna w tym zasługa wolontariuszy, którzy działali nie tylko w gminie i mieście Żuromin, ale także na terenie gmin powiatu. W licytacjach udało się uzyskać 20.230 zł, z puszek 71.041,80 zł, a pozostałe 8.838 zł pochodziło z wpłat do terminalu płatniczego, przygotowanego przez żuromiński sztab specjalnie na tę okazję.

Uczestnicy aukcji w Bieżuniu jak zwykle okazali się bardzo hojni. W tym roku przekazali WOŚP aż 64 tys. złotych. Wolontariusze do swoich puszek zebraли 19.204,02 zł. Ostatni wynik w samej gminie Biezuń wyniósł 83.204,02 zł. Tutaj również padł rekord. W ubiegłym roku udało się zebrać 73.900 zł.

Oba sztaby zebrały łącznie 183.286,82 zł.

kuj

Pożegnanie skarbnik powiatu

Irena Brejna odchodzi na emeryturę

Podczas nadzwyczajnej sesji powiatu żuromińskiego odwołano dotychczasową skarbnik. Irena Brejna zdecydowała się odejść na emeryturę.

cepcy i cele, ale dla pani, niezależnie od tego, co działo się dookoła, zawsze najważniejsza była podstawowa zasada – dobro mieszkańców naszego powiatu – w imieniu rady zwrócił się do skarbnik przewodniczący Mirosław Różański.

Wszyscy radni zagłosowali na tak, wstrzymał się jedynie starosta Jerzy Rzymowski, który, jak wynikało z jego słów, chętnie by panią Irenę jeszcze zatrzymał, ale skoro zdecydowała się odejść, życzył jej odpochnięcia od obowiązków zawodowych.

Pożegnanie bardzo wzruszyło Irenę Brejnę. Skarbnik rozplakała się, żegnana przez przewodniczącego, radnych i zarząd powiatu.

– W związku z zakończeniem sprawowania przez panią funkcji skarbnik powiatu żuromińskiego w latach 1998-2020, składamy szczerze podziękowania za wkład w rozwój powiatowej społeczności. Dziękujemy za wysiłek, za myśl, pracę, serce, jakie zostało włożone w podejmowane działania i inicjatywy wnoszone w dorobek powiatu. Przyżyliśmy wspólnie wiele różnych chwil. Mamy za sobą wspaniałe czasy, ale i trudne. Zmieniły się strategie, kon-



Irena Brejna pracuje w Starostwie Powiatowym w Żurominie od momentu utworzenia struktur powiatu, czyli od 1998 r. Odejdzie na emeryturę z dniem 28 stycznia br.

Padło wiele ciepłych słów, zarówno od byłego starosty Janusza Welenca, z którym Irena Brejna przepracowała 16 lat, jak i od obecnego starosty, który wspólnie spędził z panią skarbnik ponad 5 lat.

Łamiącym się od wzruszenia głosem pani Irena podziękowała wszystkim za wspólnie spędzone lata pracy.

Od samorządowców otrzymała kosz kwiatów i upominki. Przygotowano także okolicznościowy tort.

Siemiatkowo

Prokuratura umorzyła śledztwo

Jak poinformował Urząd Gminy w Siemiatkowie, za pośrednictwem portalu społecznościowego, Prokuratura Rejonowa w Mławie z końcem roku umorzyła śledztwo prowadzone w związku z pismami radnej Agnieszki Czaplińskiej.

„Do Komendy Powiatowej Policji w Żurominie za pośrednictwem Prokuratury Rejonowej w Mławie wpłynęły dwa pisma pani Agnieszki Czaplińskiej, radnej Rady Gminy Siemiatkowo o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków służbowych przez wójta Gminy Siemiatkowo pana Piotra Kostrzewskiego. Z treści otrzymanych pism i złożonego przez Agnieszkę Czaplińską zawiadomienia wynikało, że Piotr Kostrzewski w czasie pełnienia stanowiska wójta Gminy Siemiatkowo dopuścił się szeregu nieprawidłowości [...]” – czytamy w opublikowanym komunikacie.

Miały one polegać na spreparowaniu dokumentów poświadczających

praktykę w księgowości Moniki Manisty na potrzeby wyboru jej na stanowisko skarbnika gminy, sprzedaży w niejasnych okolicznościach budynku ośrodka zdrowia przy ul. Kwiatowej 4 w Siemiatkowie oraz oddanie w wieczyste użytkowanie nieruchomości, na której znajduje się ww. budynek, sprzedaży działek sportowo-rekreacyjnych położonych w obrębie Siemiatkowo-Rogale pracownikom Urzędu Gminy i jednostek podległych oraz rodzinie wójta po zaniżonej cenie, wydatkowanie środków gminnych bez przeprowadzania przetargów, zatrudnianie w Urzędzie Gminy w Siemiatkowie i placówkach podległych najbliższej rodziny wójta gminy Siemiatkowo Piotra Kostrzewskiego, fałszowanie dokumentacji na polecenie wójta gminy Siemiatkowo przez pracownika Urzędu Gminy – Annę Nawrocką, związanej z wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia polegających na budowie kurników oraz dokonanie modernizacji stadionu sportowego w Siemiatkowie z naruszeniem ustawy o finansach publicznych poprzez odstąpienie od przeprowadzenia przetargu nieogra-

niczonego i podział inwestycji na dwie części tj. wykonanie zadania i zakup materiałów.

Jak już pisaliśmy, ostatnie zastrzeżenie radnej Agnieszki Czaplińskiej znalazło uzasadnienie w toku kontroli przeprowadzonej przez prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, który stwierdził, że modernizacja stadionu odbyła się z naruszeniem przepisów prawa zamówień publicznych. Takiego samego zdania była Krajowa Izba Odwoławcza, która potwierdziła ustalenia PUZP i stwierdziła, że wyjaśnienia przedstawione przez gminę nie zasługują na uwzględnienie.

Tymczasem prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński 31 grudnia ub. r. zatwierdził postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie ww. podejrzeń z uwagi na to, że czyny nie zawierały znamion czynów zabronionych.

Poprosiliśmy o komentarz w tej sprawie wójta gminy Piotra Kostrzewskiego, ale nam odmówił. Prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński potwierdził, że rzeczywiście prokuratura zamknęła ten wątek.

kuj

Nazewnictwo miejskich ulic w Przasnyszu zmieniało się na przestrzeni lat. Najwięcej ulic zmieniło nazwy po II wojnie światowej oraz po 1989 roku. W ostatnich latach wraz z rozwojem miasta, pojawia się siatka ulic, które zyskują nową nomenklaturę. Można w tym dostrzec pewną logikę. Nie brakuje jednak elementów niespójnych i sprawiających wrażenie wyciągniętych z kapelusza.

Ulicom Przasnysza na przestrzeni stuleci zmieniano nazwy. Historyczne źródła mówią, że np. obecna ul. Jarosława Dąbrowskiego, czyli ulica, przy której dzisiaj mieści się Miejska Biblioteka Publiczna, a dawniej był teatr (później kino) nazywała się Świętomichałska, a następnie św. Michała. Obecna ul. Berka Joselewicza nad rzeką Węgieńką, w czasie kiedy wybudowano tam synagogę (1886 r.), nosiła nazwę ul. Bydłęcej, potem była ulicą Klepią. Z kolei dzisiejsza ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dawnych latach nosiła nazwę Błonie.

Największa fala zmian nazw ulic w Przasnyszu nastąpiła po II wojnie światowej. Dla przykładu mieszkańcy ul. Piłsudskiego pewnego dnia dowiedzieli się, że nie mieszkają już przy ulicy upamiętniającej polskiego marszałka, ale przy ul. Hanki Sawickiej – komunistycznej działaczki pochodzenia żydowskiego. Pod groźbą kar nakazano im pilną wymianę tabliczek na domach. Obecna ul. Ciechanowska zmieniła z kolei nazwę na Bolesława Bieruta, odpowiedzialnego za stosowanie i utrzymywanie systemu zorganizowanej przemocy, w celu steryoryzowania społeczeństwa w czasach komunizmu.

Na skutek przeobrażeń politycznych, zapoczątkowanych w 1989 r. i powrocie upragnionej wolności, ulice w zdecydowanej większości wróciły do swoich poprzednich nazw, choć bywało, że starsi mieszkańcy przez dziesięciolecia przyzwyczajeni do dawnego nazewnictwa długo jeszcze używali nazw ulic nadanych przez komunistyczne władze.

Teraz nadajemy nowe nazwy nowym ulicom

Dziś nazwy ulic w Przasnyszu nie zmieniają się, ale miasto się rozrasta, dlatego co jakiś czas rada miejska decyduje o nadaniu nazw nowym traktom. Za czasów byłego burmistrza Waldemara Trochimiuksa Przasnysz zyskał m.in. ulice: Świętej Kingi, Handlową, Dworską, Rycerską, Żniwną, Długą, Pogodną, Brzozkowiową, Malinową, a w 2018 r. – ul. Magnolii. Swoje nazwy otrzymały także przasnyskie ronda. Skrzyżowanie

Kto wymyśla nazwy ulic i rond w Przasnyszu?



Rondo przy dworcu zyskało miano kpt. pil. Kazimierza Dudzińskiego, ale jest to postać w Przasnyszu nieznana

o ruchu okrężnym przy Liceum Ogólnokształcącym nosi nazwę Armii Krajowej, ale chyba nikt nie posługuje się tą nomenklaturą. Mówimy po prostu – „rondo przy ogólniaku”. Skrzyżowaniu ulic: Orlika, Osiedlowej i Sosnowej w 2010 roku nadano imię ks. Józefa Piekuta, ale miano to także nie funkcjonuje. W 2014 r. dużo łatwiej wpadającą w ucho nazwę zyskało skrzyżowanie o ruchu okrężnym przy budynku Cechu Rzemiosł Różnych, które upamiętnia Rzemieślników Przasnyskich.

28 sierpnia 2014 r. na wniosek ówczesnego burmistrza, poparty stanowiskiem Zarządu Osiedla nr 1, rondo przy dworcu PKS zyskało miano kpt. pil. Kazimierza Dudzińskiego. Jest to postać całkowicie w Przasnyszu nieznana. Staraliśmy się dotrzeć do uzasadnienia uchwały w tej sprawie, ale protokołu z posiedzenia komisji nie ma w BIP, a awaria komputera w urzędzie miasta uniemożliwiła nam zdobycie bliższych informacji. Z pomocą przyszła Wikipedia, dzięki której dowiadujemy się, że Kazimierz Dudziński był jednym z oficerów, którzy podpisali zredagowane przez pplk. Berlinga pismo w sprawie przyjęcia ich do Armii Czerwonej. Z wymienionych wyżej przyczyn nie

wiemy, czy upamiętniono tę właśnie kontrowersyjną postać, czy też nastąpiła przypadkowa zbieżność imienia i nazwiska.

Nowy burmistrz Łukasz Chrostowski zdecydował, że nadszedł czas, aby przasnyskimi ulicom patronowały postacie związane z miastem. Jedną z nowych ulic Przasnysza od lutego 2019 r. nosi miano Aleksandra Drwęckiego – nieznanego historyka, regionalisty, kombianta, wybitnie zasłużonego dla regionu. W nowej kadencji powołano do życia Radę Dziedzictwa Regionalnego, złożoną z osób zajmujących się lokalną historią, która opiniuje nadane nowym ulicom nazwy. Fakt powołania Rady należy uznać za krok we właściwym kierunku. W jej skład weszli: Wojciech Brzeziński, Jan Chmielewski, Hubert Dęby, Anna Gajdzińska, Piotr Kaszubowski, Maria Weronika Kmoch, Waldemar Krzyżewski, Ewa Łukasiak, Mariusz Maciaszczyk, Bożena Parzuchowska, Radosław Waleszczak oraz Michał Wiśnicki.

Najnowszym przasnyskim nabytkiem jest uchwalona w listopadzie 2019 r. nazwa nowego odcinka drogi, biegnącej od ul. Baranowskiej do Sadowej. Radni uznali, że jako przedłużenie alei Jana

Pawła II nie może nazywać się inaczej. Burmistrz zapowiada jednak, że do końca kadencji nowe ulice będą nazywane wyłącznie mianem lokalnych bohaterów.

Po nazwie ulicy można niekiedy domyślić się, w której części miasta leży

Okazuje się, że nazewnictwo ulic w Przasnyszu utrzymane jest w pewnym porządku i często bywa, że w rejonach dominują charakterystyczne rodzaje nazw. Osiedle nr 1, zwane niekiedy osiedlem Błonie, to osiedle o zabudowie jednorodzinnej. Największymi ulicami osiedla są: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Szosa Ciechanowska oraz Leszno. Znajdują się tu także ulice o sielskich, kojących nazwach m.in.: Chabrowa, Długa, Dobra, Jaworowa, Jesienna, Łkowa, Miła, Młodych, Piaski, Pielgrzymkowa, Piękna, Polna, Poziomkowa, Przyjemna, Rowerowa, Ruda, Rumiankowa, Rycerska, Sienna, Słoneczna, Spacerowa, Spokojna, Wąska, Wiejska, Willowa, Wiosenna, Zacisza, Zamkowa i Żniwna.

Osiedle nr 2 to jedno z najbardziej zagęszczonych obszarów Przasnysza. Jest to teren starego miasta, stąd powierzchnia osiedla jest niewielka. Znajduje się tu niewiele ulic, a kilka z nich nosi stare, tradycyjne nazwy. Są więc ulice: Rynek, Pstra, Człednicza lub Zduniska (wcześniej Mała i Garncarska). Jest także dzisiejsza ul. 3 Maja, która nosiła m.in. nazwę Powiatowej lub Marcelego Nowotki.

Osiedle 3, to tereny zielone (obejmujące m.in. stadion miejski), tereny przemysłowo-usługowe, cmentarz oraz w niewielkiej części obszar mieszkaniowy, dlatego na tym terenie występuje najmniejsza liczba ulic. Należą do nich ulice: Henryka Sienkiewicza, Makowska, Mostowa, Ogródowa, Ostrołęcka i Wojskowa.

Obszarowo największym osiedlem jest Osiedle nr 4, jednakże liczba ludności zamieszkująca ten teren jest stosunkowo niewielka, a gęstość zaludnienia jest mniejsza niż średnia dla miasta. Jest to teren w 74% niezabudowany, przeznaczony na grunty rolne oraz pod działalność gospodarczą. Na terenie osiedla dominują nazwy związane z kwiatami i owocami.

Często są to nazwy nadane w ostatnich latach, ponieważ zabudowa w tym miejscu dynamicznie się rozwija. Są więc dla przykładu ulice: Agrestowa, Azaliowa, Brzozkowiowa, Jabłoniowa, Kalinowa, Kąpielowa, Krótka, Królewiecka, Kwiatowa, Lawendowa, Magnolii, Malinowa, Miodowa oraz Pszeniczna. Z charakteru tych nazw wylamują się ulice upamiętniające Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego, ojca Bernarda Kryszkiewicza i Stanisława Chelchowskiego.

Osiedle 5 jest osiedlem typowo mieszkaniowym, jedna z jego części to Waliszewo, drugiej patronuje Witos. Osiedlowe ulice noszą nazwy upamiętniające ważne w historii Polski postaci. Znajdziemy tu ulice: Adama Asnyka, Adama Mickiewicza, Jana Pawła II, Bolesława Prusa, Bronisława Matuszewskiego, Cypriana Kamila Norwida, Czesława Miłosza, Elizy Orzeszkowej, Jana Brzechwy, Jana Matejki, Jarosława Iwaszkiewicza, Józefa Chelmońskiego, Juliana Tuwima, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Królowej Jadwigi, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Marii Dąbrowskiej, Marii Konopnickiej, Mikołaja Kopernika oraz Żwirki i Wigury. Z panteonu sław wylamują się ulice: Jasna, Jesionowa, Cicha, Nowa, Oskobłok, Pogodna, Różana, Rubinowa, Spółdzielcza i Tęczowa.

Osiedle 6, to zabudowane blokami osiedle Orlika, które zamieszkuje najliczniejsza grupa ludności Przasnysza. W nazwach ulic dominują gatunki drzew: Akacjowa, Brzozowa, Bukowa, Bukszpanowa, Cisowa, Dębowa, Jałowcowa, Jaśminowa, Klonowa, Leszczynowa, Lipowa, Morelowa, Sosnowa, Świerkowa i Wiśniowa. Jest także kilka ważnych postaci: Konstantego Pukiańca, Adama Bienia, Marii Skłodowskiej-Curie, Michała Obojskiego oraz Stanisława Ostoja-Kotkowskiego. Imię ostatniego z wymienionych patronów nosi także Miejski Dom Kultury, ale ma ono inną, niż w nazwie ulicy, formę - Ostoi Kotkowskiego, co w opinii językoznawców jest rozwiązaniem szczęśliwszym. Warto byłoby nazewnictwo ujednolicić.

MJ

27 grudnia 2019 r. około godziny 10. na działce należącej do miasta w pobliżu balkonów nieruchomości przy ul. Mikołaja Kopernika 5 w Makowie Mazowieckim niespodziewanie pojawiła się sporych rozmiarów zagadkowa wiata, która zaniepokoiła mieszkańców. Jak się później dowiedzieli, będzie tam mieścić się śmietnik, co wywołało obawy o brzydkie zapach, szczury i zanieczyszczenia.

Okazuje się, że powyższa konstrukcja to wiata śmietnikowa o znacznych wymiarach, przeznaczona do gromadzenia odpadów ze wspólnot mieszkaniowych Kopernika 1 oraz Mickiewicza 24, których działki sąsiadują z lokalami zaniepokojonych mieszkańców Kopernika 5. Tego typu konstrukcja nie wymaga pozwoleń budowlanych, niemniej wymagała zgody właściciela działki, którym jest urząd miasta.

Mieszkańców bloku bulwersuje stosunkowo duża ilość odpadów komunalnych, jakie mogą być gromadzone w wiacie, gdyż wspólnoty z niej korzy-

Maków Maz. Śmietnik przed balkonami bloku Kopernika 5 zbulwersował mieszkańców

Tajemnicza wiata

stające liczą aż 85 lokali. Co więcej, wiata została zlokalizowana w dolnym prawym rogu nieruchomości, najdalej od obsługiwanych bloków, za to najbliżej balkonów budynku Kopernika 5. Mieszkańcy są zaniepokojeni niewielką i pozbawioną roślinności przestrzenią pomiędzy śmietnikiem, a ich budynkiem. Obawiają się więc, że w sezonie letnim do ich bloku będą docierały brzydkie zapachy. Lokatorzy zwracają nawet uwagę, na niekorzystną cyrkulację powietrza w kierunku północnym, powodującą, że wyziewy ze śmietnika będą bezpośrednio oddziaływały na ich balkony.

Wbrew dobrym obyczajom i logice

Na tym obawy mieszkańców nie kończą się, ponieważ martwi ich także

dość znaczne pochylenie terenu w kierunku ich budynku, co w przypadku intensywnych opadów deszczu może spowodować spływanie zanieczyszczeń ze śmietnika – poprzez ulicę – bezpośrednio pod ich okna.

Zdaniem mieszkańców wiata stanęła wbrew logice, ponieważ gromadzenie odpadów komunalnych powinno być realizowane w pobliżu miejsca ich wytwarzania i nie powinno zagrażać zdrowiu lokatorów nieruchomości sąsiednich.

„Bezsprzecznie można stwierdzić, że wszelkie dolegliwości, związane z funkcjonowaniem śmietnika (szkodliwy odór, robactwo i gryzonie), dotkną mieszkańców budynku przy ulicy Kopernika 5 i prawdopodobnie w okresie wysokich temperatur utrudnią życie 40 rodzinom, uniemożliwiając korzystanie z ich balkonów i wietrze-

mieszkań. Brak konsultacji lokalizacji śmietnika z właścicielami sąsiednich nieruchomości i stwarzanie zagrożenia dla ich zdrowia narusza dobre obyczaje i ogólnie przyjęte zasady współżycia społecznego” – czytamy w piśmie mieszkańców, którzy postulują przestawienie obiektu w głąb miejskiej działki – z dala od ich okien.

Obawy częściowo nieuzasadnione

Jak udało nam się ustalić, administratorem wspólnot mieszkaniowych Kopernika 1 oraz Mickiewicza 24 jest firma: Ar&Bg S.C. Andrzej Rogulski i Bożena Grzegulska z Makowa Mazowieckiego. Spotkaliśmy się w biurze firmy z Andrzejem Rogulskim, któremu przedstawiliśmy listę obaw mieszkańców i poprosiliśmy

o komentarz do zarzutów. Jak usłyszeliśmy, inwestycja ma związek z nowelizacją przepisów o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Przepisy nakładają na zarządców nieruchomości, spółdzielnie mieszkaniowe i wspólnoty obowiązek zapewnienia mieszkańcom możliwości segregowania odpadów.

– Odległość zadaszenia od budynku wynosi 25 metrów. Spory w tej dziedzinie zostały rozstrzygnięte przez ministra, który stwierdził, że taka odległość może wynosić 10 metrów, co oznacza, że zadaszenie powstało zgodnie z prawem – usłyszeliśmy od Andrzeja Rogulskiego. Administrator nieruchomości nie widzi możliwości przeniesienia śmietnika w głąb działki, ponieważ wiązałoby się to z wykonaniem nowego utwardzenia, co spowoduje dodatkowe koszty i utrudniałoby odbiór śmieci. Ma jednak dla mieszkańców lepsze wiadomości, ponieważ zapewnia, że pod zadaszeniem będą jedynie odpady segregowane tzw. frakcji suchej, czyli szkło, papier i plastiki. Odpady biodegradowalne i zmieszane będą gromadzone w dotychczasowym śmietniku, którego lokalizacja nie budziła wątpliwości.

MJ

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę
www.tc.ciechanow.pl

- Kliknij zakładkę -
Ogłoszenie drobne do TC

- Zastosuj się do poleceń

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc z domu!**

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

ROLNICZE

Skup seradeli, koniczyny czerwonej, facelii i tymotki. 577 190 868

Kukurydza sucha. 696 039 619

Sprzedam Bizona Z-056. 797 958 505

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703

Sprzedam 28 ha ziemi, gmina Dzierzgowo. 508 456 175

Sprzedam 10 ha łąki, gmina Dzierzgowo. 508 456 175

Kupię kamienie polne.
608 737 451

Skup ciągników, ładowarek, pras i innych maszyn. 693 888 308

Sprzedam prasę Metal Fach, 2008 r. 502 743 861

Sprzedam wał 3 m gładki, zawieszany na podnośnik. Chmielewo koło Nasielska, tel. 664 754 028

Cyklop, stan bardzo dobry, 4500 zł, Wicher 7. 661 723 806

Sprzedam prasę belującą Case RB-344, 2009 rok, owijkę Sipma Tekla, 2009 rok, ładowacz Cyklop, 1998 r. 608 613 128

Sprzedam przetrząsarkę Greenland rozkładaną 5,40 i śrutownik na noże, silnik 7,5 Kw. Tel. 506 215 386

Sprzedam słomę - kostka Trel. 662 081 542

Sprzedam C-330 i betoniarkę 400 l. Tel. 698 883 155

Sprzedam las. Tel. 660 830 193

Sprzedam ciągnik MTZ 82, kosiarkę rotacyjną. 692 819 327

Sadzarkę, redła, rozrzutnik obornika, inne rzeczy. 513 811 343

Sprzedam słomę, siano w belach, pszenżyto. 884 690 110

Sprzedam pług 4-skbowy. 515 717 573

Sprzedam słomę, C-330, C-385. 602 186 540

Sprzedam ziemię, gm. Regimin. 508 170 491

Sprzedam Poznaniaka do remontu. 506 299 058

Sprzedam zbiornik do mleka Alfa Laval 800 l, dojarę przewodową Sac. Tel. 510 195 980

Sprzedam widły do bel. 501 201 523

Sprzedam ciągniki, szambiarki, siewki, gruber, paszowóz, bobcat, deszczownicę, pługi, kosiarki, zgrabiarki i przetrząsarki, inne. 600 584 629

Sprzedam jałówkę cielną, Rumoka. 510 254 824

Sprzedam jałówkę cielną. 505 565 085

Sprzedam słomę w belach, przykryta. 508 804 987

Sprzedam siano, sianokiszonkę. 500 241 449

Siewnik zbożowy Amazone, siewnik buraczany, opryskiwacz 400 l, chwytak do bel, rębak gałęzi. 602 899 691

RÓŻNE

Kupię kamienie polne.
608 737 451

Sprzedam drewno kominkowe z dowozem. 606 756 222

Kupię topolę. 511 712 665

Sprzedam tanio nieużywany skuter 104. 692 282 532

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsla, bramy, słupki, rusztowania. Pułusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

Drewno opałowe z dowozem. 609 521 837

1001 drobiazgów, rowery, łódki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996

Sprzedam drewno opałowe. 660 942 801

Silniki do maszyn szwalniczych, dziurkarka Minerwa. 602 877 562

Łuparka do drzewa na 230 V o mocy 7 t, stan idealny, prawie nowa. 607 143 662

Sprzedam kanapę 2-osobową skórzaną, stan dobry, cena 500 zł. 607 143 662

Sprzedam nową termę 80-litrową, piecyk gazowy i elektryczny. 793 103 974

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35

Owczarki kaukaskie. 692 892 788

Sprzedam keyboard Yamaha PSRS 970, 1 właściciel, mało używane. 505 128 710

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697

Poznam dziewczynę do 35 lat. 573 017 426

Kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086

Poznam panią około 50 lat. 516 854 509

USŁUGI

Tynki maszynowe. Tel. 516 315 490

Prawnik. 607 656 598

Usługi minikoparką. 572 750 383

Elektryk. 537 581 334

Świadczymy usługi remontowe gładzie, malowanie, zabudowy wnętrz glazura, docieplenia itp. 889 684 414, 508 857 185

Odnawianie wanien. 600 979 826

"FAD-BUD" Usługi remontowo-budowlane.
535 019 048

Wrózenie.
602 842 374

Remontuj z nami.
Wejdź na:
zbudujemy-dom.pl,
515 908 871

Kupię olchę, brzozę, topole. 509 042 402

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

Ocieplanie, płyta k-g, gładź, malowanie. 502 699 987

Usługi remontowe. 517 862 074

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lod i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132

Remonty, wykończenia wnętrz. 728 898 341

Tartak obwoźny. 660 942 801

Malowanie, układanie płytek, paneli, wstawianie drzwi itp. 789 340 607

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056

Wapno granulowane, kredowe, magnezowe.
608 715 093

ORIFLAME
SWEDEN

Biurowo Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl



Zaprasza do biur ogłoszeń

- Ciechanów:**
ul. Ściegiennego 2,
tel. 23 672 26 55, tel./fax 23 672 44 96
ul. Powstańców Wielkopolskich (Panorama)
- Mława:**
Biuro Turystyczne Mława Regiony,
ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- Maków Mazowiecki:**
Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- Nasielsk:**
ul. Kościuszki 12, (kino Niwa),
tel. 23 691 23 43
- Przasnysz:**
ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury),
tel. 29 752 32 20
- Żuromin:**
pl. Józefa Piłsudskiego 27
(Żuromińskie Centrum Kultury)

"Tygodnik Ciechanowski" bezpośrednio do skrzynki mailowej

Na stronie internetowej

http://tc.ciechanow.pl

znajduje się kiosk z „Tygodnikiem Ciechanowskim”.

Można kupić aktualny numer w wersji elektronicznej, płacąc SMS-em lub kartą płatniczą.

Nie trzeba wychodzić z domu. Wystarczy wysłać SMS-a, pobrać aktualny numer i... czytać.

Pitbull w drodze na szczyt

Wwieku 21 lat rozegrałeś na poziomie ekstraklasy już czterdzieści spotkań. Przygodę z futbolem zacząłeś w Mławiance. Możesz przypomnieć swój początek z piłką?

– Piłkę nożną lubiłem od najmłodszych lat. Prawie codziennie chodziliśmy z chłopakami grać na łąkę, która służyła nam wtedy za boisko. W podstawówce nie trzeba było mnie zmuszać do nauki. Dlatego wracałem do domu, odrabiałam jak najszybciej lekcje, żeby później mieć jak najwięcej czasu na grę ze znajomymi. Przygodę z Mławianką zacząłem dzięki sąsiadowi Kamilowi Wróblewskiemu. Poinformował mnie o naborze do klubu z mojego rocznika. Spytał, czy chciałbym spróbować. Odpowiedź nie mogła być inna, niż: „Oczywiście, że tak!” Na pierwszy trening pożyczył mi swoją torbę piłkarską, poszliśmy do klubu i mnie zapisał.

*** Twoim pierwszym trenerem był zarazem nauczyciel wychowania w Szkole Podstawowej nr 4 Michał Goliań. Twoje zainteresowania sportem nie ograniczyły się chyba tylko do piłki nożnej?**

– Pod okiem pana Michała (przyp. red. – jako piłkarz występował m.in. w Mławiance i Błękitnych Raciąż) zdobywałem pierwsze szlify piłkarskie, ale dzięki niemu zainteresowałem się także innymi dyscyplinami sportu. Uczestniczyłem w turniejach piłki ręcznej, koszykówki, lekkoatletyki, uni-hokeja oraz w biegach przełajowych. W każdej konkurencji odnosilem sukcesy nie tylko na szczeblu powiatowym. Można powiedzieć, że oprócz pływania i siatkówki nie było zawodów, na które nie zgłosiłbym chęci uczestnictwa. Wszystkie te dyscypliny na pewno pomogły mi w poprawie ogólnej sprawności fizycznej i koordynacji. To później zapracentowało w dalszej przygodzie z futbolem.

*** W Mławiance występowałeś w zespole z rocznika 1997. Byłeś o rok młodszy, mimo to dawałeś sobie radę ze starszymi rywalami. Czy z tej ekipy ktoś jeszcze zajmuje się piłką?**

– Nasza drużyna składała się z kilkunastu chłopaków, którzy naprawdę potrafili grać w piłkę. Pamiętam, że dostawałem powołania do gry w kadrze Mazowsza rocznika 1998 z Sebastianem Miecznikowskim czy Kubą Mazurkiewiczem, a rok młodszy Damian Ślesicki jeździł na swoją kategorię wiekową. I właśnie tylko on pozostał przy piłce i wiąże z nią przyszłość (przyp. red. – występuje w trzecioliigowym KKS Kalisz).

*** Skończyłeś szkołę podstawową i stanąłeś przed wyborem kolejnej szkoły. Dlaczego zdecydowałeś się na wyjazd z rodzinnego miasta w wieku zaledwie trzynastu lat?**

– Mimo młodego wieku widziałem już, że kocham piłkę nożną i chcę kiedyś grać profesjonalnie. Przy wyborze

Rozmowa z piłkarzem mistrza Polski Piasta Gliwice, mławianinem, Sebastianem Milewskim

szkoły pomagał mi wspomniany wcześniej pan Michał Goliań. Przeszedłem testy piłkarskie i sprawnościowe, a potem mogłem już rozpocząć nowy etap w swoim życiu.

*** Początki poza domem musiały być bardzo trudne. Z perspektywy czasu masz jakieś rady dla młodych osób, którzy zdecydują się na podobny krok?**

– Pobyt w takim mieście jak Warszawa okazał się ogromnym wyzwaniem. Miałem 13 lat, a wcześniej rzadko tam bywałem. Wszystkiego musiałem się szybko uczyć, aby sprawnie się poruszać po mieście i nie mieć jakichś nieprzyjemnych przygód. Byłem jednak mocno zdeterminowany, aby pójść do wymarzonego gimnazjum. Dlatego myślę, że jakby ktoś chciał iść podobnym śladem, musi sam tego chcieć, wierzyć w siebie, być wytrwałym w tym, co robi. Nie załamywać się podczas cięższych chwil. Musi cały czas pamiętać, po co się wyjechało z rodzinnego domu. Poświęcenie kiedyś im się splaci.

*** Wyjazd z Mławy wiązał się ze zmianą klubu. Dlaczego zdecydowałeś się skierować swoje kroki do Legionovii Legionowo?**

– Głównym czynnikiem, który pomógł mi wybrać Legionovię jako kolejny klub był fakt, że mieli drużynę seniorów w drugiej lidze, czyli na szczeblu centralnym. Do zmiany barw klubowych potrzebowałem kilku rozmów z trenerami z gimnazjum. Jak się okazało z perspektywy czasu, doradzili mi bardzo dobrze. Pewnego dnia pojechałem do Legionowa, spotkałem się z trenerem Tomaszem Wawrzyniakiem, który prowadził mój rocznik i podjąłem ostateczną decyzję. Zaaklimatyzować się w drużynie pomogli mi koledzy z gimnazjum, którzy pojawili się w Legionovii wcześniej.

*** Spędziłeś w Legionovii ponad pięć lat. Przeszedłeś przez kilka roczników, by ostatecznie wylądować w seniorach. Debiut zaliczyłeś tuż po skończeniu 16. roku życia. Takich rzeczy chyba się nie zapomnia?**

– Marzeniem chyba każdego chłopaka grającego w akademii jest występ w drużynie seniorów danego klubu. Przeszedłem drogę od juniorów do pierwszej drużyny, aby w wieku 15 lat



zacząć z pierwszą drużyną treningi na stałe. Łatwo nie było, ale pojawiłem się w kadrze wspólnie z kolegą z juniorów. We dwójkę czuliśmy się dużo różnie. Dokładny przebieg debiutu w drugiej lidze gdzieś się ulotnił, ale wynik, ilość zagranich minut, niektóre moje zagrania jeszcze pamiętam. Przegraliśmy 2:3 z ROW-em Rybnik, przebywałem na boisku niespełna godzinę.

*** Mimo młodego wieku stałeś się szybko podstawowym zawodnikiem zespołu z podwarszawskiego miasta. Szybko stało się jasne, że Legionovia będzie tylko przystankiem w dalszej przygodzie z futbolem. Zimą 2017 roku pojawiły się oferty z innych klubów. Dlaczego wybrałeś ostatecznie Zagłębie Sosnowiec?**

– W momencie, gdy dowiedziałem się, że chce mnie Zagłębie Sosnowiec, byłem bardzo szczęśliwy. Zespół występował wtedy w pierwszej lidze i co roku walczyli o awans do ekstraklasy. Na ten ruch pomógł zdecydować mi się dyrektor sportowy Zagłębia oraz mój menager, który przedstawił plusy tego transferu. Okazało się to idealne miejsce do rozwoju. Sztab trenerski, który tam spotkałem, pomógł mi podnieść poziom sportowy. Dodatkowo zawarłem kilka przyjaźni, które przetrwały do dzisiaj. Z perspektywy czasu uważam swoją decyzję o zasileniu szeregów sosnowiczana za przyszłowiowy strzał w dziesiątkę.

*** Transfer do klubu z Sosnowca wiązał się ze zmianą szczebla**

rozgrywkowego. Wylądowałeś w pierwszej lidze, do ekstraklasy był już tylko krok. Nie było innych propozycji?

– Pojawiła się jeszcze propozycja z Rakowa Częstochowa, który był wówczas w drugiej lidze. O transferze do Zagłębia przesądził fakt, że w Sosnowcu walczyli o ekstraklasę.

*** Oddaliłeś się od domu o dobre kilkadziesiąt kilometrów. Jak się odnalazłeś w nowym środowisku?**

– Wtedy miałem już skończonych osiemnaście lat, z czego pięć lat spędziłem poza domem. Zdążyłem już przywyknąć do faktu, że jestem daleko od rodzinnego miasta. Musiałem zostawić wszystkich moich znajomych, przyjaciół w Legionowie i obrać nowy kierunek. Przez pierwsze pół roku jeździłem autem co tydzień lub dwa do Mławy i do Legionowa, bo tak bardzo byłem przywiązany do tych miejsc.

*** Przygoda z Zagłębiem przyniosła największy sukces w twojej karierze. Awansowałeś wraz z kolegami do ekstraklasy. Stałeś się czwartym wychowankiem Mławianki, który zdołał to osiągnąć. Pamiętasz pierwszy pojedynek na najwyższym szczeblu w naszym kraju?**

– Awans do ekstraklasy jest to niesamowite uczucie, a pierwszy mecz na tym szczeblu pamiętam bardzo dobrze. Odbył się zaledwie półtora roku temu i pamięć jest bardzo świeża. Zagrałem przeciwko Piastowi Gliwice

cały mecz. Niestety mimo prowadzenia przegraliśmy 1:2.

*** Ekstraklasa to transmisje telewizyjne. Twoi najbliżsi i przyjaciele mogli oglądać regularnie mecze z twoim udziałem. Czy w związku z tym czułeś dodatkową treść?**

– Początkowo trochę myślałem o tym, że jest ktoś bliski na trybunach i muszę zagrać dobry mecz. Później jednak nie miało już większego znaczenia, kto mnie ogląda. Skupiałem się tylko na boiskowych zadaniach.

*** Niestety sosnowiczanie po roku opuścili szeregi ekstraklasy. Na szczęście ty nie. Przyszła propozycja od świeżo upieczonego mistrza Polski. Oferta Piasta Gliwice okazała się najbardziej konkretna?**

– Dostając propozycję od aktualnego mistrza kraju, trudno odmówić. Perspektywa występów w europejskich pucharach działała jak magnes.

*** Początkowo nie grałeś w Gliwicach, w efekcie nie udało ci się zadebiutować w rozgrywkach o europejskie puchary. Jak przekonałeś do swojej osoby opiekuna „piastunek” Waldemara Fornalika?**

– Nie grałem na początku w Piastcie ani w lidze, ani w pucharach. Ciężko pracowałem na to, aby przekonać do siebie trenera, ale dopiero po odejściu Patryka Dzikka do Lazio Rzym dostałem szansę gry. Skwapliwie z niej skorzystałem.

*** Występujesz na murawie na pozycji defensywnego pomocnika. Przez swoją nieustępliwość i agresywną grę zyskałeś nawet pseudonim „Pitbull”. Podoba ci się ta „krywka”?**

– Wynika to chyba z mojej postawy na boisku, przede wszystkim waleczności. Nie odstawiam nigdy nogi, zawsze walczę do końca o każdą piłkę. Teraz zmieniła mi się trochę pozycja na boisku, więc i styl musiał się zmienić, ale nieustępliwość pozostała ta sama. Mogę być i „Pitbullem”.

*** Już jako reprezentant Legionovii otrzymałeś powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski. Nie w tej kwestii nie zmienił transfer do Sosnowca. Niestety w finałach mistrzostwa Europy do lat 20 nie zagrałeś, choć uczestniczyłeś w meczach eliminacyjnych. Miałeś żal do selekcjonera, że nie wysłał do ciebie powołania?**

– Nie miałem żalu. Jeśli już, to mogłem mieć pretensje do siebie. Widocznie nie wyglądałem na tyle dobrze, aby trener czuł, że może na mnie postawić. Takie momenty na pewno dodają zawodnikowi dużo chęci i motywacji do dalszej pracy.

*** Mówiłeś, że liczysz na grę za granicą. Kariera piłkarza jest bowiem krótka i trzeba się na przyszłość zabezpieczyć. Masz jakąś ulubioną ligę, gdzie chciałbyś trafić?**

– Na pewno jest to liga angielska i gra w Premier League. Myślę, że swoim stylem gry pasowałbym tam idealnie.

*** Co robi Sebastian Milewski w wolnym czasie. Ma jakieś hobby poza futbolem?**

– Poza treningami w klubie lubię potrenować sobie dodatkowo sam lub z trenerem indywidualnym. Staram się jak najczęściej odwiedzać rodzinę, znajomych, a przede wszystkim dziewczynę w Gdańsku. Podczas wakacji lubimy podróżować i poznawać nowe miejsca. Zawsze staram się być aktywny, siedzenie samemu w domu przez dłuższy czas mi nie służy.

*** Rok 2020 dopiero się rozpoczął, dlatego życzenia pomyślności są jak najbardziej na miejscu. Czego ci życzyć na najbliższe dwanaście miesięcy?**

– Zdrowia, to jest najważniejsza rzecz w życiu każdego człowieka. Życzę tego sobie oraz każdemu, kto to czyta. Resztę można sobie wypracować.

GRZEGORZ PRZYBYŁOWSKI

IV turniej hokeja na lodzie organizowany przez ciechanowski Ice Team wygrali goście z Grabca. Drużyna Diabłów ograła w finale olsztyńskich Borsuków. Ciechanowianie zajęli ostatecznie czwarte miejsce, ale wszyscy zgodnie orzekli, że istotniejsza od wyników była gorąca atmosfera zawodów panująca wokół zimnego lodowiska.

Na pogodę nikt nie narzekał. Kibice zebrani wokół taflı mogli przyjrzeć się z bliska jak wygląda amatorskie, ale zarazem szybkie i sprawne operowanie krążkiem.

Oprócz miejscowej drużyny Ice Team Ciechanów w zawodach zaprezentowały się drużyny: Torpeda Warszawa, Stalowe Rekiny Działdowo, Diabły Grabce, Orły Przasnysz oraz Borsuki Olsztyn. - Z większością

Krażek w grze

uczestników zdążyliśmy się poznać na podobnych imprezach jak nasza. Staramy się jak najczęściej jeździć na amatorskie turnieje hokeja. Za dwa tygodnie wybieramy się już do kolegów z Działdowa – wyjaśnia Tomasz Kostrzewa, który ciechanowski Ice Team reprezentuje od 8 lat.

Osobą, która dała największy impuls do zawiązania zespołu hokejowego na lodzie w Ciechanowie, był Zbigniew Józowski. Wraz z powstaniem lodowiska dziesięć lat temu przy MOSiR, podjął pierwsze próby zebrania dru-



Zespół Ice Team Ciechanów przed meczem o 3. miejsce

żyny, która mogłaby się regularnie spotykać na treningach. Łatwo nie było, bowiem w naszym mieście nie ma żadnych tradycji hokejowych. Starsi dawno zapomnieli jak się jeździ, a młodszy dopiero co zobaczyli, co to są łyżwy. - Wspólnie z synem przychodziliśmy na lodowisko, podpatrując kto w miarę dobrze jeździ. Zachęcaliśmy do przyjsia i spróbowania zabawy w hokeja. Nasze początki były skromne, graliśmy wcześniej z kilkoma kolegami na zamrożonych stawkach na Bielnie, ale wraz z powstaniem lodowiska nabrało to wszystko wyraźnych kształ-

tów – opowiada Zbigniew Józowski, który podczas niedzielnych zawodów pilnował, aby organizacyjnie wszystko było dopięte na ostatni guzik.

Od jazdy na łyżwach do gry w hokeja to daleka droga. W Ice Team Ciechanów na razie zbyt wielu młodych hokeistów nie ma. To dyscyplina, która wymaga nie tylko odpowiednich umiejętności, szybkiej i koordynacyjnej jazdy na łyżwach, ale przede wszystkim mocnego charakteru. Tutaj upadek, zderzenie z rywalem i lód nie może zrazić. Frajda z gry, jak zgodnie podkreślają ciechanowscy hokeiści, jest za to przednia.

Dzisiaj zespół tworzą w większości panowie po pięćdziesiątce, którzy gry w hokeja uczyli się w dzieciństwie na zamrożonych rzeczach, czy okolicznych stawach. Gałęzie z drzew zastępowały kije, a wcześniej krążkiem bywały obcasy od butów. łyżwy też nie przypominały profesjonalnych hokejówek, na których dzisiaj „śmigają” zawodnicy.

Doświadczeni hokeiści chcieliby zarażać swoją pasją młodszych od siebie, włączając też dzieci. Myślą nad stworzeniem szkoły. Na razie Ice Team spotykają się we własnym gronie trzy razy w tygodniu. W weekendy na lodowisku można ich spotkać już po siódmej rano, tak aby ich zajęcia nie kolidowały z funkcjonowaniem lodowiska. Hokeiści z Ciechanowa zabiegają, żeby w mieście powstało lodowisko zadane. Wydłużyłoby to na pewno sezon na grę. Latem można by jeździć tam na rolkach, trenując równocześnie grę w hokeja. - Mammy pełne wsparcie od władz miasta, bardzo dobrze współpracuje nam się także z ciechanowskim MOSiR-em. Prezydent, podobnie jak w latach ubiegłych, objął patronatem nasz turniej – dodaje Wojciech Wądołowski prezes ciechanowskiego stowarzyszenia hokeja na lodzie.

Ciechanowskie lodowisko jest sporo mniejsze od wymiarowego boiska hokejowego, dlatego w niedzielę grano w okrojonych składach i bez stałych bramkarzy. Mniejsze były też bramki, dlatego kilka spotkań zakończyło się dość wysokimi wynikami. Na taflı nie zabrakło dobrej zabawy, a hokej może być przykładem, że sport można uprawiać w każdym wieku. Najstarszym hokeistą jeżdżącym na lodzie był 85-letni Wiesław Smoliński z przasnyskich Orłów.

erM



Wiesław Smoliński wciąż cieszy gra w hokeja na lodzie

Tęgie lanie juniorów

KS Uniwersytet Radom – Jurand Ciechanów 37:22 (15:10)

Jurand: Damian Skowroński, Adam Szawłowski – Igor Stepkowski 7, Jakub Tokarski 4, Hubert Jaroszewski 2, Maciej Rzeczkowski, Piotr Wiszowaty, Kacper Pawikowski, Kacper Józwiak 3, Adrian Kamiński 1, Maciej Karwowski, Hubert Malinowski 5

Po dwóch wygranych z rzędu ostatnia kolejka nie potoczyła się po myśli juniorów ciechanowskiego Juranda. W radomskiej hali ciechanowianie nie postawili się gospodarzom.

W pierwszym meczu w Ciechanowie Jurand stoczył wyrównany pojedynek z Uniwersytetem zakończony remisem 26:26. W Radomiu już tak kolorowo nie było. Po 9 minutach gry goście z Ciechanowa prowadzili 5:1. W 24. minucie na tablicy świetlnej widniał jeszcze remis 10:10. Ciechanowianie pierwszą połowę przegrali, tracąc pięć bramek w ostatnich pięciu minutach gry. O drugiej części powinni również jak najszybciej zapomnieć. Na parkiecie dominowała miejscowa drużyna, w czym duży udział mieli miejscowi sędziowie. Odsyłali naszych graczy na dwuminutowe



Juniorzy Juranda nie sprościli rywalom z Radomia

kary i dyktowali przeciwko nam rzuty karne. W sumie nasi zawodnicy otrzymali 11 dwuminutowych kar, a miejscowi pięć. Kiedy wynik meczu był już przesądzony, wówczas kary otrzymywali miejscowi gracze, ale

nie przyznali naszej drużynie w tym meczu ani jednego ewidentnego karnego. W takich oto okolicznościach trudno było wywieźć z Radomia w miarę korzystny wynik.

lew

W sobotę (18 stycznia) w Korszach (woj. warmińsko-mazurskie) odbył się turniej piłki ręcznej z udziałem czterech drużyn. Dwóch olsztyńskich zespołów, pierwszoligowej Warmia Energa, drugoligowca KS Szczypiorniak oraz pierwszoligowców Juranda Ciechanów i AZS UW Warszawa.

Jurand już sparuje

Był to sprawdzian formy seniorów przed wznowieniem rozgrywek ligowych, które ruszą na początku lutego. W półfinałach Warmia Energa Olsztyn pokonała Szczypiorniaka Olsztyn 29:22, a w drugim AZS UW Warszawa wygrał 26:21 (14:8) z Jurandem Ciechanów.

O trzecie miejsce Szczypiorniak Olsztyn przegrał trzema bramkami (26:29) z Jurandem. W finale Warmia o dwie bramki była lepsza od warszawskiej AZS AWE. A już w najbliższy wtorek o godz. 19 Jurand rozegra kolejny sparing z KS Szczypiorniak Olsztyn.

lew

Przygotowania do rundy wiosennej

Nowe rozdania w klubach

Gdy piłkarze jeszcze odpoczywali, to do solidnej pracy zabrali się działacze naszych klubów, uczestniczących w rozgrywkach czwartej ligi okręgowej. W niektórych przypadkach analiza okazała się na tyle szczegółowa, że skutkowałą zmianami trenerów.

Jeśli chodzi o czwartoligowe boiska, to na początku grudnia poznaliśmy już pierwszego spadkowicza. Z rozgrywek wycofała się Korona Ostrołęka. To dobra wiadomość dla trzech naszych ekip, bowiem zarówno Makowianka Maków Mazowiecka, Nadnarwianka Pułtusk i Wkra Zuromin nie mogą być pewne utrzymania.

Władze pułtuskiego klubu postanowiły zmienić trenera. Efekty pracy Fabiana Koterskiego nie mogły rzucić na ziemię. W siedemnastu kolejkach Nadnarwianka wygrała zaledwie dwa mecze. Do tego doszło sześć remisów i siedem porażek.

Szukanie następcy nie trwało długo. Po raz trzeci drużynę z Pułtuską poprowadzili w roli trenera Artur Salamon. To prawdziwa legenda klubu – zarówno jako piłkarz oraz jako opiekun seniorów. To będzie trzecia przygoda w roli szkoleniowca pułtuszczyzan. Poprzednia zakończyła się zdobyciem drugiego miejsca w lidze oraz wygranym dwumeczem barażowym z Hutnikiem Hutą Czechy.

Nowe „mioty” w okręgówce W okręgówce również doszło do zmiany trenerów. Czwarte miejsce po rundzie jesiennej nie przekonali

zarządu Mławianki do osoby Tomasza Aziewiczza. Jego następcą został Włodzimierz Kownacki. Znany głównie z pracy w Iskrze Krasne, MKS Ciechanów i Krysztale Gliniojeck.

Dojdzie także do zmiany w kadrze spadkowicza. Wszystko wskazuje, że z zespołem pożegna się bramkarz Grzegorz Jabłonowski (wybiera się do Korony Szydłowo). Natomiast na pierwszym treningu widziano parę nowych twarzy na czele z Michałem Stryjewskim, występującym ostatnio w trzeciej lidze w barwach Sokoła Ostroda.

Odejście Kownackiego zmusiło do działań także działaczy Krysztala. Szybko znaleźli nowego trenera. Za wyniki ekipy w rundzie rewanżowej będzie odpowiadał Zdzisław Sadowski. W przeszłości pracował w Sonie Nowe Miasto, a jesienią prowadził zespół juniorów ciechanowskiego MKS-u.

Na tym nie koniec trenerskich rozsad. Z Iskrą Krasne pożegnał się Grzegorz Cołosiński.

GP

Pierwsze sparingi

Czwarta liga

MKS Przasnysz – Ostrovia Ostrow Mazowiecka 2:0 (Damian Słowik, Maciej Smoliński), Makowianka Maków Mazowiecka – MKS Przasnysz (25 stycznia), Nadnarwianka Pułtusk – Żbik Nasielsk (25 stycznia)

Liga okręgowa

GKS Pokrzywnica – Wisła Jabłonna (2 lutego), MKS Ciechanów – Krysztal Gliniojeck (26 stycznia), MKS Mławianka Mława – Sparta Brodnica (1 lutego), Wkra Biezuń – Krysztal Gliniojeck (1 lutego),

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

O Rokitnie i Bledzewie



Bledzew - cysterskie opactwo było podobno w XVIII wieku jednym z największych założeń klasztornych na terenie ówczesnych ziem polskich

Nazachodzie Polski, w pow. międzyrzeckim województwa lubuskiego leży niewielka wieś Rokitno. Położona wśród lasów i falistych pagórków, otoczona jest kilkoma malowniczymi jeziorami o wyjątkowo czystych wodach. Wymieniana już w średniowieczu wieś była własnością duchowną. Wchodziła w obszar nadejścia dla opata klasztoru cystersów w odległym o 20 km Bledzewie. Miejscowość swoją nazwę wzięła od słowa rokitnica, rokit, którym popularnie określano rosnące w miejscach podmokłych krzewy z rodziny wierzbowatych, o giętkich i cienkich pędach. W czasach podległości pruskiej właścicielem wsi był rząd w Berlinie, a stosowana nazwa była dosłownym tłumaczeniem na język niemiecki.

Najważniejszym i najstarszym zabytkiem Rokitna jest kościół Matki Bożej Rokitniańskiej Królowej Polski z pierwszej połowy XVIII wieku. Jest to jedno z ważniejszych sanktuariów maryjnych w zachodniej Polsce i cel licznych pielgrzymek. Obecna świątynia, wystawiona w miejscu poprzedniej, która była za mała, żeby pomieścić wiernych, wzniesiono z inicjatywy bledzewskich cystersów w połowie XVIII wieku. Trójnawowy barokowy kościół ma obficie zdobioną fasadę, zamkniętą dwoma wieżami zwieńczonymi hełmami. Wnętrze jest bogato dekorowane i kolorowe. Dominującym elementem jest osiemnastowieczna, przepiękna polichromia. Szczodrze złocone ołtarze, ambona i chrzcielnica są pełne rozmaitych ornamentów, a filary obwieszone są wotami. W ołtarzu głównym umieszczony jest cudowny wizerunek Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Dla obsługi ruchu pielgrzymkowego powstały w ostatnich latach domy rekolekcyjne, zapewniające noclegi i wyżywienie. Sanktuarium otoczone jest pięknie utrzymanym parkiem z miejscami modlitewnymi i źródełkami, których woda uchodzi również za cudowną.

Niedaleko Rokitna stoi poświęcona Maryi murowana kaplica polna z połowy XVIII wieku, wystawiona w miejscu wcześniejszej, drewnianej. Wybudowano ją dla uczczenia powrotu i chwilowego przechowania cudownego wizerunku z peregrinacji wojennych za czasów Korybuta, a droga między obydwooma obiektami sakralnymi do dzisiaj zwana jest Traktem Królewskim. Legenda mówi, że w rzeczywistości kaplica wybudowana została na życzenie Matki Bożej, która objawiła się w tym miej-

scu i uczyla dzieci katechizmu. Stojący na wzniesieniu zabytkowy, smukły budynek z wieżyczką jest pięknie wpisany w kępę zieleni, chociaż wnętrze dostępne jest tylko w czasie odpustów.

Cysterskie opactwo w Bledzewie było podobno w XVIII wieku jednym z największych założeń klasztornych na terenie ówczesnych ziem polskich. Po kasacji klasztoru cały obiekt został sprzedany, a budynki rozebrano. Zachowała się natomiast część wyposażenia kościoła klasztorowego, które trafiło do świątyni parafialnej św. Katarzyny w Bledzewie. Kościół ten odbudowano po spaleniu w XVII wieku w stylu gotyckim, a dwieście lat później – po likwidacji klasztoru i kościoła cysterskiego – znacznie go rozbudowano. Jest to kościół jednonawowy z drewnianym stropem. Nad kruchtą wznosi się neogotycka wieża. Wyposażenie wnętrza w większości pochodzi z dawnego kościoła cysterskiego. Są to ołtarz główny, boczny, stalle, ambona, chrzcielnica, część obrazów i rzeźb z bardzo ciekawą grupą Ukrzyżowania oraz różne przedmioty liturgiczne.

Matka Cierpliwie Słuchająca

Wierni przybywający do kościoła w Rokitnie kierują się przede wszystkim przed czczony głęboko obraz Matki Bożej, zwany wizerunkiem Matki Cierpliwie Słuchającej. Jest to przedstawienie samej Madonny bez Dzieciątka. Maryja ma lekko pochyloną głowę, a ucho odsonięte, gotowe do wysłuchiwania wszystkich zanoszonych do Niej prośb. Nie jest znane

pochodzenie obrazu – przypuszcza się, że powstał w XVI wieku w szkole flamandzkiej. Potwierdzone natomiast jest, że w końcu XVI wieku był własnością biskupa kujawsko-pomorskiego, później przez koligację rodzinne zmienił właścicieli, ostatecznie w połowie XVII wieku trafił do opata klasztoru cystersów we wsi Bledzew. Najpierw umieszczony został w bocznym ołtarzu kościoła bledzewskiego, a później przeniesiony został do głównego ołtarza świątyni w Rokitnie, która w tym czasie także należała do bledzewskiego opactwa



Przed obliczem Madonny Cierpliwie Słuchającej modlił się król Michał Korybut Wiśniowiecki

cysterskiego. Już wtedy wizerunek uważany był za cudowny.

Przed obliczem Madonny Cierpliwie Słuchającej modlił się król Michał Korybut Wiśniowiecki. Kiedy wybuchł rokosz stronników profrancuskich, król zaprzagnął zabrać obraz ze sobą dla poskromienia zbuntowanej szlachty. Obnoszono go po obozie rycerskim, modląc się o zgodę i pojednanie. W tym czasie wizerunek tytułowano Matką Bożą Obozową lub Rycerską. Po opanowaniu rokoszu król z wdzięczności złożył na sercu Madonny wotum w postaci medalionu w kształcie srebrnego orła w koronie, który pomimo nakazów późniejszych władz nigdy nie został usunięty z obrazu.

Stosunkowo niewielki obraz, o wymiarach 40 x 27 cm namalowano na desce lipowej. Wyobraża popiersie zasłuchanej Matki

do sanktuarium w Rokitnie przybywają pielgrzymki i tłumy indywidualnych pielgrzymów, zwłaszcza w czasie odpustów. Rekordowe pod względem liczby wiernych są uroczystości w połowie sierpnia. Pod koniec ubiegłego wieku wizerunek został ukoronowany przez kardynała Glempa koroną papieską.

Mało znana jest historia jednej z kopii Pani Rokitniańskiej, które licznie powstawały wśród ludowych malarzy w XVIII wieku i nie zawsze w pełni były wierne oryginałowi. Wiąże się z nią ciekawa legenda. W czasie wojen napoleońskich ciężko ranny w bitwie narodów pod Lipskiem żołnierz, znany z imienia i nazwiska, miał widzenie. Ujrzał Madonnę w koronie, trzymającą białego orła, która obiecała mu powrót do domu. Jednocześnie wyraziła życzenie, aby znalazł jej wizerunek i spowodował, aby

ludzie się o nim dowiedzieli. Żołnierz wrócił do rodzinnej wsi koło Lichenia, pracował jako kowal, ale dużo pielgrzymował i wędrował, aby spełnić życzenie Maryi. W końcu, po 23 latach, kiedy wracał z kolejnej pielgrzymki do Częstochowy, gdzie w przydrożnej kapliczce znalazł mały obrazek przedstawiający wizerunek Madonny taki jak podczas objawienia. Zabrał go ze sobą, umieścił na drzewie w lesie koło rodzinnego domu i tam się modlił. Po jego śmierci obrazem opiekował się sąsiad – pasterz, który podobno również miał widzenia.

Wkrótce po tym wybuchła epidemia cholery. Szukający ratunku ludzie modlili się przed obrazem w lesnej kapliczce, a wtedy odzyskiwali siły i zdrowie. Po ustaniu zarazy, w 1852 roku obrazek uznany za cudowny przeniesiono w uroczystej procesji do kaplicy w Licheniu, a po kilku latach do tamtejszego kościoła. Kilka lat przed koronacją obrazu w Rokitnie, jego kopia w Licheniu została ukoronowana koroną papieską przez kardynała Wyszyńskiego. Obrazowi nadano tytuł „Maryja – Bolesna Królowa Polski”, a po prawie stu pięćdziesięciu latach przebywania w neogotyckim kościele parafialnym przeniesiono wizerunek do sąsiadującej potężnej bazyliki licheńskiej.



Ołtarz główny w kościele w Rokitnie z obrazem Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej

Bożej, z zamyśloną twarzą i przymkniętymi oczami. Przedstawiona na złotym tle z wyraźnie zaznaczoną aureolą, ubrana jest w szatę w kolorze królewskiej czerwieni, na głowie ma welon i chustę. Po umieszczeniu wizerunku w kościele w Rokitnie wierni coraz częściej mówili o otrzymanych tam łaskach, a sława obrazu rosła. Do dzisiaj

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Były prawdziwą duszą powstania

LESZEK
ZYGMIER

Wprzedsiedzień rocznicy wybuchu powstania styczniowego chciałem poświęcić kilka myśli Mazowszankom, które brały udział w powstańczych zmaganiach. To między innymi o nich szwajcarski artylerzysta Franz von Erlach, który z polecenia swego rządu przybył na teren Królestwa Polskiego i przez siedem miesięcy obserwował działania powstańcze, napisał, że były one "prawdziwą duszą powstania". A zaznaczając, że nikt z zagranicy nie jest w stanie sobie wyobrazić, jak ważną rolę odgrywały one w powstaniu, i jakim hartem ducha się odznaczały, przytoczył znaną mi wypowiedź jednej z bohaterek powstania: "Matki nasze z czasów powstania listopadowego wpołyły w nas dziesięć razy wię-

cej energii i zawziętości niż one same posiadały, a przecież już one były dziesięć razy energiczniejsze niż ich matki z czasów rozbiorów Rzeczypospolitej. My wychowamy nasze córki znowu na dziesięć razy bardziej zawzięte i energiczniejsze istoty niż my same. Niech nas Moskale wysyłają na Sybir i wydadzą tam za obcych. I wtedy z mlekiem matki wpoimy w nasze dzieci miłość kraju ojczystego - Polski i nienawiść do ciemnicy. Jeśli chcą uniknąć ciągłych powstań u nas, to muszą nas chyba wybić co do jednej".

Zapewne mocne to słowa i być może niejednego Czytelnika przyzwyczajonego do coraz bardziej rozpowszechnionej "poprawności politycznej" wprowadziły one w pewne zakłopotanie. Ale nie zapominajmy, że są one wyrazem patriotyzmu sprzed ponad półtora wieku, świadectwem charakterystycznym dla pokolenia, którego największym pragnieniem było odzyskanie niepodległości Ojczyzny, nawet za cenę własnej śmierci i wrodzonej "nienawiści do cie-

mięczy". Gdy wertuje się powstańcze kroniki, różne świadectwa przeszłości i prace historyków, nie trudno dostrzec, że także wśród mieszkanki północnego Mazowsza można znaleźć kobiety, które nie tylko podobnie postrzegały ówczesną rzeczywistość społeczno-polityczną, ale również aktywnie włączały się w powstańcze potyczki, pełniły służbę kurierską, ukrywały w swych domach ściganych lub rannych powstańców, dostarczały broni walczącym, szyły mundury, a także uczestniczyły w identyfikacji i pogrzebach poległych. Były wśród nich bogate ziemianki, drobne szlachcianki, żony urzędników, nauczycieli, żołnierzy i kupców, guwernantki, zamożne mieszkanki, karczmarki, włościanki, służące... Kobiety różnych stanów, profesji i wyznań, ale zawsze sprawom powstania głęboko oddane.

Niewątpliwie należała do nich Aniela Radzicka, "głównodowodząca" z Czarnocinka, o której już kiedyś pisałem. "Jej energia, upór, rozum w znacznej mierze wpłynęły na poparcie przez

obywateli powstania w guberni płockiej - jak wspominał jeden z powstańców - a jej przyjaźń z Padlewskim przyniosła dużo dobrego sprawie walki z jarzmem carskim". Aresztowana przez Rosjan w 1863 r. na wiele lat trafiła do Krasnojarska nad Jenisejem, i tylko pomocy swoich wysoko postawionych przyjaciół zawdzięczała wolność. Do jej bliskich współpracowników należała dwudziestoletnia Aniela Moszczyńska z Żytowa, która organizowała pomoc sanitarną dla powstańców, a także sama brała udział w bitwie pod Rydze- wem i Gładzanowem. Została skazana przez sąd polowy na 6 lat katorgi w Irkucku, a po 4 latach zmieniono jej karę na przymusowe osiedlenie w Kraju Zabajkalskim, gdzie spędziła 40 lat! W powstańczym oddziale, obok męża, walczyła również Balbina (Malwina) Gasztoft z Zielunia. Po śmierci męża, który poległ pod Osówką 14 października 1863 r., ukrywała się, a po upadku powstania została skazana na 12 lat ciężkich robót na Syberii.

Z kolei kurierkami między organizacją powstańczą na północnym Mazowszu a Rządem Narodowym w Warszawie były między innymi Klementyna Kisielnicka, Kazimiera Plichta, Emilia i Stefania Werybówny, Teofila Szczypiorska z Wrogocina pod Płockiem, a także Aleksandra Janiszewska z Bądzynia. Ostatnia z wymienionych za udział w powstaniu została wraz z mężem zesłana na Sybir, skąd już nie wróciła. Do bohaterek powstania należała również Marianna Żytowiecka z Obludżina, skazana w 1864 r. na 30 lat katorgi, Leonia Domaniewska i Anna Bielska z Przasnysza, więzione w Płocku, Julia Prejbisz, guwernantka pochodząca z Poznańskiego, która walczyła w oddziale Teofila Jurkowskiego w lasach skrwileńskich, a także wiele innych kobiet. Być może doczekają się one kiedyś oddzielnego studium na temat ich powstańczych losów, gdyż - jak pisał cytowany już Franz von Erlach - mają one czym zadziwić Europę.

HUMORESKI PONURE



nowakowska.pl

dliwości. To jest tak samo mądre i pożyteczne, jak wgrzywanie wirusa do własnego komputera w nadziei, że poprawi jego działanie.”

Napisanie tych słów przed wyborami do PE kosztowało mnie kilka fejsbukowych znajomości – i to żaden kłopot – oraz co najmniej jedną sympatycznie zapowiadającą się znajomość w realu, co było przykre. Trudno. Zdarza się.

Gorzej, że bieżące międzynarodowe występy europosłów w Brukseli brzydko kojarzą mi się z niebieskim ekranem komputera, wyświetlającym

dziestym pierwszym wieku. W mojej w każdym razie się nie mieści i jestem za to własnej głowie wdzięczna.

Nie mam zwyczaju wstydzić się za kogoś, bo to jest tak samo logiczne, jak branie na siebie cudzego swędzenia tyłka. Niech każdy się wstydzi za własne postęпки, o ile to w ogóle możliwe w odniesieniu do polityków. Do diabła ze zbiorowym wstydem się za tych, którzy wstyd i przyzwyczajenie zamienili na legitymację partyną i dietę poselską. Fui.

Zatem nie wstydzę się ani lokalnie za czyny miejscowych polityków, ani

ignoranckich i megalomańskich polityków umieścić w sercu demokracji europejskiej, żeby ją zniszczyć lub przynajmniej osłabić i ośmieszyć.

Jest całe mnóstwo ludzi, którzy mogliby ten wstyd wziąć na siebie, zamiast szukać usprawiedliwień dla swoich protegowanych błaznów.

Wybory prezydenckie pokażą, czy ktokolwiek się zawstydził i/lub zmałdrzał w międzyczasie.

W tym miejscu powstrzymam się przed snuciem czarnych wizji, żebym w przyszłości nie miała pokusy autocytowania.

Zamiast tego pragnę wam szczerze polecić brytyjski serial „Rok za rokiem” w reżyserii Russella T. Daviesa. Mocna rzecz!

Gatunkowo jest zaliczany do fikcji, ale za chwilę ta fikcja może stać się naszą rzeczywistością. To jest opowieść o „wstawianiu z kolan”, o tym, co w praktyce oznaczają populistyczne hasła i wezwania narodowo-wielkościowe. Co będzie z nami – z tobą, ze mną – w tej najmniejszej, indywidualnej skali, gdy demokratycznie wybrani przedstawiciele narodu pewnego dnia zlikwidują demokrację. To się naprawdę może zdarzyć. Możliwe, że już się dzieje.

Aż pewnego dnia...

Pyk.

Niebieski ekran.

Błąd krytyczny systemu...

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Wirus

informację o krytycznym błędzie systemu.

Aż się chce zakrzyknąć HELP!, ale to może być uznane za zdradę, w drodze bardzo karkołomnego rozumowania lojalnościowego: kto nie z PiS, ten przeciwko własnemu narodowi. Innymi słowy: naród to my (PiS). Ergo nasz – czyli PiS – program jest programem narodu. To rozumowanie załatwia nieświeżo epoką błędów i wypaczeń, i przez to nie bardzo chce się pomieścić w głowach obywateli żyjących w dwu-

międzynarodowo za panią Szydło, zachowującą się jak przekupa na mięsny targu w Żadupiu.

Nie wstyd mi za pana Jakiego, bredzącego duby smalone o niemieckiej nogawce i polskich kolanach.

Wstyd zostawiam im samym (bez większych złudzeń, że są do niego zdolni) oraz wszystkim, którzy na nich głosowali.

Tak, zwłaszcza oni powinni się poczuć nieswojo. Ci, którzy swoim poparciem owych prymitywnych,

Cytowanie własnych tekstów jest co najmniej nieeleganckie, ale dziś oprzeć się tej pokusie chyba nie zdołam. Bo – chociaż zawsze po napisaniu felietonu snującego ponure wizje przyszłości na wszelki wypadek spłuwam trzy razy przez lewe ramię, powtarzając, „i żeby się moje słowa w gówno obróciły” – to zdarza się (aż nazbyt często), że owa przyszłość prędzej czy później w groteskowy sposób spełnia moje czarne prorocтва.

„Jeśli ktoś włącza się w coś, żeby to coś od środka zepsuć, to jest bardzo prawdopodobne, że odniesie w tym psuciu sukces.(...) Nie ma nic śmiesznego w takiej wizji Parlamentu Europejskiego, do którego wysłamy polityków z listy Prawa i Sprawie-

Iza i przeciw



kolegów i pod opieką dorosłych, ostatnią rozrywką przed czasem intensywnej nauki (takie były założenia). Stała się zwyczajem uroczystego przejścia z fazy ucznia, już nie dziecka, ale jeszcze istoty niedojrzałej, w fazę dorosłości. Integrowała uczniów, nauczycieli i rodziców. Dawała możliwość bezkarnego wskazania błędów systemu

Hades. Poprzez scenografię i program artystyczny można było wyrazić swoją pomysłowość. Te chwile do dziś są miłe wspomniane.

Dziś młodzież już nie dekoruje sal, bo studniówka opuściła mury szkoły. Dekoracja utrzymana jest w klimacie noworoczno-sylwestrowym. Nikt nie tworzy programu w konwencji humory-

Młodość, polonez i entuzjizm

Kto wymyślił studniówkę? Wymyślenie matury niektórzy przypisują Napoleonowi Bonaparte. Inni precyzują, że nowy system edukacji, nadzorowanej przez państwo, rozprzestrzenił się prawie w całej Europie właśnie wraz z podbojami Napoleona. Powstały ministerstwa oświaty (u nas pierwszym ministerstwem była Komisja Edukacji Narodowej założona już w 1773 r.). Natomiast egzaminy końcowe w szkołach średnich wprowadził w 1812 r. Wilhelm von Humboldt, reformator pruskiego szkolnictwa. Dawały one możliwość znalezienia dobrej pracy, czyli lepszego startu w dorosłe życie, stąd zapewne wzięło się nazywanie matury egzaminem dojrzałości. Początkowo nie gwarantował on jednak dostania się na studia. Stało się to dopiero w 1832 r., kiedy również wprowadzono podział matury na część pisemną i ust-

na. W Polsce egzamin dojrzałości można było zdawać najprawdopodobniej już w latach dwudziestych XIX wieku. A co ze studniówką, która obecnie zaprzęta myśli uczniów ostatnich klas szkół średnich, ich rodziców i wychowawców? Kiedy i gdzie odbyła się pierwsza „zabawa koleżeńska uczniów ostatniej klasy szkoły średniej, organizowana na sto dni przed terminem egzaminów maturalnych” („Mały słownik języka polskiego”)? Nie wiadomo.

Dlaczego na sto dni przed maturą mieli bawić się uczniowie ostatnich klas? Może uznano, że tyle czasu wystarczy na powtórzenie wiadomości. Może wynikało to z kalendarza; w kulturze europejskiej karnawał, okres zimowy, a nie wiosenny czy letni był czasem najhucniejszych zabaw. A studniówka miała być pierwszym balem, zarazem ostatnią zabawą w gronie szkolnych

szkolnego, wykpienia wad i nawyków nauczycieli poprzez napisane przez uczniów satyrę, dialogi i monologi pełne aluzji, parafrazy znanych tekstów, parodię sposobu prowadzenia lekcji i wypowiedzi belfrów. Była też okazją do śmiechu z samych siebie i kolegów poprzez np. cytowanie fragmentów wypracowań. Profanacja tego, co na co dzień „święte” i „wysokie” (osób, obyczajów), przywodzi na myśl znów karnawał, czas, w którym możliwe było odwrócenie ustalonego porządku. Nie bez przyczyny więc studniówki odbywały się w karnawale. Ponieważ teksty na studniówkę często pisało kilka osób, więc integracja uczniów różnych klas odbywała się już przed balem. To samo działo się, gdy trzeba było udekorować salę; celowali w tym uczniowie z lat 80. poprzedniego wieku, którzy zamieniali szkolną klasę w dno morza, Olimp czy

stycznej, rzadko kto tworzy jakiegokolwiek program artystyczny. I tego mi chyba najbardziej brakuje: inwencji uczniów. Zmieniły się miejsce balu i jego oprawa, obyczajowość przyszłych maturzystów (np. dziewczęta nie krępią się pokazywać fotografowi czerwonych podwiązek, a chłopcy rąbka czerwonej bielizny), zmieniły się stroje – czasem zbyt swobodne i nie pasujące do okazji.

Dobrze, że pozostał polonez, polski taniec otwierający bale szlacheckie, bywa że prowadzony przez dyrektorów szkoły jak to jest w ciechanowskim Krasinaku czy gołdowskiej szkole rolniczej, najczęściej do muzyki Wojciecha Kilara. Pozostała młodość i entuzjizm, łączące tegorocznych uczniów ostatnich klas z pokoleniami ich poprzedników – uczestników studniówek.

IZABELA KOBA



BARAN

Będzie to tydzień sprzyjający sprawom osobistym i zawodowym oraz wszelkim związanym z tym działaniami. Zwiększony urok osobisty może znacznie wpłynąć na twoje powodzenie towarzyskie i uczuciowe. Dobrze też byłoby zająć się pracą twórczą lub sprawami dzieci.

BYK

Początek tygodnia wykorzystaj do załatwienia spraw finansowych (zwłaszcza wspólnych, np. funduszy rodzinnych czy inwestycji) i dołóż do tego wszelkich starań. Weekend może nie sprzyjać koncentracji, ze względu na uczuciowe rozkojarzenia lub inne przeszkody tej natury.

BLIŹNIĘTA

Nowe pragnienia, i to od zaraz, już, natychmiast, mogą spowodować, że będziesz niecierpliwy, zwłaszcza w kwestii domu czy rodziny. Postaraj się unikać ekstrawagancji i oprzeć się ponagleniom otoczenia, które może podzielać twój stan ducha.

RAK

Jeśli ostatnio musiałeś szukać osłony, by nie obrać, gdy sprawy szczególnie się zaozgaźniły, to dziś jesteś gotów wyjść z muszli, być może zwabiony towarzyskim zaproszeniem, które ci pochlebia, lub perspektywą romansu na jaki masz ochotę.

LEW

Wszystko wskazuje na sukces na polu spraw domowych i rodzinnych, dopóki ktoś (współmałżonek, bliski krewny czy ktoś zaprzyjaźniony) nie zdoła dopieć ci prowokacyjnym gestem, posunięciem czy uwagą. Możesz wtedy bardzo ostro zareagować.

PANNA

Współmałżonek, ukochana osoba lub bliski krewny mogą oczekiwać od ciebie miłego słowa. Jeżeli w żaden sposób nie możesz się na to zdobyć, najlepiej zamknij się w swoim pokoju na czas ich obecności. Pod koniec tygodnia powinna w domu być już miła atmosfera.

WAGA

Nie kuś losu przez okazywanie niezależności w jakimkolwiek związku. Prawdopodobnie to wybuchnie i to w czasie i w sposób zupełnie nieoczekiwany. Nie jest dobrze działać w sytuacji tak niepewnej, toteż lepiej nie podejmuj ważnych decyzji.

SKORPION

Tydzień zacznie się i zakończy sprawami finansowymi, i to w nie najlepszy sposób. Mimo dużych chęci, by wykorzystać okazję do zakupów, nieźbyt możesz liczyć na współpracę ze strony swego towarzysza, który może mieć ochotę na oszczędzanie.

STRZELEC

Podobny, choć nieco lepszy od poprzedniego tydzień - bardziej udane zakupy i finanse w dobrym stanie. Ukochana osoba może być jednak podenerwowana beztrudnym wydawaniem przez ciebie pieniędzy.

KOZIOROŻEC

Być może z powodu dodatkowych zajęć czy problemów ze skontaktowaniem się z ludźmi, w pracy może układać się nie najlepiej, a już z całą pewnością nie jest to właściwy czas na zażalenia. Jeśli spróbujesz urwać się wcześniej, by zdążyć jeszcze załatwić jakieś zakupy, to pretensje o skutki tego możesz mieć tylko do siebie.

WODNIK

Wyniki ostatniego spotkania z szefem mogą być nader owocne finansowo (zwłaszcza w kwestii przyszłych zarobków). Z drugiej zaś strony stosunki w pracy mogą być bardzo trudne i niemiłe - mogą ci nawet zepsuć weekendowe plany. Bądź cierpliwy, czas leży rany (współpracownikom).

RYBY

W zależności od tego, na czym ci najbardziej zależy, dziś masz szanse na postęp i znaczne zbliżenie się do celu. Masz zaufanie do własnych sił, a twój urok osobisty działa wspaniale, tak że nie powinienes mieć specjalnych problemów.

Tygodnik ciechanowski

tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Tem Tygodnik gazeta mławska

gazeta-mlawska.pl

Pocztą elektroniczną:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Diczekiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,

tygodnik DZIAŁDOWSKI

tygodnikdzialdowski.pl

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski,

tygodnik PRZASNYSKI

tygodnikprzasnyski.com.pl

Michał Wiśnicki,
Leszek Zygnier,
Stefan Zagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szerba,
Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

tygodnik MAKOWSKI

tygodnikmakowski.pl

Korekta:
Małgorzata Nowakowska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radostaw Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata:
Pocztą Polską i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY



KON-tekst

Tęcza i konstytucja, czyli obsesje radnego Wieczorka

Blżej nieznaną radny powiatu ciechanowskiego Tadeusz Wieczorek postanowił wypłynąć na szersze wody polityki krajowej. Wybrał więc dwa najbardziej medialne tematy: tęczę i konstytucję.

Pod koniec ubiegłego roku wystąpił na sesji rady powiatu i w trybie interpelacji zadał od starosty wyjaśnić w sprawie „indoktrynacji politycznej” w ILO im. Zygmunta Krasińskiego oraz organizowania na terenie szkoły „tęczowego piątku” (starostwo jest tzw. organem prowadzącym dla szkół średnich na terenie powiatu).

- Czy prawdą jest – pytał tyleż zatroskany, co oburzony radny, że niektórzy nauczyciele zachęcali uczniów, by ubrali się na kolorowo, wtedy nie będą tego dnia odpytywani z przedmiotów? Mieliśmy takie głosy... (nie wyjawiał jednak, któż to są ci – „my”). Radny niby pytał, ale już wiedział: - *Nie ma wątpliwości, że w naszej wiodącej szkole zorganizowano po prostu „tęczowy piątek”*.

A teraz uwaga, bo padło określenie finezyjne, można rzec z najwyższej półki intelektualnej: - *Jest to pogwałcenie zasad panujących w szkole i stosowanie dyskryminacji w walce o tolerancję* - uznał radny.

Nie wiem, jakie wykształcenie posiada radny Tadeusz Wieczorek i jaki zawód aktualnie uprawia, ale muszą być nie tyle jakie, bo już za sam zwrot „stosowanie dyskryminacji w walce o tolerancję” powinien otrzymać małego nobla (gdymy taki był).

No i wszystko ułożyło mu się w logiczną całość: obsesja związana z kolorowymi ciuchami licealistów, brak odpytywania uczniów na lekcji (odpowiadali tylko ci ubrani na czarno?), hasztag „Moja Konstytucja” i przepasam za sformułowanie,

„Ale radny dopiero się rozkręcał. Drugie obraźliwe słowo obok „tęczy”, które wywołuje u niego głęboki niepokój, wręcz odrzuca, to „konstytucja”. W ramach ogólnopolskiej akcji „Tydzień Konstytucyjny” na początku grudnia odbywały się w szkołach ponadpodstawowych lekcje i spotkania poświęcone tej tematyce, zgodne zresztą z programem przedmiotu wiedza o społeczeństwie. Ba, żeby same lekcje! Tymczasem dyrektorka „Krasiniaka” zamiast radnego zaprosiła na prelekcję... panią sędzię. No nie! Sędzia miała opowiadać młodzieży o konstytucji albo jeszcze, nie daj Boże, o reformie wymiaru sprawiedliwości nauczycieli...”

oczywiście to efekt rozległej wiedzy radnego Wieczorka na temat powstawania tęczy („A kto ciebie słiczna tęczo, siedmio-barwny pasie, wymalował przed liceum, jakby na atlasie?” M. Konopnicka).

Wiedza, pryncypialność i zaangażowanie radnego Wieczorka na odcinku tęczo-wo-konstytucyjnym marnują się w ciasnyc granicach naszego powiatu. Może czas, aby oddać go (radnego, nie powiat) do dyspozycji kraju, a przynajmniej dwóch ministerstw: edukacji narodowej i sprawiedliwości.

RYSZARD MARUT

dliwości? Tego radny Wieczorek nie jest w stanie znieść.

- Podobno uczniowie I LO mieli fotografować się z kartkami z napisem „Moja konstytucja” - grzmiał oburzony. - Ten tzw. hasztag jest popularny w kręgach kontestujących reformę wymiaru sprawiedliwości. Moim zdaniem istnieje niebezpieczeństwo, że uczniowie mogą być indoktrynowani politycznie, a przecież szkoła nie jest miejscem politycznej agitacji - perorował Wieczorek.

- Czy to tylko przypadek? - zadał sobie pytanie radny i natychmiast odpowiedział.
- Trudno w to uwierzyć, znając inklinacje niektórych nauczycieli liceum do demonstrowania swoim poglądów pod sądem na ul. Mikołajczyka.

Co radny miał na myśli? Pewnie protest grupy mieszkańców miasta przed Sądem Rejonowym w Ciechanowie 15 grudnia ub. roku (takie protesty odbywały się tego dnia w wielu miastach w kraju).

Wprawdzie obecności radnego Wieczorka tam nie odnotowano (fot. z protestu na stronie internetowej „TC”), za to on zlustrował wszystkich tam obecnych i dostrzegł „niektórych nauczycieli liceum”. No i wszystko ułożyło mu się w logiczną całość: obsesja związana z kolorowymi ciuchami licealistów, brak odpytywania uczniów na lekcji (odpowiadali tylko ci ubrani na czarno?), hasztag „Moja Konstytucja” i przekazam za sformułowanie, inklinacje nauczycieli...

Oczywiście to efekt rozległej wiedzy radnego Wieczorka na temat powstawania tęczy („A kto ciebie śliczna tęczy, siedmobarwny pasie, wymalował przed liceum, jakby na atlasie?” M. Konopnicka).

Wiedza, pryncypialność i zaangażowanie radnego Wierczorka na odcinku tęczywo-konstytucyjnym marnują się w ciasnym granicach naszego powiatu. Może czas, aby oddać go (radnego, nie powiat) do dyspozycji kraju, a przynajmniej dwóch ministerstw: edukacji narodowej i sprawiedliwości.

RYSZARD MARUT

Kasta w todze

Do pisania o togach czuję się upoważniona, chociaż teraz jestem tylko zwykłą felietonistką.

Po pierwsze mam takie samo wykształcenie jak sam minister sprawiedliwości, a doświadczenie, jeżeli chodzi o togi, to nawet od niego większe, bo przez 7 lat w todzie zasiadałam w sądzie w charakterze ławnika. A ławnicy też noszą togi z fioletowymi wypustkami, zaś przy ferowaniu wyroku ich głos jest równie ważny jak sąsiedniego zawodowego. Pan minister sądzi, o ile mi wiadomo, mógł co najwyżej posiedzieć sobie na sali pod-

czas studenckich praktyk w charakterze protokółanta.

Chcę napisać parę słów o togach, bo po „Marszu 1000 tog” u jednych wyczulam zazdrość, bo oni w żadnych togach nie chodzą (tacy posłowie np. w zwyczajnym ubraniu siedzą i przemawiają, gdy zaś wchodzą na salę lub ją opuszczają, nikt z tego powodu nie wstaje), u innych zaś słowa potępienia, bo jakże to – tak toge szargać i paradować w niej po ulicy.

Tym, którzy togi zazdroszą od razu powiem – nie ma czego. Po pierwsze latem drapie i jest w niej gorąco, bo uszyta z czarnej co prawda lekkiej, ale welny. Po wtóre – sądy oszczędzają na pralniach i zawsze wyjmując toę z szafy, miałam lekkie obawy, że wyleci z niej mól albinosypsie jakiegoś cudzy łupież. Poza tym togi na ogół szyje się dla mężczyzn o słabszych wymiarach, więc rzadko trafiała mi się mniejsza. No i przez taką za dużą toęgę niemal nie postradałam życia. Właśnie opuszczaliśmy salę sądową, udając się do przyległego pokoju narad. Tego dnia akurat byłam elegancka, w butach na wysokich obcasach. Zapatrzona w plecy idącego przede mną sędziego zapomniałam, że stół sędziowski umieszczony był na podwyższeniu i wchodząc do salki narad, trzeba było pokonać dwa schodki w dół. Toga zresztą była tak długa, że nie widziałam swoich stóp i podłogi. Spadając ze schodka, instynktownie, na zasadzie tonącego brzojczy się chwytając, złapałam za drzewczki stojące przede mną półotwartę szafę. Szafa się przechyliła i spadła z niej na mnie ustawiona na górze luzem i nie przymocowana niczym nadstawka. Nadstawka zrobiona była z ciężkiej i solidnej płyty paździerzowej. Moje szczęście polegało na tym, że nie spadła mi wprost na głowę, ale uderzyła w lewy obojczyk i ramię. Na chwilę uderzenie i ból mnie przymroczyły, ale przytomności (co nieraz mi się zdarza) nie straciłam. Krwawe wylewy miałam długo, na szczęście kości były całe.

Wracając do togi. Nie miałam świadomości do tej pory, a sprawdziłam to dopiero teraz, pisząc ten felieton, że tradycja noszenia tóg w polskim sądownictwie datuje się dopiero od przedwojnia, a dokładnie od rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1929 r. Rozporządzenie głosi, że strojem urzędowym sędziów i prokuratorów przy rozprawach jest toga i biret. Toga jest suknią faldzistą z lekkiego czarnego materiału wełnianego (kamgaru) z płasko wyłożonym kołnierzem i bufiastymi rękawami oraz zabotem. Biret ma główkę skrojoną kulisto. Tekst rozporządzenia obejmuje prawie 2 kolumny druku z taką masą szczegółów, że lektura sprawia wrażenie, że czyta się poważny żurnal mody męskiej. Potem togi otrzymali adwokaci, a dopiero niedawno, bo w r. 1997 radcowie prawni. Wprowadzenie tóg poprzedziły długie dyskusje, czy noszenie stroju urzędowego podniesie prestiż zawodu, czy wręcz przeciwnie – ośmieszy go. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę sędziowie byli przepasani szarfami, zaś w okresie rozbiorów w każdym zaborze ubrani inaczej. W rosyjskim królowały mundury, w pruskim i austriackim togi. W PRL togi w zawodach prawniczych zachowano. Nie wiem tylko, kto te togi zaprojektował. Naprawdę są bezkształtne, archaiczne (te wielkie, płaskie kołnierze) i niewygodne, zwłaszcza szerokie rekawy.

Cóż ja jednak narzekam! W krajach anglosaskich: w Anglii, Szkocji i Irlandii strój prawników nie zmienił się od 300 lat, z perukami z końskiego włosia włącznie!

RENATA

LIPÍŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 4

Litery z ponumowanymi poł utworzą hasło słowniowe rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Ode treść SMS-a: **TC,KZ nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł)**. Nagrodą jest sięgnąka (do wyboru wredakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 2: „*Każda nowa miłota dobrze zamiatła*”.

Nagrodę otrzymuje Wanda Niesłuchowska z miejscowości Ruszkowo.

Ariadna, kastalia		Kozacki dowódca	Płynie przez Genewę	Równina w Tajlandii	Budowla bez ścian	Ochrona interiny z Adamem	Inie Prozi-h-skiej
Korzysta z zasobów księżnicy	↗			↖	↘		↙
Postępuje się szcze-gólną rozdżką	↕				↗		↘
Lodowy na rzece	14	15			1		
Uroczysła przemowa	→				Wypływa z wulkanu		
↔					Węgłowo-dór nasy-cony		
Port nad Oceanem Indyjskim	10					13	
Środok znieczu-lający miejscowo	→		2	Starogrec-ki okręt wojenny	Złotówka Arabi Saudy-skiej	Inie kobiece	Wsparcie finan-sowe
↔			Zespół 3 elementów	↗	↘	↙	↖
Serial z Lubiczami			Kobieta przodek	↕			9
Długi spis, wykaz	WySPA u wydrzeży Australii	Jedną z szarad Tępnica	↘				Sądowe dokumen-ty
↔	↙	↘					↙
Umowa przedsiębior-iorstw ka-pitałowych.	12			7	Litera z greckiego alfabetu		↙
Zakres czy/egoś działania	Urządzenie na statku	Zaloga ro-dzi wości.	8	Jest nim NATO	↘	3	
↔	↙						
Inie żeńskie	→						
Wygnaniec	5			Dawny czołg			
↔					Jadalne bulwy kolokazji		
6		17					
Realizacja ciekawej	→			Greckie bóstwo miłości	→		
Waż z Księ-gi dziwnych							
↔							
		Północna, Południo-wa lub Środkowa	→			16	4

Ojciec Pio się nie obrazi

Tężnia (na razie?) bez nazwy

Zbudowana w grudniu ubiegłego roku, w ramach budżetu obywatelskiego, tężnia wraz z parkiem solankowym przy ul. Kolejowej w Mławie-Wólce, według jej pomysłodawców, Kamila Przybyszewskiego i Wiesława Moszczyńskiego, mogłaby nosić imię świętego franciszkanina, Włocha Pio z Pietrelciny. W związku z tym złożyli oni petycję do rady miasta. Ta jednak uznała ją za bezzasadną. Dlaczego?

Jak czytamy w uzasadnieniu do uchwały, tężnia solankowa pomyślana została jako jeden z elementów składowych kompleksu o charakterze rekreacyjno – wypoczynkowym i prozdrowotnym, powstającego w tym rejonie miasta. W skład kompleksu wchodzi – oprócz tężni – funkcjonujący już plac zabaw i park solankowy.

Budowę całego parku solankowego zaplanowano w trzech etapach.



Oddana w grudniu ub.r. tężnia solankowa

W 2019 r. zrealizowano pierwszą część tego zadania, polegającego w zasadzie na przygotowaniu terenu i infrastruktury. Nadanie nazwy wydaje się być działaniem przedwczesnym – uznała rada. Racjonalne byłoby rozważenie kwestii ewentualnego nadania imienia całemu temu zespołowi – po ostatecznym zakończeniu realizacji inwestycji.

Dlaczego temu obiektowi mógłby patronować właśnie Pio? Jak wiadomo, jest to jeden najbardziej znanych świętych Kościoła rzymskokatolickiego. Do jego grobu w San Giovanni Rotondo oraz do owej Pietrelciny (południowa Italia) przybywają miliony pielgrzymów z całego świata, również z Polski, zwłaszcza chorzy. Pątnicy uważają go wręcz za cudotwórcę, przeciwko czemu on za swego życia ostro protestował. Uważał się za tylko narzędzie w ręku Boga. Tego skromnego mnicha beatyfikował i kanonizował papież Jan Paweł II.

O tym świętym zaczęto więcej mówić w Mławie po wizycie delegacji tego miasta we włoskim Moscufo, grodzie

partnerskim. Z tej wyprawy burmistrz Sławomir Kowalewski przywiózł – otrzymany od swego tamtejszego odpowiednika – portret o. Pio z dedykacją dla Mławy. To skłoniło autorów wspomnianej petycji do złożenia propozycji uczynienia tego świętego patronem tężni i parku.

Według radnego Leszka Oślizłoka, przewodniczącego komisji petycji i wniosków, o. Pio zasługuje ewentualnie na upamiętnienie, ale w bardziej właściwym miejscu.

– Gdyby w naszym mieście znalazło się odpowiednie miejsce, jakaś społeczność inicjatywa lub działanie, coś, czemu duchowo mógłby patronować święty o. Pio, to myślę, że – a tę opinię podzielił członkowie komisji obecni na posiedzeniu – byłaby to wielka wartość dla naszej społeczności – uzasadniał radny Oślizłok.

Na razie więc tężnia pozostanie bezimienna, a dla o. Pio będzie się szukać innego, bardziej godnego miejsca w Mławie.

Tekst i fot. W.D.

Niewielka szkoła, w której wiele się dzieje

Mają mleko, owoce... i laureatów

Szkoła Podstawowa w Zawadach (gm. Lipowiec Kościelny) uczestniczy w tak wielu projektach i programach, że trudno wszystkie wymienić. I to nie tylko edukacyjnych, także – kulturalnych, artystycznych, dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa. Zdobywa nawet krajowe certyfikaty.

Ostatnio tutejsi uczniowie mogli rozwijać swoje zdolności i pasje dzięki takim projektom, jak np.: „Tworzenie lapbooka”, „Zaśpiewajmy po angielsku”, „Druk 3D” czy „W Krainie Kreatywności”.

Uczestniczyli też w różnych programach ogólnopolskich: „Szkoła Przyjazna Rodzinie”, „Wiarygodna Szkoła” (co zostało poświadczane certyfikatami), a także „Aktywna Tablica” i innych.

– Dwa lub trzy razy w tygodniu każde dziecko dostaje w hermetycznych pojemnikach jakieś owoce, np. jabłka, gruszki, pomidory koktajlowe, a w sezonie śliwki, a nawet borówki. Otrzymuje też kartonik mleka. To dzięki udziałowi w krajowych programach „Owoce w szkole” i „Mleko w szkole”. Finansuje je Agencja Rynku Rolnego – opowiada dyrektorka szkoły Barbara Stańczak.

Tutejsi nauczyciele zachęcają dzieci do czytania książek. Mali czytelnicy biorą udział w Ogólnopolskim Programie Rozwoju Czytelnictwa, a również w kolejnych edycjach Narodowego Czytania i w akcji Cała Polska Czyta Dzieciom.

SP w Zawadach organizuje też różne konkursy – muzyczne, plastyczne, literackie – nawet o zasięgu pozaszkolnym. Uczniowie wyjeżdżają również na spektakle teatralne, odwiedzają miejsca ważne dla historii kraju (np. Cytadela w Warszawie), biorą udział w różnych działaniach kulturalnych i konkursach. W ostatnim czasie sporo z nich zostało laureatami. Zespół „Iskierki” i Agata Dzierżanowska to zwycięzcy – w różnych kategoriach – Gminnego Przeglądu Piosenki Patriotycznej. Mają Gesek wygrała Gminny Konkurs Recytatorski, a Magdalena Dudkiewicz i Dominik Rykowski – konkurs „Teatr Młodego Aktora”. Nagrody zdobyli także Marcelina Kochanowska i zespół „Zawadiacy”, który zajął trzecie miejsce podczas Powiatowego Przeglądu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej w Mławie.

Uczniowie tej szkoły chętnie uczestniczą także w różnych działaniach profilaktycznych, m.in. w programach: „Bieg po zdrowie”, „Trzymaj formę”, „Nie pal przy mnie, proszę”, „Śniadanie daje moc”, „Odblaskowa szkoła”.

Pomagają również innym. Zbierają pieniądze dla chorych dzieci, dla których przygotowali też kartki świąteczne. Zgromadzili nawet karmę

– mówi regionalista i szef mławskiej Galerii 13 Janusz Dębski.

Właśnie w tej galerii szkoła prezentowała niedawno swoje działania



Jeden z zespołów wokalnych ze szkoły w Zawadach

dla zwierząt i zawieźli ją – oczywiście w towarzystwie opiekuna – do schronisku w Pawłowie k. Ciechanowa.

– W SP w Zawadach wygłaszałem pogadankę na temat regionu. Jestem pod wrażeniem tej szkoły. Tam naprawdę wiele się dzieje, a to nieduża placów-

i osiągnięcia. Pokazała prace plastyczne uczniów – 35 obrazów i rysunków, ponad 80 przestrzennych dekoracji świątecznych oraz 30 kart bożonarodzeniowych. Janusz Dębski nagrodził jedną z uczennic – Amelię Sokołowską – „za potencjał malarski”.

Najpierw był dworek

SP w Zawadach została utworzona po II wojnie światowej. Początkowo mieściła się w dziewiętnastowiecznym dworze, przed wojną należącym do rodziny Sędzimirów. W 1985 r. wybudowano i oddano do użytku obiekt, w którym placówka funkcjonuje do dzisiaj.

Obecnie uczy się w niej 109 dzieci – z Zawad, Niegocina, Rumoki, Dobrej Woli i Grądku. Pracuje tu 12 nauczycieli oraz pedagog szkolny. SP w Zawadach jest jedną z czterech szkół podstawowych w gminie Lipowiec Kościelny.

Od niedawna placówka dysponuje nową salą gimnastyczną.

– Mam nadzieję, że za kilka lat będę mógł pokazać prace tej młodej malarki na wystawie indywidualnej – powiedział.

Dębski podziękował też nauczycielkom tej szkoły za pomoc w zorganizowaniu wystawy i przygotowanie występow artystycznych uczniów, którzy prezentowali się podczas wernisażu. Wyraził wdzięczność pani dyrektor Barbarze Stańczak oraz Ewie Sowińskiej, Annie Szczepańskiej, Ewie Sadowskiej, Katarzynie Stańczak, Annie Trzciałkowskiej, Joannie Kaczerskiej, Annie Borkowskiej, a także uczniom prowadzącym imprezę – Oliwii Sokołowskiej i Cezaremu Chojnackiemu.

Nauczyciele i uczniowie tej szkoły podkreślali, że realizacja wielu działań była możliwa dzięki dobrej współpracy z rodzicami oraz władzami i jednostkami gminnymi.

AND

Obserwatorium

Babcia bohaterka

Dzień Babci i Dzień Dziadka uważam za bardzo ważne święta. Zwłaszcza, że mnie wychowali przede wszystkim dziadkowie i – zdaje się – pod tym względem nie należę do wyjątków. Więcej, nie znam nikogo, kto by nie cenił swoich dziadków.

Te święta szczególnie uroczyste są celebrowane, nie licząc kręgów rodzinnych, w małych środowiskach. Na

przykład Szkoła Podstawowa w podmławskim Dębsku urządziła uroczyste spotkanie, na którym dzieciaki zaprezentowały program artystyczny, złożyły serdeczne życzenia oraz wręczyły babciom i dziadkom podarki. Niejednemu seniorowi zakręci się łezka w oku. Na zakończenie wszyscy – jakieś 120 osób – zbiórą się na wspólnym obiedzie. W tym gronie nie zabraknie tych, którzy spe-

cialnie przyjadą do Dębska z odległych miejscowości.

Przy okazji chciałbym wspomnieć o babci jednego z moich uniwersyteckich kolegów – przyjmijmy, że on ma na imię Włodek – babci, którą uważam za cichą bohaterkę. Ba, wręcz symboliczną Babkę (Matkę) Polkę. Otóż rodzice odumarli Włodek, gdy miał on cztery lata (oboje zginęli w nieszczęśliwym

wypadku). Sąd zastanawiał się, co zrobić z sierotą, ostatecznie dał ją pod kuratelę właśnie babki. Była wtedy już wdową, pracowała jako woźna w szkole, niewiele zarabiała, ale wykazywała się niebywałą zaradnością. Na starej spingerowskiej maszynie szyla koszule, spodnie, kurtki etc. – wnuk zawsze był modnie ubrany. Domowy budżet uzupełniała, haftując obrusy i serwetki. Aha, piekła pyszne pierniki, które Włodek przywoził do akademika i dzielił się nimi z kolegami.

Dzięki poświęceniu Babki (Matki) Polki wnuk sierota ukończył liceum, a potem studia matematyczne. Dostał atrakcyjną pracę, ożenił się – w dniu ślubu otrzymał od swej dobrodziejki kom-

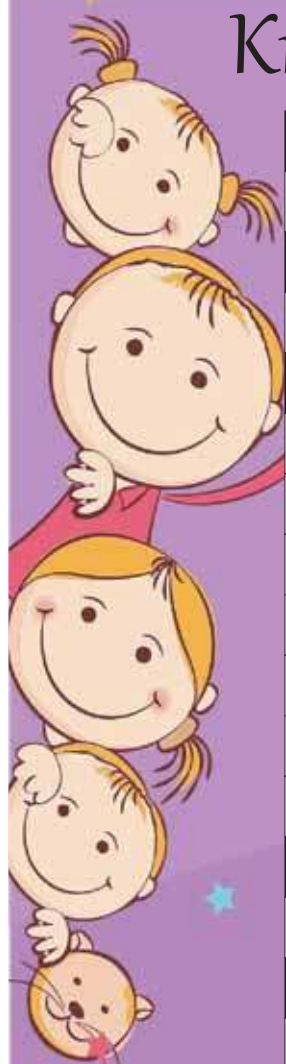
plet haftowanej białej pościelowej oraz obrusy. Przepiękne.

Babcia zmarła w 98. roku życia. Ostatnie pięć lat, kiedy ciężko chorowała, spędziła pod dachem Włodka. Właściwie już nie wstawiała z łóżka, trzeba było ją karmić, przewijać, myć. Wszystkie te czynności niezwykle gorliwie wykonywał wnuk przy pomocy żony i dzieci. Nie wyobrażał sobie, że mógłby umieścić staruszkę w przytulku czy hospicjum. Powiada, że w ten sposób spłacał dług wdzięczności.

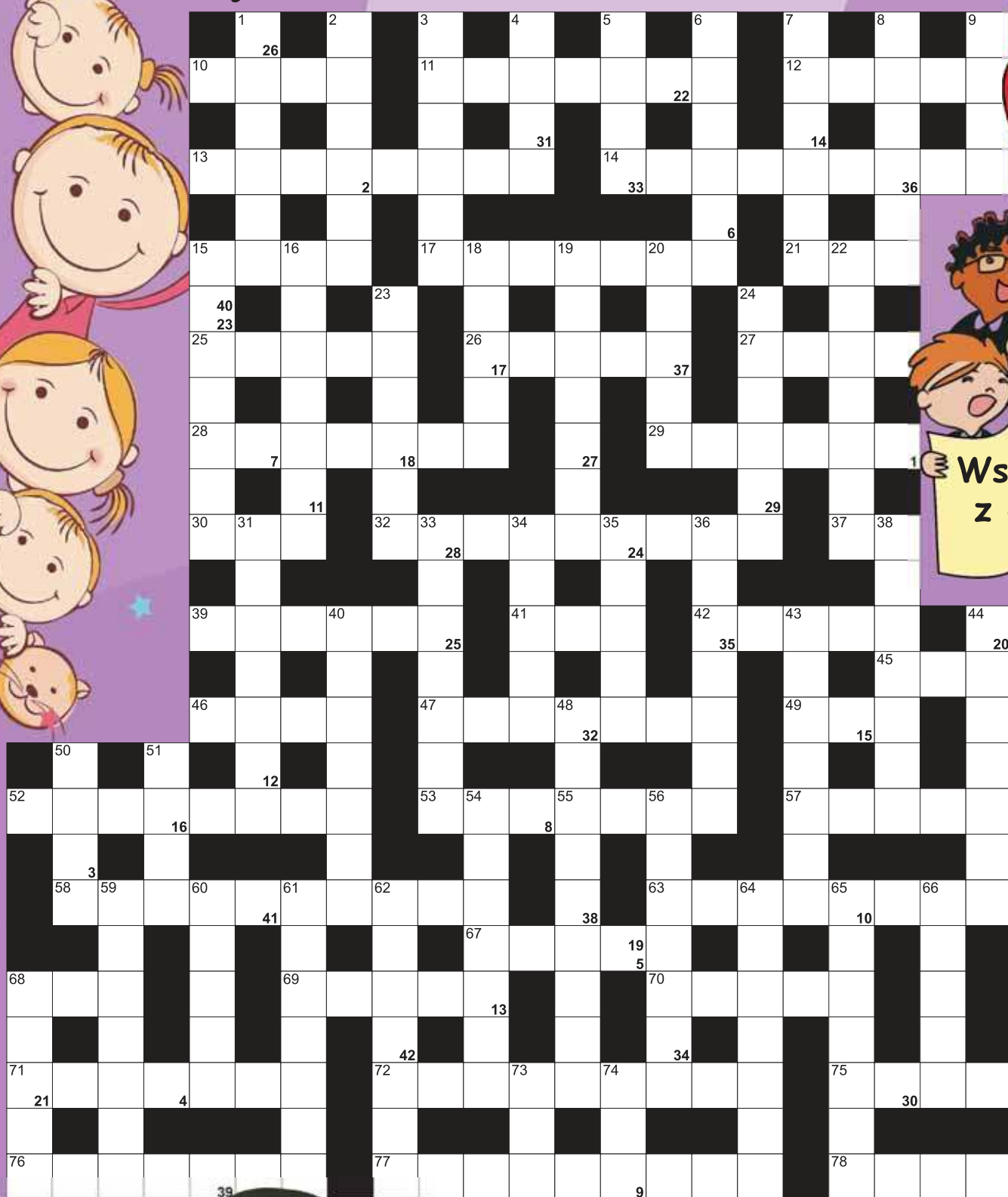
Piękna i jakże optymistyczna historia. Ona poniekąd trwa. Kilka razy w roku Włodek zabiera swoich najbliższych (od niedawna także wnuki) do samochodu i wiezie ich na grób rodziców i babci.

JAN MŁAWSKI

Krzyżówka na Dzień Babci i Dziadka



**Wszystkiego najlepszego
z okazji Dnia Babci
i Dziadka!**



- POZIOMO:** 10) babcia dla taty; 11) schody inaczej; 12) płynie przez Melbourne; 13) babcia i dziadek; 14) zorza poranna; 15) natchnienie artysty; 17) autobus turystyczny; 21) nocny motyl; 25) Edgar, francuski malarz "Lekcja tańca"; 26) japońska marka samochodów; 27) grecka bogini nocy; 28) przysposobienie dziecka; 29) przed euro w Holandii; 30) Gabor, amerykańska aktorka lat '60; 32) wypłata dla dziadków; 37) srebro; 39) za prąd lub za wodę; 41) do mycia posadzek; 42) wiedeńskie Straussa; 45) wciąga pod wodę; 46) sale wykładowe; 47) dziadek, który lubi własne cztery ściany; 49) Światowa Organizacja Zdrowia; 52) synowie wnuczki; 53) "Rogaś z doliny ..." Kownackiej; 57) Ru dla chemika; 58) ośrodek gdzie dziadkowie się podlecza; 63) włoski region z Florencją; 67) stan USA z Boise; 68) latem dłuższe niż noc; 69) bywa przyczyną pożaru; 70) dokonywany przez babcię w sklepie; 71) córka syna; 72) pseudonim Theodora Kaczynskiego; 75) podawana na zgodę; 76) ostry kawałek drewna; 77) uniwersytet ... wieku dla seniorów; 78) babcia dla dziadka
- PIONOWO:** 1) układane zamiast parkietu; 2) zdradziecka kochanka Samsona; 3) tnące części noży; 4) persy i dachowce; 5) ciężka praca, trud; 6) najstarszy w rodzinie; 7) np. zdrowia i szczęścia dziadkom; 8) gastronomiczna lub rozrywkowa; 9) rechocze w stawie; 15) dziadek z wędką; 16) dla zwycięzcy; 18) droga miejska; 19) na nosie dziadka; 20) najwyższy szczyt wyspy Bali; 22) smaczna ryba morska; 23) niszczenie, uszkadzanie; 24) część Wielkiej Brytanii; 31) samobójstwo samuraja; 33) rzeczne zakole; 34) japoński rosół; 35) zbytnia śmiałość, arogancja; 36) trzykołowce dla wnucząt; 38) tatrzański szczyt z krzyżem; 40) pracownia artysty; 43) seter angielski; 44) wyciągana z ocen na półrocze; 48) ubezpieczenie samochodu; 50) strój sportowy; 51) IV Groźny, car Rosji; 54) np. koniugacja; 56) traszka syberyjska inaczej; 59) odwaga i zapal; 60) plakat reklamowy; 61) najwyższy szczyt Meksyku; 62) atrament pradziadków; 64) pierwszy prezydent niepodległej Indonezji; 65) wartość natężenia prądu; 66) o drzewie ze szpilkami; 68) rzeczowy lub osobisty; 73) choroba wściekłych krów; 74) Daniel Toroitich, były prezydent Kenii

uszkadzanie; 24) część Wielkiej Brytanii; 31) samobójstwo samuraja; 33) rzeczne zakole; 34) japoński rosół; 35) zbytnia śmiałość, arogancja; 36) trzykołowce dla wnucząt; 38) tatrzański szczyt z krzyżem; 40) pracownia artysty; 43) seter angielski; 44) wyciągana z ocen na półrocze; 48) ubezpieczenie samochodu; 50) strój sportowy; 51) IV Groźny, car Rosji; 54) np. koniugacja; 56) traszka syberyjska inaczej; 59) odwaga i zapal; 60) plakat reklamowy; 61) najwyższy szczyt Meksyku; 62) atrament pradziadków; 64) pierwszy prezydent niepodległej Indonezji; 65) wartość natężenia prądu; 66) o drzewie ze szpilkami; 68) rzeczowy lub osobisty; 73) choroba wściekłych krów; 74) Daniel Toroitich, były prezydent Kenii

**Litery z pól ponumerowanych
od 1 do 42, utworzą rozwiązanie:**

1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40
41	42						

Samo hasło wycięte z „Tygodnika” i naklejone na kartę pocztową należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ.nr krzyżówki**,

hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł).

Nagrody ufundowała Sigma-Max Sp. z o.o.



Sigma-Max

Wszystko dla dzieci, szkoły i biura

**Babciom i Dziadkom - wszystkiego
co najlepsze - od Naszej redakcji!**

Nowy Gołmin 15, 06-420 Gołmin Ośrodek  instalgol.pl

BETON TOWAROWY



☎ 609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków

- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne

- ROBOTY ZIEMNE



PROMOCJE ZIMOWE



CENA
PROMOCYJNA
499,-*



STIHL MSE 141



CENA
PROMOCYJNA
649,-*



STIHL MS 170

SPRZEDAŻ PROWADZĄ WYŁĄCZNIE AUTORYZOWANI
DEALERZY STIHL. ADRESY DEALERÓW NA WWW.STIHL.PL

* sugerowana cena detaliczna

KOPTRANS⁸⁸ CIECHANÓW

Kruszywa budowlane

Transport

Budowa dróg

Wykopy, rozbiórki

Transport niskopodwoziowy



06-400 Ciechanów,
ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32,
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl,
www.koptrans.pl

elbitmed



SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul. STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:

chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroscopia)
odżywiania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:

kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne, biopsje)

rejestracja codziennie w godz. 15.00-20.00 tel. 672 35 30, 672 35 31

Konsultacje projektu Strategii Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2020-2030

Zarząd Województwa Mazowieckiego zaprasza na spotkanie konsultacyjne dotyczące projektu Strategii Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2020-2030 w dniu 28 stycznia 2020 r. w Ciechanowie.

Zapraszamy do udziału w spotkaniu konsultacyjnym, którego celem jest zebranie opinii oraz propozycji mieszkańców i zainteresowanych środowisk Mazowsza na temat projektu Strategii Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2020-2030.

Spotkanie odbędzie się **28 stycznia 2020 r.** w godzinach 11:00 – 14:00 **na sali konferencyjnej Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Ciechanowie przy ulicy Mleczarskiej 27** (decyduje kolejność zgłoszeń).

Jak można wziąć udział w konsultacjach?

- 1) Poprzez zgłoszenie udziału w spotkaniu konsultacyjnym elektronicznie na adres: geodezja@mazovia.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz jeśli dotyczy – nazwy reprezentowanej instytucji).
- 2) Poprzez przekazanie opinii do projektu Strategii:

• za pośrednictwem elektronicznego formularza internetowego – ankiety dostępnej na stronie internetowej www.geodezja.mazovia.pl;

• na formularzu zgłaszania uwag na adres e-mail geodezja@mazovia.pl, lub pisemnie na adres Departamentu Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii, ul. Kijowska 10/12A, 03-743 Warszawa.

Z projektem Strategii można zapoznać się na stronach internetowych: www.mazovia.pl, www.dialog.mazovia.pl, www.geodezja.mazovia.pl oraz na wyznaczonym stanowisku komputerowym w siedzibie Departamentu Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii, ul. Kijowska 10/12A, 03-743 Warszawa, pokój 115 w godzinach 9:00-15:00. Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Biura ds. Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w Departamencie Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii, tel. (22) 4324508, e-mail: geodezja@mazovia.pl.

Mazowsze.
serce Polski



Alternatory, roznaszniki, sprężarki, klimatyzacje

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtowska 116
(za stacją benzynową).

Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

MEBLE ZACHODNIE UŻYWANE

Stoły z krzesłami,
kredensy, komody,
zegary, komplety
wypoczynkowe
ze skóry, rogowki, szafy, lampy, bibeloty.

SUPER JAKOŚĆ, ATRAKCYJNE CENY.

PRZASNYSZ, ul. Ciechanowska 5
(obok Urzędu Miasta), tel. 660 698 805,
Pon.-Pt. 9.00-16.45, Sob. 9.00-13.00

Bezpieczna
pożyczka
EKSPRESOWA

POŻYCZAMY
NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKĄ W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD

797-705-110

*Koszt pożyczki wg taryfy operatora



PREZYDENT MIASTA CIECHANÓW

działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018r. poz.2204)

ogłasza:

I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż na własność następujących nieruchomości Gminy Miejskiej Ciechanów

- przy ul.S.Czarnieckiego (obręb Śmiecin), w skład której wchodzi działki o numerach:
694 i 695 – o łącznej pow. **0,0646 ha** – cena wywoławcza: **64 500,00 zł** – wysokość wadium: **6 000,00 zł** (mapa)
Dla działek prowadzone są księgi wieczyste nr PL1C/00016536/3 i PL1C/00020805/1.
Nieruchomość jest niezabudowana, o lekkim spadku, położona w zasięgu technicznych możliwości pełnego uzbrojenia w miejskie urządzenia infrastruktury technicznej, za wyjątkiem sieci ciepłowniczej.
Dla działek brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Nie była również wydana decyzja o warunkach zabudowy. Zgodnie ze zmianą Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Ciechanów działka leży na obszarze oznaczonym symbolem C.32.MN – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.
Przetarg odbędzie się w dniu **02.03.2020r.** o godzinie **10.00**.
Termin wpłacenia wadium: **27.02.2020r.**
- przy ul. Św.Krzysztofa i Św.Antoniego (obręb Scalenie), oznaczonych jako działki o numerach:
- **4719/38** (mapa) – pow. **0,0898 ha** - cena wywoławcza: **101 800,00 zł** – wysokość wadium: **10 000,00 zł**
- **4719/39** (mapa) – pow. **0,0840 ha** - cena wywoławcza: **95 200,00 zł** – wysokość wadium: **9 000,00 zł**
- **4719/40** (mapa) – pow. **0,1125 ha** - cena wywoławcza: **127 500,00 zł** – wysokość wadium: **12 000,00 zł**
- **4719/41** (mapa) – pow. **0,1190 ha** - cena wywoławcza: **134 900,00 zł** – wysokość wadium: **13 000,00 zł**
Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00024218/7.
Działki są niezabudowane, o regularnym kształcie i płaskiej konfiguracji.
Położone są przy działkach wydzielonych jako drogi publiczne.

Sieci: wodociągowa, energetyczna, telekomunikacyjna, kanalizacji sanitarnej i gazu ziemnego przebiegają w bliskim sąsiedztwie.
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Jeziorko II” położone są na terenach przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną.
Przetarg odbędzie się w dniu **02.03.2020r.** o godzinie **1100**. Termin wpłacenia wadium: **27.02.2020r.**

I ustny przetarg ograniczony

na sprzedaż niezabudowanej działki nr **1715/18** o powierzchni **0,0049ha** (mapa), położonej w Ciechanowie obręb Podzamcze, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr PL1C/00003631/5.
Działka jest niezabudowana, w kształcie trójkąta, położona w zasięgu miejskich urządzeń infrastruktury technicznej.
Na działce znajdują się nakłady obce w postaci ogrodzenia i nasadzeń.
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Błoki” działka położona jest na terenie oznaczonym symbolem MN/MW - zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i wielorodzinna z usługami nieucieżliwymi.
Cena wywoławcza wynosi **3 730,00 zł**, wysokość wadium – **300,00 zł**.
Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23 %.
Ograniczenie przetargu polega na możliwości uczestniczenia w nim wyłącznie właścicieli nieruchomości sąsiadujących z przedmiotową nieruchomością.
Przetarg odbędzie się w dniu **02.03.2020r.** o godz. **10.30**. Termin pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w przetargu oraz wpłacenia wadium: **27.02.2020r.**

Przetargi odbędą się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul.Wodnej 1.
Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej (w tytule podając numer działki oraz nazwisko i imię osoby fizycznej lub nazwę osoby prawnej, która będzie uczestniczyć w przetargu), a w przypadku przetargu ograniczonego również zgłoszenia uczestnictwa w przetargu, w podanych wyżej terminach.
Wpłaty należy dokonać na rachunek bankowy Urzędu Miasta Ciechanów w BGŻ BNP PARIBAS Oddział w Ciechanowie nr 97 1600 1462 1837 0686 3000 0004.
Za wpłacenie wadium na rachunek bankowy uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miasta.
Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra, będzie zaliczone na poczet ceny, zaś ulegnie przepadkowi na rzecz Gminy Miejskiej Ciechanów w razie uchylenia się tego uczestnika od zawarcia umowy. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone przelewem na rachunek, z którego wpłynęło na konto Urzędu Miasta lub inny wskazany przez uczestnika.
Nabywca ponosi wszelkie koszty (opłaty notarialne i opłaty sądowe) związane z nabyciem.
Nabywca nabywa przedmiot przetargu w stanie istniejącym. Zbywca nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte przedmiotu przetargu.
Wzniesienia punktów granicznych zbywanych nieruchomości wytyczonych w przetargu nabywca wykonuje we własnym zakresie i na własny koszt.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami - ul.Wodna 1 pok.306, tel.: (23) 674-92-24 w. 224, e-mail: geodezja@umciechanow.pl

Ciechanów, 15.01.2020r.

PREZYDENT MIASTA
-/ Krzysztof Kosiński

FCP-296

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397

FC-1581/19

**Balustrady nierdzewne,
łączenie ze szkłem
i drewnem.**

691 969 669, www.boyk.pl

FC-0002/20

Stemple. 506 557 577

PC-00040/20

Sprzedam wyciągarkę budowlaną Geda, zsymp do gruzu (nowy). 797 021 420

PC-00125/20

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35

FC-7/20

Dom za 160000 zł.

Wejdz na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871

FC-8/20

Krycie dachów blachodachówką, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292

59248-IP1623

LEKARSKIE

Medycyna naturalna. 602 842 374

PC-00018/20

Psychoterapia. 511 555 240

PC-03065/19

**Tlenoterapia
hiperbaryczna.**
oxyvital.pl

FC-1670/19

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**BEZPŁATNE PRZEGLĄDY
STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY**

**Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog**

**Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej**

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

**Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075**

FCP-N

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Subaru Forester 2,0, 125 KM, 2003 r. 501 562 774

fcp-cz

Sprzedam Forda Fusion 1.4 benzyna, 2007 rok. 502 275 867

PC-00008/20

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części. 797 126 742

PC-00025/20

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra
dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwicy, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-302/1

RZUĆ PALENIE!!

**Jednorazowy zabieg
antynikotynowy, antyalkoholowy**

TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Skodę Fabię, 2004, 101 KM, diesel. 602 339 254

PC-00029/20

Audi 80, sprowadzone. 602 339 254

PC-00030/20

Autokasacja.
604 534 590

FC-0016/20

Sprzedam Suzuki Wagon 1,3 D, 2006 rok, przebieg 272000 tys. km, klimatyzacja, pełna elektryka, hak, kolor srebrny. 607 143 662

PC-00151/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837

FC-0040/20

Mazda 6 2,0 D, 197 tys. 604 414 197

FC-23/20

**KUPIĘ KAŻDE AUTO,
SPRAWNE I USZKODZONE,
NA ZŁOM.**
516 375 775

59248-BLT350

Kupię Fiata 126p, 125p, Poloneza poniżej 1990 r. Tel. 516 748 883
59248-ALT184
Sprzedam samochód Skoda Roomster 1,4 D z 2008 r. Tel. 502 044 687

FN-24

NAUKA

Matematyka, fizyka, chemia, rysunek techniczny pomoc w wykonaniu dyplomu inżyniera mechanika. 601 255 910

PC-00110/20

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia mieszkanie + miejsce parkingowe. 607 789 281

PC-00111/20

Do wynajęcia pokój umeblowany. 512 845 192

PC-00108/20

Do wynajęcia nowe mieszkanie 2-pokojowe. 728 990 622

PC-00103/20

Wynajmę dom 7 km od centrum Ciechanowa. 516 085 259

PC-00105/20

Do wynajęcia kawalerka, parter, ul. Narutowicza. 888 318 028

PC-00106/20

Do wynajęcia warsztat pojazdów ciężarowych TIR, zaplecze plac parkingowy, pokoje biurowe. 600 053 191

FC-0022/20

Sprzedam posesję na wsi. 572 747 533

PC-00121/20

**olej napędowy.
olej opałowy
z dostawą**

Tel: 501 680 623

Wynajmę kawalerkę. 579 930 117

PC-00118/20

Sprzedam działkę budowlaną w Ciechanowie. 508 906 716

PC-00119/20

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191

PC-00138/20

Sprzedam działkę 20 a z domem do remontu, Grędzice. 662 147 805

PC-00092/20

Duże, ładne siedlisko + 8 ha na wsi sprzedam. 692 142 811

PC-00038/20

Sprzedam M-4 w Ciechanowie. 502 602 237

PC-00087/20

Sprzedam dom, centrum Ciechanowa, działka 520 m². 510 833 316

PC-00043/20

Wynajmę mieszkanie M-3 w Ciechanowie. 501 683 506

PC-00073/20

Działki budowlane. 504 285 646

PC-00076/20

Pokój. 881 406 640

PC-00016/20

Sprzedam piękne działki budowlane, zezwolenie na budowę, gaz, woda, prąd, Ciechanów. 601 954 943

PC-03160/19

SKUP

**CIECHANÓW,
UL. TOWAROWA 1**

- ZŁOMU,
- METALI KOLOROWYCH
- AKUMULATORÓW

Profesjonalna korekcja racic



Tel. 698 723 520

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel



OFERUJEMY:

- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

Sprzedam działkę budowlano-usługową 30 a, uzbrojoną, przy trasie Przasnysz-Ciechanów z dwoma jazdami, ze starym młynem, cena 75000 zł. 600 449 198

Sprzedam dom w Przasnyszu. 727 475 103

Kawalerka do wynajęcia. 511 525 404

Sprzedam działkę w Przeradowie. 666 052 261

Sprzedam siedlisko w Karsach, pogranicze gminy Raciąż/Drobin. Solidny dom z nowym dachem, murowana obora i stodoła. Działka 0,5 ha. Możliwe dokupienie łąki o powierzchni 0,5 ha. 601 965 288

Sprzedam działkę przemysłową 2880 m² z warunkami zabudowy w Ciechanowie. 505 171 435

Wynajmę mieszkanie 52 m². 510 167 843

Sprzedam siedlisko, gmina Winnica. Tel. 693 777 904

Sprzedam działkę budowlaną 1550 m² w Gąsolinie. Tel. 504 692 087

Lokal 17 m² do wynajęcia w centrum Mławy, ul. Chrobrego. Tel. 605 209 966

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK
Prążewo



- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie 0% fabrycznym oploc.

Wykonujemy naprawy ciągników

RATY. DOBRE CENY!

Prążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa „AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526



MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer

DeLaval

512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

Sprzedam działkę budowlaną między jeziorami 10 a, uzbrojona, Dąbrówno. 535 979 536

PRACA

Poszukuję płytkarza do położenia płytek. 504 499 647

Praca-roboty ogólnobudowlane. Dobre zarobki. Gmina Gzy. Tel. 796 756 835

Przyjmę do gospodarstwa. 698 588 514

Hurtownia Sztucznych Kwiatów z Ciechanowa zatrudni przedstawiciela handlowego. Tel. 505 171 435

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa (Wólka). 500 224 235

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Torfa Załęskiego lub Osiedle Młodych. 500 224 235

Firma zatrudni kierowcę kat. C+E, zwózka mleka. 608 414 788

Firma Dąb-Pol Zygmuntowo, gm. Opinogóra zatrudni pomocnika kierowcy przy skupie bydła. 500 097 312

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610

Przyjmę dekarza lub dobrego pomocnika. 511 480 459

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
500 058 429

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 608 209 613

Zatrudnię do sprzątania w Niemczech kobietę i mężczyznę na dłuższy okres czasu. 0049 17967 64235

Zatrudnię pracowników ogólnobudowlanych i pomocników. 509 923 398

Zatrudnię do robót drogowych brukarzy lub całe ekipy. 507 565 954

Firma budowlana zatrudni murarzy, zbrojarzy, cieśli i glazurników. 501 100 430

Zatrudnię w gospodarstwie. 797 276 601

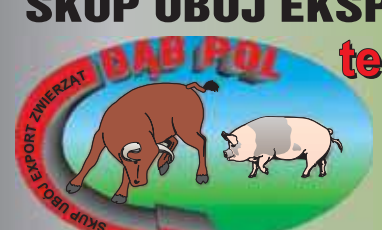
Zatrudnię panią-stażystkę zarejestrowaną w Urzędzie Pracy do boksu odzieżowego, stażowe+premija, Ciechanów. 23 673 78 12 po 18.00

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy. 505 076 073, 23 611 91 73

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym. 734 121 660

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860



płatność 3 dni lub gotówką

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

Skup trzody i bydła
AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówką

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałowki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałowki)



Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!
0500 224 312

SKUP BYDŁA

- płatność 3 dni lub gotówką
- odbiór z gospodarstwa
- wyrejestrowanie

Firma od 30 lat na rynku
PHU RAWA SP.J.
tel. 882 029 999



Kierowcę C+E. 604 414 197

Zatrudnimy kierowcę C+E na wywrotkę lub silos zbożowy. Tel. 513 093 229 lub 511 496 792

Zatrudnię ludzi lub firmę zajmującą się modernizacją obór. 510 548 905

ROLNICZE

Sprzedam C-385, 1977 r., 13900 zł, Domosław. 606 260 744

Sprzedam słomę w belach. 500 804 234

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341

Sucha słoma i siano. 514 217 177

Sprzedam John Deere 952 z kabiną, 1980 rok, stół do rzepaku, sieczkarnia, sprawny w 100 %, cena 35500 zł. 506 991 132

Sprzedam agregat uprawowy, siewnik zbożowy, dmuchawę poziomą do zboża, kosz zasypowy do zboża, kombajn ziemniaczany. 572 747 533

Sprzedam słomę, siano, sianokiszonkę. 693 289 425

Sprzedam cielaki. 503 730 871

Sprzedam kombajn, Fortschritt E-514, jęczmień. 694 478 712

Sprzedam kłace i żrebaki wielkopolskie. 609 521 837

Sprzedam wysłodki toffi - worek. 501 345 636

Sprzedam siewnik zbożowy 3 m, opryskiwacz ciągnikowy, rozsiewacz nawozów. 504 206 348

Odbiór tuczników
Strefa niebieska i inne.
Ciechanów.
Tel. 508 317 800

Skupujemy bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 23 671 72 08, 507 132 860, 606 451 837

Wezmę w dzierżawę lub kupię ziemię w gm. Sońsk. 797 392 452

Sprzedam agregat uprawowy. 512 004 120

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366

Sprzedam kombajn zbożowy Fortschritt T-512, drewno opałowe (olszyna). 797 190 974

Sprzedam kamienie polne, bryczkę i resorówkę. 501 657 404

Sprzedam kombajn zbożowy Claas Dominator 98SL. 886 693 623

Sprzedam ziemię rolną 70 a, Milewo Rączki. 886 693 623

Sprzedam ziemię z siedliskiem 4,15, Wola Gołymińska. 514 798 122

Sprzedam zbiornik 1500 l, pług obrotowy, MTZ, Stara. 721 657 829

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek: w Gotardach o pow. 3.08 ha i w Ostaszewie Pańkach o pow. 1,18 ha. 501 716 189

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER

OFERUJEMY:

- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870

Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220




PHS „Samopomocy” w Ciechanowie,
ul. Śmiecińska 9,

sprzeda działkę o powierzchni 4676 m² zabudowaną budynkiem piekarni o powierzchni 785,8 m².

Atrakcyjne położenie, dogodny dojazd, dzielnica przemysłowa. Cena wywoławcza wynosi 1.200 tys. zł. Działka i budynek stanowią własność.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Piekarnia”, należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 30 stycznia 2020 roku do godz. 10.00. Wadium w wysokości 60 tys. zł należy wpłacić na konto 16 2030 0045 1110 0000 0014 6190. Nieruchomość można oglądać w dni robocze od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 13.00 tel. 23 672 4194, 735 972 406. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 stycznia 2020 roku o godz. 11.00. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

